



TYGODNIK SANOCKI

www.tygodniksanocki.pl

15 CZERWCA 2018 | NR 24 (1378) | CENA: 2,70 zł, w tym 5% VAT | nr indeksu 338907 | ISSN 1232-6534 | PKWiU 58.14.11.0 | Nakład 2000 egz. | [f /TYGODNIK.SANOCKI](https://www.facebook.com/TYGODNIK.SANOCKI)

UM i MOSiR zapraszają

Strefa kibica

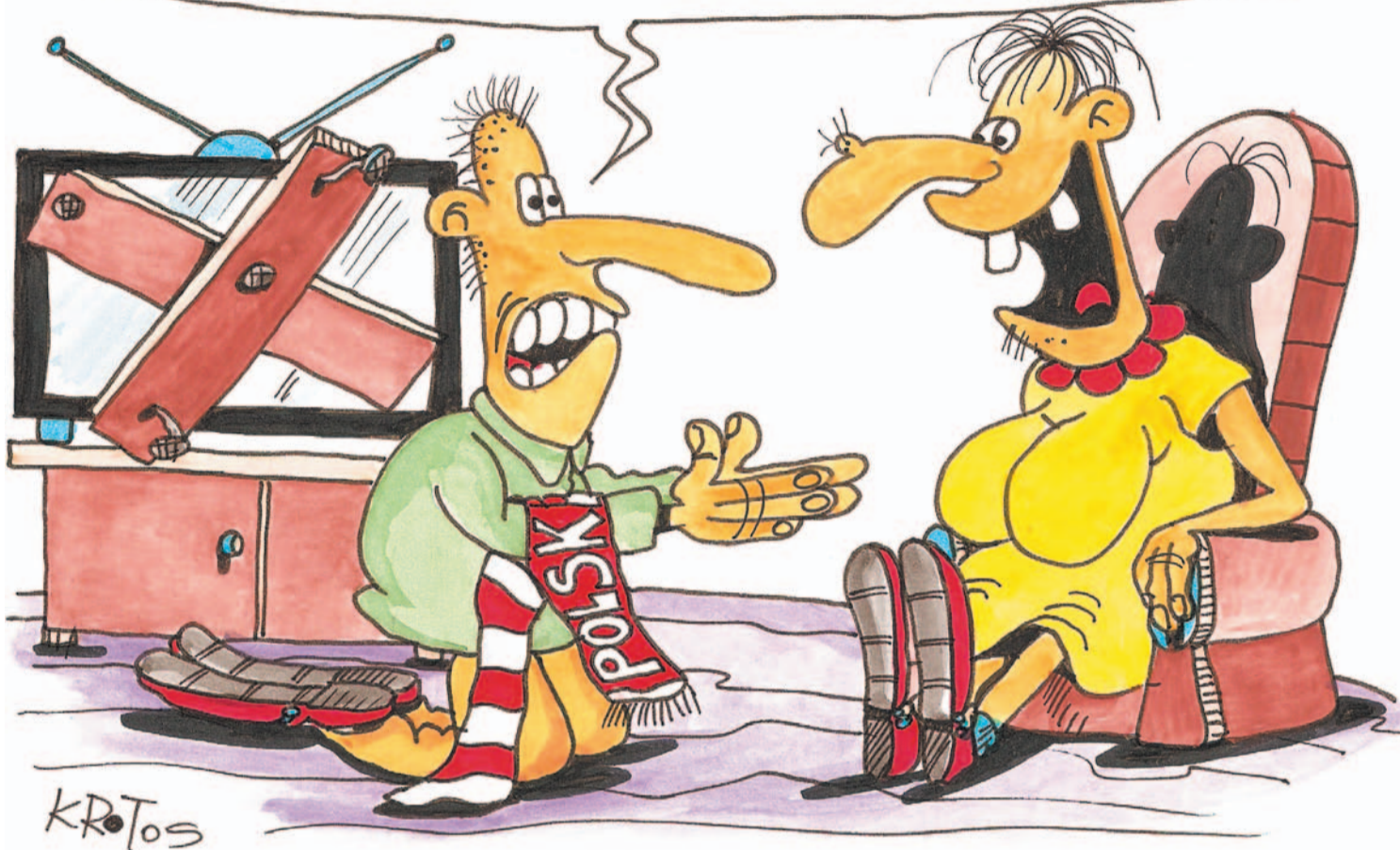
Żeby nie było jak na rysunku obok, zapraszamy do wspólnego kibicowania i oglądania na dużym ekranie meczów Mistrzostw Świata 2018. Strefa Kibica będzie zlokalizowana na Torze Lodowym „Błonie”. Wyświetlone zostaną niemal wszystkie mecze mundialu!

Strefa Kibica będzie otwarta podczas trwania fazy grupowej od godziny 16.30, natomiast od 25 czerwca od godziny 15.30. Terminarz i szczegóły na fb.com/strefakibicasanok. Sanocka Strefa Kibica jest niekomercyjna, co oznacza, że w pobliżu nie znajdziemy punktów gastronomicznych ani tym bardziej punktów sprzedaży napojów alkoholowych. Za to będziemy kibicować w dobrym towarzystwie, a organizatorzy zadbają o nasze bezpieczeństwo.

Burmistrz Tadeusz Pióro zachęca do kibicowania nie tylko polskiej drużynie. Słusznie, bowiem poczucie więzi i dumy narodowej to jedno, a piękno futbolu i sztuki, to drugie, nie mniej ważne pośród licznych argumentów, przemawiających „za” kibicowaniem.

Organizatorami Oficjalnej Strefy Kibica w Sanoku są: Urząd Miasta Sanoka oraz Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji.

POZWÓL MI OGLĄDAĆ DZISIAJ MECZ
SPEŁNIĘ TWOJE TRZY ŻYCZENIA...



Wyjazdowe posiedzenie Komisji Infrastruktury Miejskiej

Inwestycje pod specjalnym nadzorem

12 czerwca Komisja Infrastruktury Miejskiej spotkała się na kolejnym posiedzeniu „wyjazdowym”. Radni odwiedzili teren budowy Centrum Rehabilitacji i Sportu, „Wierchy” oraz dworzec przy ulicy Lipińskiego. Padaly pytania o szczegóły, ale powtarzało się najważniejsze: czy wszystko na miejskich budowach toczy się zgodnie z przyjętym harmonogramem?



7

Powiedz STOP przemocy w domu

Bo zupa była za słona...

Tak brzmiało jedno z haseł pierwszej, ogólnopolskiej kampanii medialnej: „Powstrzymać przemoc domową”. Patrząc na dane statystyczne dotyczące liczby zakładanych Niebieskich Kart w poszczególnych latach w Sanoku, warto zadać jedno zasadnicze pytanie: czy rzeczywiście częściej dochodzi do przemocy, czy może społeczeństwo jest bardziej świadome i reaguje na tego typu problemy?



6

Rozwój Sanoka dostrzeżono w Rzeszowie i w Warszawie

Najlepszy burmistrz Podkarpacia



Kapituła Podkarpackiej Nagrody Samorządowej, w której skład wchodzi 17 członków, uznała, że najlepiej zarządzanym miastem na Podkarpaciu jest Sanok, a zarządzającym burmistrz Tadeusz Pióro. Podczas gali, jaka 8 czerwca odbyła się w Wojewódzkim Domu Kultury w Rzeszowie, burmistrz otrzymał „Pióro prezydenta” – Nagrodę Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Andrzeja Dudy przyznaną w uznaniu pracy i zasług na rzecz lokalnego samorządu.

2

Świat wokół nas

Zielone dywany

Przez ostatnie dni większa część męskiej populacji wodziła okiem za okrągłą piłką. Kobiety w tym czasie dotrzymują towarzystwa i jak, np. ja - udają, że coś z tego rozumiem. Ale na przystrzyżony, soczyście zielony trawnik zawsze patrzę z odrobiną zazdrości. Murawy piłkarskie czy boiska golfowe to, co dla niektórych, ideał ogrodowego trawnika.



15

Dziś w numerze

Facet postrzelił z wiatrówki żonę. Zanim go złapano – w mieście panika, podsykana zreszczeniem przez popularne tutaj media. Krążą dwie wersje wydarzeń: jedna, że recydywista biegnie, z nożem i wiatrówką, i dźga, kogo napotka na drodze, i druga – że policjant kryminalny oszalał. Ta druga po kilku godzinach została zdementowana, pierwszą sprostowano, gdy już było po wszystkim. Pewien portal pisał o zdarzeniu w kategoriach sukcesu promocyjnego: Ludzie! O Sanoku mówili w TVN!

Czy wszyscy zdążyli aby nogi umyć przed czasem oglądania wieczornych „Faktów”?

Wzmiankę o tym nie bez uzasadnionej złośliwości. Sprzedawczyni w moim osiedlowym sklepie zdradziła mi, że kupujący szukali w gazecie przede wszystkim zdjęcia antybohatera ubiegłotygodniowych wydarzeń, którego nie mogliśmy zamieścić, nie tylko dlatego, że obława trwała, gdy gazeta była wysyłana do drukarni. Dziś, żeby była jasność, pożądaną fotografię także nie ma. O zdarzeniu piszemy tyle, ile można napisać rzetelnie.

Do tematu na pewno wrócimy za tydzień. Raczej bez zdęcia.

Tymczasem zadzwonił do nas mężczyzna, który jechał feralnego dnia z Dąbrówki do Śródmieścia i był naocznym świadkiem szalonego, jak się wyraził, pościgu. Wątpi w doświadczenie policjantki, która pościg na tym niebezpiecznym odcinku podjęła. Na szczęście od strony miasta w kierunku Dąbrówki nie jechał żaden samochód. Strach pomyśleć, co by się stało, gdyby tam doszło do czołówki, mówi nasz czytelnik.

Ponieważ gdzieś w tle całej tej nieszczęsnej historii z postrzeleniem i pościgiem znajduje się Niebieska Karta, postanowiliśmy przyjrzeć się, jak aktualnie radzimy sobie z problemem przemocy w rodzinie i co robić, kiedy dramat doświadczy nas lub naszych bliskich.

Rodzicielstwo zastępcze, temat, który od pewnego czasu powraca na naszych łamach za sprawą dyrektora Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie Grzegorza Kozaka, tym razem w odsłonie nieurzędowej. Udało się nam porozmawiać z ojcem, Włodzimierzem Milaszem, który za namową

złony zdecydował się roztoczyć pieczę zastępczą nad dziećmi w potrzebie. Polecam Państwu tę rozmowę. Rodzicom, pedagogom.

Zaprzysiężona z redakcją „Tygodnika Sanockiego” Helena Sokół – pisała m.in. o Brexicie, o podróżach do zabytkowej Petry i zwiedzaniu Islandii – przysłała nam esej na temat książki Dana Senora i Saula Singera, która była bestsellerem „The New York Times’a”, a w Polsce ukazała się trzy lata temu pod tytułem „Naród start-upów. Historia cudu gospodarczego Izraela”. Coraz częściej pojęcie „start-up” gości w naszych zasobach leksykalnych, więc może dla zainteresowanych osób to będzie pożyteczna lektura? Podróż przez literaturę z zakresu ekonomii, gospodarki i socjologii – dla porównania z podróżami, które oferuje nam Tadeusz Barucki, architekt.

W książce Senora i Singera jest pewien trop, który mnie zachwycił: podobno w izraelskiej armii w cenie jest samodzielne myślenie i dopuszczalna merytoryczna krytyka przełożonych. Jeśli ktokolwiek z Państwa zauważył podobne relacje w swoim zakładzie pra-

cy, prosimy o kontakt. Kto wie, może uda się stworzyć jakiś ekskluzywny klub?

Komisja Infrastruktury Miejskiej odbyła „posiedzenie wyjazdowe”. Radni upewnili się, że inwestycje są realizowane zgodnie z harmonogramem, powinny zostać oddane w terminie, a jeżeli pojawiają się problemy, to nie są one czymś na budowach wyjątkowym.

Wiele atrakcyjnych spotkań odbyło się w miniony weekend, zwłaszcza w skansenie, gdzie najpierw zmagaly się zespoły „Garażowe”, następnie zaś dnia, w niedzielę, odbył się Wielki Piknik Rodzinny Fundacji „Czas Nadziei”.

W najbliższy weekend – Dni Sanoka, zorganizowane na Błoniach. Tam też, na Torze Lodowym, Strefa Kibica.

Do zobaczenia, w takim razie, na Błoniach, najlepiej po lekturze „Tygodnika Sanockiego”. W 1997 roku, w lipcu, Elektryczne Gitary zagrały koncert w hali sportowej przy ulicy Stróżowskiej, w „TS” ukazał się wtedy wywiad z Kubą Sienkiewiczem, przypomnijmy go Państwu na tygodniksanocki.pl.

msw

POZOSTANĄ W PAMIĘCI

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci w dniu 31.05. br. księdza infułata

Adama Drwięgi,

byłego proboszcza Archikatedry św. Jana Chrzciciela we Wrocławiu.

Zmarły był Członkiem Towarzystwa Przyjaciół Sanoka i Ziemi Sanockiej i opiekunem Oddziału Towarzystwa we Wrocławiu.

Rodzinie zmarłego księdza Adama Drwięgi składamy głębokie wyrazy współczucia.

Zarząd i Członkowie Towarzystwa Przyjaciół Sanoka i Ziemi Sanockiej

PODZIĘKOWANIA

Dziękujemy

Panu Staroście, Panu Burmistrzowi, wszystkim pracownikom Urzędu Starostwa Powiatowego i Miasta Sanoka, Podkarpackiemu Bankowi Spółdzielczemu, Fundacji PBS „Pomagam”, a także Towarzystwu Gimnastycznemu „Sokol” za przychylność i pomoc w realizacji projektu w ramach „Akademii Nowoczesnego Patriotyzmu” oraz wsparcie w utworzeniu Stowarzyszenia „Młodzi Kreatywni” przy II LO w Sanoku.

Dyrekcja II LO

Rozwój Sanoka dostrzeżono w Rzeszowie i w Warszawie

Najlepszy burmistrz Podkarpacia

Kapituła Podkarpackiej Nagrody Samorządowej, w której skład wchodzi 17 członków, w tym osoby wyróżnione w latach ubiegłych, przedstawiciele parlamentu, Urzędu Marszałkowskiego, Urzędu Wojewódzkiego, Polskiego Radia i Telewizji w Rzeszowie oraz przedstawiciele biznesu, pod przewodnictwem wicemarszałka Bogdana Romaniuka uznała, że najlepiej zarządzanym miastem na Podkarpaciu jest Sanok, a zarządzającym burmistrz Tadeusz Pióro. Podczas gali burmistrz otrzymał „Pióro prezydenta” – Nagrodę Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej przyznaną w uznaniu pracy i zasług na rzecz lokalnego samorządu.

8 czerwca w Wojewódzkim Domu Kultury w Rzeszowie, podczas obchodów Dnia Samorządu, jak co roku wręczano nagrody i wyróżnienia najlepszym samorządowcom województwa podkarpackiego. W konkursie Podkarpacka Nagroda Samorządowa za dokonania kadencji 2014-2018 uhonorowani zostali: w kategorii powiatu – powiat jarosławski i starosta Tadeusz Chrzan, za najlepszą gminę uznano gminę Tuszów Narodowy i wójta Andrzeja Glaza, za najlepiej zarządzane miasto – Sanok i jego burmistrza Tadeusza Pióro.

W trakcie uroczystości zostały wręczone również Honorowe Certyfikaty: „Podkarpacki Samorządowiec bliski Rodzinie – Amicus Familiae”.

Zdobywcami tego wyróżnienia stali się Bernadetta Frysztak – wicestarosta powiatu ropczycko-sędziszowskiego, oraz Elżbieta Wróbel – wójt gminy Niwiska. Odznaczono też samorządowców złotymi, srebrnymi i brązowymi Krzyżami Zasługi, a także wręczono Odznaki Honorowe Podkarpackiego Stowarzyszenia Samorządów Terytorialnych.

Przy okazji samorządowego święta nagrodzona została podkarpacka młodzież. W tym roku nagroda trafiła do 25 szczególnie wyróżniających się uczniów

Podczas uroczystości tradycyjnie uhonorowano też najlepsze samorządowe strony internetowe i fanpage samorządów na Facebooku.



Źródło: materiały nadesłane, UM Sanok

KRONIKA POLICYJNA

Sanok

5 czerwca przy ul. Feliksa Gieł zaparkowany na terenie parkingu przyblokowego pojazd marki VW uległ całkowitemu spaleni. Przyczyną mogło być zwarcie instalacji. W wyniku zaistniałego zdarzenia uległy także uszkodzeniu pojazdy zaparkowane w pobliżu tj. Opel, Nissan, Renault, Dacia oraz BMW.

6 czerwca przy ul. Jana Pawła II, 26-letnia mieszkanka powiatu sanockiego zawiadomiła, że złodziej ukradł rower wartości 2200 zł, który pozostawiła zabezpieczony przy pomocy linki z zamkiem szyfrowym przy ogrodzeniu sklepu.

7 czerwca przy ul. Królowej Bony 21-letni mieszkaniec powiatu sanockiego kierował pojazdem osobowym marki Audi, znajdując się w stanie nietrzeźwości: I – 0.83 mg/l, II – 0.88 mg/l, III – 0.91 mg/l alkoholu w wydychanym powietrzu przy czym nie zachował bezpiecznego odstępu od poprzedzającego pojazdu marki Toyota, w wyniku czego doprowadził do zdarzenia drogowego. Żaden z uczestników nie potrzebował pomocy medycznej. 21-latkowi zatrzymano prawo jazdy.

8 czerwca przy ul. Piastowskiej mieszkanka powiatu sanockiego zawiadomiła, że nieznany sprawca poprzez wyłamanie haczyka zabezpieczającego okno w pomieszczeniach piwnicznych domu dostał się do wnętrza, uszkodził drzwi, jednak nie zdołał pokonać zabezpieczeń. Z pomieszczenia piwnicznego nic nie zginęło.

Gmina Komańcza

7 czerwca w miejscowości Komańcza doszło do kradzieży 7 szt. łańcuchów zrywkowych z ciągnika leśnego. 33-letni pokrzywdzony wartość strat szacuje na kwotę 980 zł.

Gmina Zarszyn

8 czerwca w miejscowości Jaćmierz policjanci ujawnili, że 27-letni mieszkaniec powiatu brzozowskiego kierował samochodem marki Ford, znajdując się w stanie nietrzeźwości. Wynik badania I – 0.28 mg/l, II – 0.27 mg/l, III – 0.13 mg/l alkoholu w wydychanym powietrzu.

7 czerwca w miejscowości Odrzechowa przy ul. Wesołej kierujący samochodem marki Audi na luku drogi potrafił prawym bokiem pojazdu 22-letniego pieszego, a następnie odjechał z miejsca zdarzenia. Pieszego został przewieziony do szpitala. W trakcie podjętych czynności ustalono, że sprawcą może być 22-letni mieszkaniec powiatu sanockiego. Mężczyzna przyznał się do udziału w zdarzeniu. Pobrano krew do dalszych badań.

Gmina Zagórz

5 czerwca w Zagórz przy ul. Chopina 61-letnia mieszkanka powiatu sanockiego zawiadomiła, że nieznana jej osoba podająca się za wierzyciela usiłowała doprowadzić pokrzywdzoną do niekorzystnego rozporządzenia mieniem własnym poprzez nieuzasadnione wezwanie do zapłaty kwoty 174,26 złotych przelewem na wskazane konto.

TYGODNIK SANOCKI

„Tygodnik Sanocki” Pismo Samorządowe

www: tygodniksanocki.pl

e-mail: redakcja@tygodniksanocki.pl

/TYGODNIK.SANOCKI

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do biura ogłoszeń od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.00 do 16.00. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzech czwartych strony maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel. 13 464 02 21 lub oddziały „Ruch” SA.

Wydawca: Miejska Biblioteka Publiczna w Sanoku
Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Rynek 10, tel. 13 464 27 00
Redaktor naczelny: Małgorzata Sienkiewicz-Woskiewicz

Redaguje zespół:

Bartosz Błażewicz – bblazewicz@tygodniksanocki.pl

Edyta Szczepek – edytaewaszczepk@gmail.com

Edyta Wilk – edytawilk@tygodniksanocki.pl

Współpracują: Robert Bańkosz, Tadeusz Krotos,

Arkadiusz Komski, Tadeusz Barucki

Redakcja techniczna: Andrzej Borowski

Korekta: Teresa Nater

Biuro Reklam i Ogłoszeń:
tel. 13-464-02-21, fax: 13-463-16-34

Druk:

Polska Press Sp. z o.o.

Oddział Poligrafia

ul. Domaniewska 45

02-672 Warszawa

Drukarnia w Sosnowcu

ul. Baczyńskiego 25a

41-203 Sosnowiec

Kolejna udana akcja Sanitasu

Bajkowa sobota w Wołkowyci

W miniony weekend w Ośrodku Zdrowia w Wołkowyci na dzieci czekała kadra z Oddziału Dziecięcego sanockiego szpitala, pracująca w tym dniu na wysokiej klasy sprzęcie Philips, która nieodpłatnie udostępniła aparaty. Wykonano ponad 130 badań i konsultacji. Kilkanaścioro dzieci skierowano do dalszej diagnostyki, a kilkoro otrzymało skierowanie do szpitala. Oprócz badań dla najmłodszych przygotowano moc atrakcji i niespodzianek.

– Mam nadzieję, że takie akcje, jak ta, będą organizowane u nas jeszcze nie raz, ponieważ to jest zawsze z korzyścią dla lokalnej społeczności. Mając na względzie przede wszystkim dobro i zdrowie naszych mieszkańców, staramy się zawsze nieodpłatnie udostępnić obiekty, aby wyjść naprzeciw działaniom profilaktycznym – mówi Adam Piątkowski, wójt gminy Solina.

– Wykonywaliśmy badania ultrasonograficzne jamy brzusznej, tarczycy oraz stawów biodrowych. Sporo dzieci skorzystało z okazji dostępu do bardzo wysokiej klasy aparatów ultrasonograficznych marki Philips. Już w pierwszych badaniach wyłapaliśmy kilka wad wrodzonych. Głównie układu moczowego – relacjonuje Przemysław Galej – ordynator Oddziału Dziecięcego Szpitala



Specjalistycznego w Sanoku. – Mam dwoje dzieci. Często chorują, a do lekarzy jest daleko. Najbliżsi lekarze – Sanok, Lesko. Trzeba się rejestrować i są długie kolejki. Dlatego tutaj, gdy wszystko na miejscu i bezpłatnie, warto było z badań skorzystać – uważa mama małej pacjentki.

– Od wielu lat współpracujemy z kadrami medycznymi Oddziału Dziecięcego z Sanoka. Jest to fantastyczny, zgrany zespół – ludzie z radością w sercach, zaangażowani i profesjonalni, chętni do takich akcji. Poprzez

zorganizowanie konsultacji i badań w Wołkowyci, chcieliśmy wyjść naprzeciw oczekiwaniom tych, którzy mają utrudniony dostęp do lekarzy specjalistów. Władze Gminy Solina zaskoczyły nas niesamowitym wręcz zaangażowaniem – podsumowuje Anna Nowakowska ze stowarzyszenia Sanitas.

Gdy uśmiecha się dziecko, uśmiecha się cały świat. Członkowie Sanitasu za cel postawili sobie sprawienie radości dzieciakom i zapewnienie im rozrywki, aby pokonać

strach przed badaniami. – Za każdym razem cieszymy się, że możemy organizować tak radosną akcję, która ma nie tylko charakter diagnostyczny, ale i edukacyjny, ponieważ zależy nam, aby uświadamiać od najmłodszych lat, jak ważne jest dbanie o zdrowie. Jak wiemy – „czym skorupka za młodu nasiąknie...” – o idei dziecięcych bajkowych sobót mówiła nam Joanna Cieśla.

Materiały nadesłane:
Sanitas



FOT. SANITAS (2)



WYŻSZA SZKOŁA
INFORMATYKI I ZARZĄDZANIA
z siedzibą w Rzeszowie

Wybierz studia
we WSiiz
w Rzeszowie

wsiz.rzeszow.pl

OFERTA
DYDAKTYCZNA
NA ROK AKADEMICKI
2018/2019

Punkt rekrutacyjny
w Twoim mieście:

Zespół Szkół nr 1
ul. Jana III Sobieskiego 23,
38-500 Sanok
tel. kom. 724 962 444

Studuj i zarabiaj: 2300 zł miesięcznie w trakcie praktyk

STUDIA I STOPNIA

Administracja **nowość**

Biznes turystyczny **nowość**

Dietetyka

Dziennikarstwo i komunikacja społeczna **nowość**

| Dziennikarstwo i public relations*

Filologia angielska

| Tłumaczeniowa z językiem chińskim*

Grafika komputerowa i produkcja multimedialna

| Digital Media (studia stacjonarne)* **nowość**

| Projektowanie gier komputerowych* **nowość**

Informatyka | inżynierskie

| Programowanie*

| Zaawansowane programowanie (studia stacjonarne)*

Kosmetologia

Logistyka | inżynierskie

Psychologia w zarządzaniu

Zarządzanie

| Finanse i rachunkowość w zarządzaniu*

| Informatyczne systemy zarządzania – SAP **nowość**

| Zarządzanie firmą **nowość**

JEDNOLITE STUDIA MAGISTERSKIE

Fizjoterapia

STUDIA II STOPNIA

Administracja

| Bezpieczeństwo w administracji publicznej*

Dziennikarstwo i komunikacja społeczna

| Grafika multimedialna*

| Nowe media i public relations*

Ekonomia

| Zintegrowane systemy informatyczne w ekonomii – SAP **nowość**

Fizjoterapia

Informatyka

Kosmetologia

STUDY IN ENGLISH

BACHELOR studia I stopnia

Lotnictwo ogólne
(General Aviation)

Zarządzanie lotnictwem
(Aviation Management)

Zarządzanie międzynarodowe
(International Management)

Informatyka
(Information Technology)

MASTER studia II stopnia

Logistyka w transporcie
(Logistics in Transport)

Zarządzanie międzynarodowe
(International Management)

Informatyka
(Information Technology)

* – odrębna ścieżka kształcenia realizowana od 1. semestru studiów

WSiiz
KSZTAŁCIMI PRAKTYCZNIE

Zanim wszystko będzie dostępne

Niepełnosprawni w komunikacji miejskiej

Na początku maja rzeszowska prasa informowała o nagannym zachowaniu kierowcy MPK, który nie wysiadł z autobusu, by rozłożyć podjazd, o co prosił opiekun osoby poruszającej się na wózku inwalidzkim. Kierowcy groziło nawet zwolnienie z pracy. Do naszej redakcji co pewien czas dzwonią i piszą osoby niepełnosprawne ruchowo, skarżąc się na swój los na miejskich i podmiejskich ulicach i przystankach.



ARCH. PRYWATNE

Andrzej jest młodym człowiekiem, porusza się na wózku. Do autobusu nie wsiada, to nie na jego nerwy. – Nie chodzi o zachowanie kierowców, o nich nie wspominam. Wystarczą mi spojrzenia pasażerów, zwłaszcza w sytuacji, gdy wiele osób na autobus czeka. Mój wózek to trzy, cztery miejsca stojące – mówi, nie bez żalu w głosie.

Karolina jest atrakcyjną dziewczyną. Od pewnego czasu porusza się z pomocą chodzika. Choroba dotknęła ją nagle, zmusiła do zrezygnowania z atrakcyjnej pracy. Karolina walczy. – Chcę być samodzielna, poruszać się bez opieki bliskich, ale to jest, nie-

stety, w Sanoku bardzo, bardzo trudne. Po pierwsze, wysokie krawężniki. Po drugie, autobusy bez podjazdów dla osób niepełnosprawnych, po trzecie – niektórzy kierowcy, zupełnie nieczuli na potrzeby ludzi takich, jak ja, dotkniętych chorobą.

Tego samego dnia, kiedy Karolina wybrała się do lekarza, a potem przysyłała nam zdjęcia, zrobione telefonem komórkowym, zadzwoniła do redakcji kobieta, kontuzjowana i czasowo poruszająca się o kulach, i drżącym głosem opowiedziała o nieudanej próbie wejścia do miejskiego autobusu z przystanku nieopodal przychodni przy ulicy

Lipińskiego. Pojechaliśmy tam, zmierzaliśmy: krawężniki w niektórych miejscach sięgają kolan. – Jeżeli autobus nie podjedzie blisko krawężnika, wtedy trzeba pokonać przepaść, a to w przypadku kogoś, kto porusza się o kulach i ma usztywnioną nogę, jest czymś ponad siły – słyszeliśmy w słuchawce rozzałony głos. Kilka godzin później Karolina przysłała nam zdjęcie innej osoby, próbującej sforsować krawężnik, wychodzący z autobusu.

Karolina skarży się na miejskie autobusy od pewnego czasu. Dzwoniliśmy do SPGK, z osobą odpowiedzialną za miejski transport roz-

mawialiśmy o tym, że sytuacja się zmieni, gdy miasto kupi autobusy niskopokładowe, a to nastąpi jesienią. Do tej pory można zrobić tylko jedno: informować o kursach nielicznych niskopokładowych autobusów, zamieszczając na przystankach, obok rozkładów jazdy, numery telefonów. Pod taki numer można zadzwonić i dowiedzieć się, jaka linia jest obsługiwana przez niskopokładowy, osiągalny dla Karoliny, autobus.

Jakie są standardy europejskie? Jak podaje portal niepełnosprawni.pl, dostosowanie komunikacji miejskiej do potrzeb osób z niepełnosprawnością określa europejski raport o autobusowej komunikacji miejskiej. Najbardziej przyjaznymi krajami pod względem komunikacyjnym są Niemcy, Grecja, Luksemburg oraz Hiszpania. W tych państwach ponad 80 proc. autobusów dostosowanych jest do każdego stopnia niepełnosprawności. Pojazdy te są wyposażone w rampy mechaniczne oraz automatyczne układy przykłąku, specjalne oznakowania dźwiękowe i graficzne, a przede wszystkim są to pojazdy niskopodłogowe. W Polsce jedynie 28 proc. autobusów dostosowanych jest do potrzeb pasażerów z niepełnosprawnością – jest to średnia dla całego kraju. Poziom dostosowania transportu publicznego w poszczególnych miastach jest zróżnicowany.

Wróćmy do Sanoka. „Co z tego, że autobusy są niskopodłogowe, jeśli podjeżdżają daleko od krawężników przystanków. Najpierw muszą zła-

zić z wysokiego stopnia, a potem wspinać się na wysoki krawężnik. Autobus nie „przykłąknie”, nawet jeśli ma specjalną platformę, bo nie jeździ na wózku. Na zwróceną uwagę słychać burknięcie kierowcy lub bezsensowną wymówkę. Jestem osobą chodzącą z II grupą inwalidzką narządów ruchu” – napisała do nas pani Ania. Podobnie uważa Karolina, która, krok po kroku, opisała nam swoją drogę do lekarza i jazdę miejskim autobusem, ilustrując wszystko zdjęciami. – Tak się dziś złożyło, że pan kierowca wziął i mnie, i mój chodzik wpół i wniósł do autobusu, aż się ludzie na przystanku dziwili, bo platformę ciężko było wysunąć. Poczulałam się na-

prawdę jak worek ziemniaków – jeden z mężczyzn tak określił całą tę operację – i ze złości i bezsilności się popłakałam... – kończy relację Karolina.

Piszemy o Karolinie, Annie, Andrzeju, myśląc także o innych: ludziach starszych, niepełnych, kobietach z dziećmi w wózkach. Co możemy zrobić?

Będziemy pisać, ilekroć zwrócą się do nas ze swoimi problemami takie osoby jak Karolina. Niech ich relacje przypominają, że naprawdę niemało jest do zrobienia w kwestii dostępności miejskiego transportu dla osób z ograniczoną sprawnością ruchową.

msw



Dzika przyroda?

Wilk przyłapanany na spacerze w Wetlinie

Wilki w Polsce objęte są ścisłą ochroną. Na Podkarpaciu wg szacunków Lasów Państwowych żyje ok. 600 osobników. W Bieszczadach ich zagęszczenie jest jednym z największych, gdyż wynosi ok. 4-5 osobników na 100 km². Dlaczego wilki upodobały sobie ten region?

Ze względu na bogatą bazę pokarmową, czyli wiąże się to z dużym zagęszczeniem zwierząt kopytnych, a także nie tak wysoką śmiertelnością wśród wilków. Ale czy to im wystarcza? Od jakiegoś czasu możemy zauważyć, że ich terytorium znacznie się rozrasta. Wilki coraz chętniej podchodzą pod zabudowania, atakują psy, czy też zwierzęta hodowlane.

Możemy je spotkać wszędzie już nie tylko w lesie. Całkiem niedawno media rozpisywały się na temat wilka biegającego po ulicach Sanoka. Wygląda na to, że przestały bać się ludzi i zagrożeń, jakie mogą je spotkać wśród

skupisk miejskich lub wiejskich.

Jak się w takim razie powinniśmy zachować? Czy może dojść do konfliktu człowiek kontra wilk? Każdy z nas powinien przede wszystkim zachować zdrowy rozsądek. Bo nigdy nie wiadomo, czy wilk czasami nie jest wściekły, a to dla niejednego mogłoby się skończyć źle. Często jest tak, że jak spotykamy wilka na swojej drodze, to on nawet nie zwraca na nas uwagi. Wtedy najlepiej jest nie panikować, trzeba zachować zimną krew, w zależności od tego jak daleko od nas się znajduje, zejść mu po prostu z drogi, dać możliwość oddalenia się w stronę, którą podąża.



ARCH. PRYWATNE

Wilki często długo nam się przyglądają, dlatego, że widzą monochromatycznie, czyli mniej ostro. O wiele lepszy jest ich zmysł powonienia, dlatego zwykle czekają aż do ich nozdrzy dotrze zapach i odchodzą. Tak naprawdę one często unikają ludzi. W gruncie rzeczy są to bardzo inteligentne i ciekawskie zwierzęta. Często mamy mylne wyobrażenie na ich temat, może dlatego, że głównie kolarzy nam się z czymś złym. Już w przedszkolu dzieci, czytając bajkę „Czerwony Kapturek”, wiedzą, że lepiej z wilkiem nie zadzierać.

Ostatnio do naszej redakcji napisał czytelnik, który spotkał właśnie takiego ciekawskiego wilka w Wetlinie. Wysłał nam zdjęcia oraz filmik, który można zobaczyć na naszej stronie tygodniksanocki.pl. Zastanawiał się, co go przyciągnęło w ten rejon, czyżby lody tajskie, których możemy spróbować w Wetlinie?

Magda Roman

Draka w Śródmieściu

Trzymiesięczny areszt tymczasowy dla 38-latka

7 czerwca ok. godz. 7.00 sanocka policja otrzymała wezwanie, z którego ustalono, że na ul. Orzeszkowej 38-letni mężczyzna postrzelił z wiatrówki swoją żonę. Kobieta doznała niewielkich ran. Sprawca uciekł z miejsca zdarzenia przed przyjazdem policji.

Funkcjonariusze po przyjęciu zawiadomienia niezwłocznie rozpoczęli poszukiwania. Natrafili na sprawcę przy ul. Iwaszkiewicza, a gdy upewnili się, że jest to poszukiwany mężczyzna, podjęli próbę zatrzymania, ten jednak na sygnały świetlne i dźwiękowe nie reagował. Ruszył policyjny pościg, który objął spory kawałek drogi, aż do centrum miasta, do ul. Kościuszki, gdzie ruch był już znaczny i tętniło życie. Akcja była dość niebezpieczna, ponieważ ofiarami mogli zostać niewinni ludzie, zwłaszcza że sprawca miał znaczną prędkość i gdy gwałtownie zahamował, policjanci, którzy jechali za nim, uderzyli w jego samochód

i zahaczyli swój radiowóz o hak holowniczy auta mężczyzny. Sprawca ciągnął za sobą radiowóz ok. 200 m. Gdy udało mu się rozłączyć samochody, uciekł. A następnie porzucił auto i zaczął poruszać się po Sanoku pieszo.

Poszukiwania trwały cały dzień. Mężczyznę zatrzymano ok. godz. 23.30, gdy próbował wynająć pokój w jednym z sanockich hoteli. Sprawca wydarzeń nie był sam, a w obecności kolegi, który mu pomagał. Był w stanie nietrzeźwym. Obaj mężczyźni zostali zatrzymani, nie stawiali oporu.

Mężczyzna był już notowany i jest dobrze znany sanockim policjantom. Miał już dwie Nie-



bieskie Karty. Znęcał się nad rodziną, stosował przemoc. Teraz będzie przesłuchiwany przez biegłych psychiatrów. Obecnie przebywa w areszcie tymczasowym w Przemyślu i czeka na dalsze postępowanie. Jak na razie zostało mu postawione pięć zarzutów, m.in.: z art. 156 paragraf 1 – Spowodowanie ciężkiego uszczerbku na zdrowiu; z art. 207 – Znęcanie się fizyczne lub psychiczne nad osobą najbliższą; z art. 190 – Groźby karalne; z art. 178 b – Niewykonanie polecenia zatrzymania pojazdu mechanicznego, mimo użycia sygnałów dźwiękowych i świetlnych przez osoby uprawnione; z art. 174 – Sprowadzenie bezpośredniego niebezpieczeństwa w ruchu lądowym.

Ze względu na trwające śledztwo więcej informacji już niebawem w Tygodniku Sanockim.

Magda Roman

Przełomowe zmiany w Systemie Dozoru Elektronicznego

Bezpieczeństwo ofiar przestępstw

Ministerstwo Sprawiedliwości jest gotowe na wejście w życie nowych rozwiązań prawnych, które zwiększają ochronę ofiar przestępstw i umożliwiają precyzyjne monitorowanie groźnych sprawców. Działający pod nadzorem Ministerstwa Sprawiedliwości System Dozoru Elektronicznego (SDE) został wyposażony w urządzenia, dzięki którym stał się jednym z najnowocześniejszych takich systemów na świecie.

– Mamy znakomite narzędzie, które nie tylko pozwoli na skuteczną ochronę ofiar przestępstw, ale też jest ok. 10 razy tańsze niż odbywanie przez skazanego kary w zakładzie zamkniętym. A np. niepłacący alimentów dzięki temu systemowi mogą zarabiać, czyli takie rozwiązanie przyczynia się do spłacania zobowiązań – mówił Minister Sprawiedliwości Zbigniew Ziobro, podczas konferencji prasowej, jaka odbyła się 12 czerwca.

Przygotowane przez Ministerstwo Sprawiedliwości zmiany ustawowe, a także towarzyszące im inwestycje w sprzęt, sprawiają, że polski System Dozoru Elektronicznego osiągnął najwyższy poziom technologiczny. W postępowaniu przetargowym zabezpieczyło ponad 7 tys. urządzeń monitorujących. Pozwoli one na dokładną kontrolę nad groźnymi przestępcami oraz zapewnią skuteczną ochronę np. ofiar gwałtów. Dostawcą sprzętu jest krajowe konsorcjum, co przyczynia się do wspierania polskiej innowacyjnej produkcji.

Bezpieczeństwo pokrzywdzonych

Dzięki SDE będzie można m.in. precyzyjnie monitorować, czy sprawca gwałtu zbliża się do osoby chronionej. Zgwałcona osoba nie będzie już się bać, że gwałcielić po wyjściu z więzienia znów znajdzie się w jej otoczeniu i będzie ją prześladować. Nowa



regulacja przygotowywana przez resort sprawiedliwości przewiduje, że sąd – na wniosek ofiary gwałtu – będzie musiał zastosować wobec skazanego dodatkowy środek karny w postaci zakazu zbliżania się do pokrzywdzonego. Zakaz zbliżania się będzie kontrolowany właśnie w Systemie Dozoru Elektronicznego.

Wprowadzający nowe rozwiązanie projekt ustawy, przygotowany w Ministerstwie Sprawiedliwości, został przyjęty przez rząd i uchwalony przez Sejm 12 kwietnia 2018 r. oraz podpisany przez Prezydenta 25 maja 2018 r. Ustawa ukazała się w Dzienniku Ustaw pod poz. 1010, weszła w życie 1 czerwca 2018 r.

Jak to działa

Sąd może orzec zakaz zbliżania się do osoby (najczęściej granicą jest 200 metrów). Osoba chroniona otrzymuje

lokalizator, który może nosić jak telefon. Urządzenie wysyła sygnał do Centrali Monitorowania SDE, dzięki czemu na monitorze widać dokładnie miejsce pobytu chronionej osoby. Lokalizator pełni również rolę komunikatora – można przez niego ostrzec o zbliżającym się zagrożeniu. Urządzenie ma również przycisk do wezwania natychmiastowej pomocy. W nowej wersji urządzenie jest mniejsze, bardziej funkcjonalne oraz – co istotne – wyposażone w funkcję obsługi dwóch stref bezpieczeństwa (np. 200 metrów od sprawcy i granicy posesji).

Sprawca przestępstwa ma założoną na nogę bransoletę z nadajnikiem GPS, przypominającą kształtem duży zegarek. Każda próba ingerencji w urządzenie monitorujące jest sygnalizowana do Centrali Monitorowania SDE. Tak samo dzieje się w przypadku

rozładowania baterii nadajnika. Urządzenie wysyła sygnał z miejsca pobytu kontrolowanej osoby.

Operator w Centrali Monitorowania SDE za pomocą systemu na monitorze obserwuje przez 24 godziny na dobę, gdzie znajduje się osoba chroniona, a gdzie sprawca. Gdy operator otrzyma z systemu monitorującego komunikat, że np. odległość między nimi jest mniejsza, niż wyznaczona przez sąd, natychmiast alarmuje osobę chronioną. Wydaje polecenie sprawcy, by zmienił kierunek przemieszczania się. Gdy ten nie reaguje, operator wzywa policję lub znajdujący się w pobliżu patrol SDE. Nowe urządzenia umożliwiają lokalizację z dokładnością do kilku metrów.

Kontrolowanie groźnych sprawców

Bardzo ważna jest też inna zmiana. Groźni sprawcy, poza bransoletą na nodze, będą wyposażeni w mobilny rejestrator, za pomocą którego będą im wydawane polecenia. To nowość wprowadzona przez przygotowaną w Ministerstwie Sprawiedliwości nowelizację ustawy o Służbie Więziennej i ustawy – Kodeks karny wykonawczy. 25 maja 2018 r. została ona podpisana przez Prezydenta RP Andrzeja Dudę, a 1 czerwca 2018 r. weszła w życie. Skazany, w przypadku którego zastosowano taki rodzaj dozoru, musi nieprzerwanie nosić rejestrator mobilny, odbierać połączenia i udzielać wyjaśnień na żądanie operatora SDE.

Dodatkowe urządzenie ułatwi kontrolę nad skazanymi z zakazem zbliżania się do określonych osób. Pozwoli też sku-

teczniej monitorować najgroźniejszych przestępców, którzy po odbyciu długoletniej kary więzienia wychodzą na wolność, ale nadal stanowią potencjalne zagrożenie. Takich osób, które nie kwalifikują się do leczenia w zamkniętym ośrodku, ale dla społecznego bezpieczeństwa wymagają całodobowej kontroli, jest obecnie ponad 40.

Ta sama ustawa przekazuje Służbie Więziennej obowiązek technicznej obsługi SDE. Chodzi np. o zakładanie i zdejmowanie nadajnika, instalowanie rejestratorów stacjonarnych w domu skazanego, kontrolowanie właściwego działania urządzeń i szybkie usuwanie usterek. Do tej pory zajmowała się tym prywatna firma, wyłoniona w przetargu. Pracownicy takiej firmy nie mają statusu funkcjonariusza, więc w razie potrzeby nie mogli np. podejmować interwencji wobec skazanego. W przypadku problemów wzywali policję.

Teraz całość zadań związanych z SDE przejmuje Służba Więzienna. To rozwiązanie korzystne dla bezpieczeństwa obywateli. Prywatna firma może odstąpić od umowy albo upaść. W przypadku państwowej służby nie ma takiego zagrożenia.

Szybka i tania kara dla skazanych

System Dozoru Elektronicznego zapewnia nie tylko ochronę ofiar przestępstw i monitorowanie sprawców. To też szybka i tania kara dla skazanych.

Miesięczny pobyt skazanego w zakładzie karnym kosztuje około 3100 zł miesięcznie, a jego utrzymanie

MINISTERSTWO
SPRAWIEDLIWOŚCI
www.ms.gov.pl

w warunkach dozoru elektronicznego – nawet 10 razy mniej. Dlatego Ministerstwo Sprawiedliwości wróciło do sprawdzonych zasad, zgodnie z którymi skazani za mniej groźne przestępstwa mogą odbywać kary poza więzieniami.

Taka forma kary umożliwi skazanym pracę albo kontynuowanie nauki, a także zachowanie więzi rodzinnych. Lepiej służy resocjalizacji.

Wcześniej więzienia były pełne, a skazani czekali na wykonanie kary nawet pięć lat. Rząd PO-PSL zawęził dozór elektroniczny prawie wyłącznie do stosowania kar ograniczenia wolności.

Przywrócenie dozoru elektronicznego wobec skazanych na pozbawienie wolności przynosi szybki efekt. Po zmianach wprowadzonych przez Ministra Sprawiedliwości Zbigniewa Ziobro liczba osób objętych Systemem Dozoru Elektronicznego zwiększyła się już o 3100. Dozór elektroniczny stosowany jest m.in. wobec osób skazanych za niezapłacenie alimentów. Dzięki temu mogą pracować i spłacać zobowiązania, a służby mają możliwość ich stałej kontroli.

Obecnie karę w SDE odbywa 5100 osób, przy zaledwie 54 operatorach systemu w Centrali Monitorowania. Łącznie dozorem elektronicznym od początku jego istnienia objęto ponad 73 tys. skazanych, a efektywność i skuteczność w wykonywaniu kary wynosi ok. 93 proc, co jest jednym z najwyższych wskaźników w Europie.

Materiały nadesłane:
Wydział Komunikacji
Społecznej i Promocji
Ministerstwo Sprawiedliwości

Powiedz **STOP** przemocy w domu

Bo zupa była za słona...

Tak brzmiało jedno z haseł pierwszej, ogólnopolskiej kampanii medialnej: „Powstrzymać przemoc domową”, zainicjowanej w 1997 roku. Od tego czasu powstało wiele spotów radiowych i telewizyjnych oraz billboardów mających na celu zwrócenie uwagi na tak istotny problem, jakim jest przemoc domowa. Patrząc na dane statystyczne dotyczące liczby zakładanych Niebieskich Kart w poszczególnych latach w Sanoku, warto zadać jedno zasadnicze pytanie: czy rzeczywiście częściej dochodzi do przemocy, czy może społeczeństwo jest bardziej świadome i reaguje na tego typu problemy?

Ofiary

Nie ulega wątpliwości, że to kobiety, zdecydowanie częściej niż mężczyźni, ulegają przemocy w rodzinie. Sporadycznie do instytucji pomagającym osobom, które doświadczają przemocy, zgłaszają się mężczyźni. Mężczyźni są na ogół bardzo honorowi, z trudem przychodzi im wyjawienie tego, że doświadczają przemocy ze strony żony czy partnerki – jest im po prostu wstyd. Nierzadko zdarza się, że poszkodowani w momencie zgłoszenia sprawy do prokuratury odmawiają składania zeznań, mając do tego prawo. Ofiary chronią sprawcę przemocy, twierdząc, że wszystko jest w jak najlepszym porządku. Stwarzając pozory kochającej się rodziny, ludzą się, że coś się zmieni. Nic w tym dziwnego – każdy zakładając rodzinę, miał obraz szczęśliwego, spokojnego domu. Tymczasem wiele rodzinnych spraw „zamiata się pod dywan”. Ofiary przemocy obawiają się, że o ich rodzinnych problemach dowiedzą się sąsiedzi, nauczyciele. W tym wszystkim zapominają o sobie. Co istotne, cierpi nie tylko osoba doświadczająca w domu przemocy, ale też jej najbliższa rodzina – dzieci czy dziadkowie. – Praca z osobami, które doświadczają przemocy w domu jest długotrwałym procesem – podkreśla Agata Jamka, Przewodnicząca Zespołu Interdyscyplinarnego ds. Przeciwdziałania Przemocy w Rodzinie.

Sprawcy

Zasadniczym problemem jest to, że sprawcy przemocy nie widzą problemu. Nie chcą też dobrowolnie poddać się działaniom edukacyjno-korekcyjnym przeprowadzonym przez Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie. Niestety, póki co, nikt nie może skierować ich na przymusowe szkolenie bądź leczenie.

	2015 r. - 123 Niebieskich Kart	2017 r. - 154 Niebieskich Kart
Komenda Policji	100	134
Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej	22	17
Placówka oświatowa	1	1
Ochrona zdrowia	–	1
Miejska Komisja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych	–	1

Tabela 2



Przyczyny i rodzaje przemocy

Większość przypadków, w których dochodzi do przemocy jest konsekwencją choroby alkoholowej. Biorąc pod uwagę chociażby 2017 rok, spośród 80 zgłoszonych przypadków 63 były spowodowane alkoholem.

Najczęściej dochodzi do przemocy fizycznej. Co więcej, przemoc fizyczną łatwiej udowodnić aniżeli przemoc emocjonalną, choć niektórzy sprawcy do perfekcji opanowali metodę niepozostawiania śladów bicia. Wśród zgłaszanych przypadków pojawia się też przemoc emocjonalna, a więc szeroko pojęte psychiczne odizolowanie, ograniczenie kontaktów itp. Najmniejszy odsetek stanowi ofiary przemocy seksualnej.

Na przykładzie tabeli 1. rok 2017 był rokiem, w którym założono najwięcej Niebieskich Kart od kilku ostatnich lat. Czy jednak świadczy to o wzrastających przypadkach przemocy doświadczanej w domu czy może świadomości społeczeństwa i reagowania na tego typu problemy. – Raczej skłaniamy się ku temu, że wzrasta świadomość społeczeństwa. Niejednokrotnie zdarza się, że kobiety same zgłaszają się do pracownika socjalnego, mówiąc, że sytuacja trwa już od kilku lat, jednak dopiero teraz postanowiły to zgłosić – mówi Agata Jamka. Obecnie temat przemocy domowej jest szeroko nagłaśniany, w mediach pojawia się wiele kampanii reklamowych, w miastach rozwieszane są plakaty. Coraz częściej słyszy się o znanych osobach, które przed kamerami przyznają, że były ofiarami przemocy. To sprawia, że tego problemu już

się nie bagatelizuje, mówi się o nim na co dzień.

Kto może założyć Niebieską Kartę?

Niebieską Kartę mogą założyć pracownicy socjalni, członkowie Miejskiej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, pracownicy placówki oświatowej czy ochrony zdrowia, a przede wszystkim policjanci. Z danych statystycznych wynika jednoznacznie, że najczęściej Niebieskie Karty zakładają policjanci, którzy uczestniczą w interwencjach domowych lub do nich zgłaszają się osoby doświadczające przemocy (tabela 2).

	2014	2015	2016	2017
Liczba założonych Niebieskich Kart w Sanoku w poszczególnych latach	123	123	107	154

Tabela 1

Zespół Interdyscyplinarny i Grupy Robocze

Zespół Interdyscyplinarny, działający od 2011 r., spotyka się przeważnie raz w tygodniu i na podstawie Niebieskich Kart ustala indywidualny plan pomocy. Do zespołu przynależą osoby z różnych środowisk. – Mamy przedstawicieli: Burmistrza Miasta Sanoka, Prokuratury, Zespołu Kuratorskiej Służby Sądowej, KPP w Sanoku, Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej, Miejskiej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej, SP ZOZ, komendanta Straży Miejskiej – wymienia Agata Jamka. Zespół w swojej pracy wykorzystuje przepisy ustawy o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie oraz zapisy Miejskiego Programu Przeciwdziałania Przemocy w Rodzinie i Ochrony Ofiar Przemocy w Rodzinie na lata 2018-2022, przyjętego uchwałą nr LII/435/18 Rady Miasta Sanoka z dnia 10.04.2018r.

– Jeżeli rodzina ma Niebieską Kartę, podejmujemy wszelkie działania, które mogą pomóc w rozwiązaniu problemu, włącznie z zawiadomieniem sądu, w przypadku gdy są dzieci. Jeżeli w domu jest alkohol, kierujemy

sprawę do Miejskiej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, dzieci obejmujemy opieką pedagoga, ewentualnie psychologa – dodaje.

Grupy Robocze, podobnie jak zespoły interdyscyplinarne spotykają się raz w tygodniu. Na spotkanie zapraszane są osoby związane bezpośrednio z konkretnym przypadkiem. W spotkaniu uczestniczy m.in. psycholog, pracownik socjalny i dzielnicowy z danego terenu, w przypadku gdy w domu są małoletnie dzieci – przedstawiciel Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej. Grupa Robocza ustala indywidualny plan pomocy zarówno dla sprawcy przemocy, jak i osoby, która tej przemocy doświadcza.

	2014	2015	2016	2017
Liczba założonych Niebieskich Kart w Sanoku w poszczególnych latach	123	123	107	154

Siedziba Zespołu Interdyscyplinarnego ds. Przemocy w Rodzinie mieści się w Miejskim Ośrodku Pomocy Społecznej w Sanoku przy ul. Zamkowej 30, natomiast spotkania Zespołu Interdyscyplinarnego i Grup Roboczych odbywają się w siedzibie Punktu Informacyjno-Konsultacyjnego ds. Problemów Alkoholowych przy ul. Sobieskiego 1 (Zespół Gabinetów Lekarskich).

Gdzie szukać pomocy?

Osoby, które doznają przemocy domowej mogą zgłaszać się bezpośrednio do koordynatorki pracy Zespołu Interdyscyplinarnego oraz Grup Roboczych pani Ewy Patały, dostępnej w placówce Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej oraz pod numerem telefonu: 13 46 080 52. Na terenie powiatu sanockiego pomoc oferuje Specjalistyczny Ośrodek Wsparcia dla Ofiar Przemocy w Rodzinie SOS w Lesku, do którego dodzwonimy się pod numerem 13 492 72 53. Chcąc zadzwonić się do Ogólnopolskiego Pogotowia dla Ofiar Przemocy w Rodzinie „Niebieska Linia” wybieramy z kolei numer: 801 120 002.

Edyta Szczepiek

Prawnik radzi

Moja mama miała dużą działkę przy domu, która została wywłaszczona pod budowę drogi. Było to wiele lat temu. Droga została wybudowana, ale zajęła tylko część działki mojej mamy. Czy mama może wystąpić o zwrot tej części działki, która nie została wykorzystana pod drogę?

Zbigniew z Zagórza

Instytucja wywłaszczenia ma charakter wyjątkowy i polega na pozbawieniu lub ograniczeniu prawa własności, użytkowania wieczystego lub innego prawa rzeczowego dotyczącego nieruchomości w drodze decyzji administracyjnej. Wywłaszczenie jest dopuszczalne w celu publicznym np. pod drogę.

Jedną z przesłanek zwrotu wywłaszczonej nieruchomości jest fakt, że stała się ona zbędna ze względu na cel wywłaszczenia lub po prostu nieużyta do tego celu. Z taką sytuacją mamy do czynienia w przypadku Pana matki. I tak poprzedni właściciel lub jego spadkobiercy mogą żądać zwrotu takiej nieruchomości lub jej części, jeśli nieruchomość stała się zbędna ze względu na cel określony w decyzji uwłaszczeniowej. Ustawa o gospodarce nieruchomościami wyraźnie wskazuje, kiedy należy uznać nieru-



Porad prawnych udziela radca prawny Marta Witowska z Kancelarii Radcy Prawnego Marta Witowska
ul. Kazimierza Wielkiego 3/21
tel. 13-46-45-113,
www.witowska.com
Pytania prawne prosimy kierować na adres: tygodniksanocki@wp.pl

chomość za zbędną; a to gdy pomimo upływu 7 lat od dnia, w którym decyzja o wywłaszczeniu stała się ostateczna, nie rozpoczęto prac związanych z realizacją tego celu albo pomimo upływu 10 lat od dnia, w którym decyzja o wywłaszczeniu stała się ostateczna, cel ten nie został zrealizowany.

Jeżeli w przypadku, o którym mowa wyżej cel wywłaszczenia został zrealizowany tylko na części wywłaszczonej nieruchomości, zwrotowi podlega pozostała część. I tak będzie w przypadku przez Pana opisanym.

Nadmienić należy, że o zwrocie wywłaszczonych nieruchomości, zwrocie odszkodowania, w tym także nieruchomości zamienną, oraz o rozliczeniach z tytułu zwrotu i terminach zwrotu orzeka starosta, wykonujący zadanie z zakresu administracji rządowej, w drodze decyzji.

Podstawa prawna:

Ustawa z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U.2018.121 t.j. z dnia 2018.01.15).

Wyjazdowe posiedzenie Komisji Infrastruktury Miejskiej

Inwestycje pod specjalnym nadzorem

We wtorek 12 czerwca Komisja Infrastruktury Miejskiej spotkała się na kolejnym posiedzeniu „wyjazdowym”. Radni odwiedzili teren budowy Centrum Rehabilitacji i Sportu, „Wierchy” oraz dworzec przy ulicy Lipińskiego.

Na budowę Centrum Rekreacji i Sportu radni z Komisji Infrastruktury Miejskiej dotarli tuż po ulewie, co poniekąd przeszkodziło w spacerach wokół powstających basenów zewnętrznych. To, co można było zobaczyć wewnątrz nowo powstającego budynku z kompleksem basenów krytych, całkowicie wystarczyło, by zaspokoić ciekawość na temat postępów najbardziej oczekiwanej miejskiej budowy. Prace trwają, widać, że Centrum Rehabilitacji i Sportu powstaje dynamicznie i zmierza do planowego finału. 30 czerwca niecki basenowe mają zostać napełnione wodą po raz pierwszy, próbnie; wówczas okaże się, czy wszystko jest szczelne i bezpieczne. Radni pytali o poszczególne pomieszczenia, przejścia, łączące strefę basenów krytych i otwartego, strefę dla dzieci, niecki rehabilitacyjne. Słuchali wyjaśnień na temat maszynierii, która kryje się pod pomieszczeniami basenowymi i w przyszłości ma być odpowiedzialna za ich prawidłowe funkcjonowanie.

Podczas spaceru po drugim obiekcie MOSiR-u, „Wierchach”, była z kolei okazja, by przekonać się o postępach przy realizacji bieżni tartanowej, montażu telebimu, urządzeń lekkoatletycznych, Otwartej Strefy Aktywności. O wszystkim mówił Naczelnik Wydziału Inwestycji Ignacy Lorenc. Radni usłyszeli zapewnienie, że nie przewiduje się opóźnień, prace



przebiegają zgodnie z przyjętym harmonogramem. Wykopy, które od kilku dni można zauważyć przy wejściu na stadion, to nie labirynt (o labirynt na „Wierchach” zdążyło zapytać kilku czytelników „Tygodnika Sanockiego”, telefonując do redakcji), lecz przygotowanie do umieszczenia izolacji odgromowej.

Na dworcu padło pytanie, czy przestój, obserwowany od pewnego czasu na budowie, nie zagraża inwestycji. Radni usłyszeli, że prace przez cały czas trwają, nie zostały przerwane, mają nieco inny charakter niż prowadzone do tej pory, stąd może takie wrażenie obserwatorów. Owszem, były konsultacje wykonawcy z biurem projektowym i wyjaśnienia pewnych kwestii technicznych, ale tego typu problemy

występują na wielu budowlach. Na pytanie, czy dworzec zostanie oddany planowo, przedstawiciel wykonawcy odpowiedział, że tak. Zgodnie z umową inwestycja powinna być gotowa 31 października.

Padło pytanie: czy ktokolwiek z zebranych wyobraża sobie inną, niż na Lipińskiego, lokalizację takiego obiektu? Z przestrzenią dla autobusów, busów, taksówek, z windami dla osób niepełnosprawnych? Nie podjęto dyskusji na ten temat, powtarzano jedynie, że obecna lokalizacja dworca jest bardzo dobra.

W „wyjazdowym” wtorkowym posiedzeniu Komisji Infrastruktury Miejskiej uczestniczył wiceburmistrz Edward Olejko.

msw



Interwencja

Od pasa łąki po bezpieczny wjazd na Kółkową

„Jesteśmy mieszkańcami dzielnicy Olchowce. Nasze posesze znajdują się przy ulicy Kosynierów. Ulica ta istnieje tylko na mapie, w rzeczywistości jest to teren podmokły, zarosnięty krzewami...” – tak zaczyna się list, napisany do Rady Miasta Sanoka w roku 1996. Sprawą zajęła się Rada Dzielnicy, która „po dokonaniu wizji przedmiotowego terenu” stwierdziła, że „w miejscu planowanej drogi znajduje się aktualnie pas łąki” oraz że „drogę należałoby utwardzić na odcinku 50 m”.

W 1997 r. drogi nie utwardzono, ponieważ mieszkańcy ulicy Kosynierów znów piszą do Rady Miasta. Dwa lata później – następne pismo, tym razem z wnioskiem o utwardzenie 70 m ulicy. W 1999 r. prośba ma już nieco inny wyraz: mieszkańcy zwracają się o „wydanie decyzji zezwalającej na połączenie dwóch ulic, Kosynierów z Kółkową”. Uza-

sadnienie: „Otwarcie ulicy Kosynierów od strony Kółkowej byłoby wielkim udogodnieniem dla właścicieli sąsiadujących z nią posesji, rozwiązałby się problem związany z dojazdem”.

Już w 2000 r. było wiadomo, że powodem odmownej decyzji o połączeniu Kosynierów i Kółkowej były działki, których właściciele nie wy-

rażali zgody na przeznaczenie ich na drogę. „Ponieważ zgodnie z aktualnym planem zagospodarowania przestrzennego nie ma możliwości wyłączenia, dlatego zachodzi konieczność nabycia terenu na drodze cywilno-prawnej” – odpisano Radzie Dzielnicy Olchowce.

W 2002 r. ulica Kosynierów jest już utwardzona, ale o połączeniu z Kółkową nadal nie ma mowy.

W 2005 r. mieszkańcy otrzymują pismo, w którym Urząd informuje, że „zostały podjęte działania, mające na celu zlecenie opracowania miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego,

obejmującego całą ulicę Kosynierów”. Dalej jest mowa o opracowaniu ekofizjograficznym i ewentualnym opracowaniu planu oraz dokumentacji urbanistycznej.

Jest rok 2008. Radni dzielnicy piszą pismo do burmistrza i proszą o opracowanie i wystawienie do wglądu PZP przy ulicy Kosynierów i o połączenie Kosynierów z Kółkową. W informacji zwrotnej: wiadomość, że projekt planu jest w trakcie opracowania i zostanie przekazany do uzgodnień z właściwymi organami w maju 2008. Projekt planu przewiduje połączenie ulicy Kosynierów z Kółkową, a realizacja zadania nastąpi po

opracowaniu projektu budowlanego i otrzymaniu pozwolenia na budowę.

Realizacja zadania nie nastąpiła do dziś, a mamy, przypomnijmy, rok 2018. Mieszkańcy Kosynierów przyszli ze swoim problemem do redakcji „Tygodnika Sanockiego” nie po raz pierwszy – artykuły na ten temat ukazywały się w 2004 i 2005 roku.

Problem ul. Kosynierów to brak zgody na przekazanie terenu przez jednego z właścicieli działki, przez którą połączenie Kosynierów z Kółkową mogłoby być poprowadzone. Mieszkańcy uważają, że urzędnicy działają opieszale, urzędnicy – że bez zgody wła-

ściciela ani rusz, tym bardziej, że kilkanaście lat temu podjęto próbę urządzenia nowej drogi w oparciu o decyzję o warunkach zabudowy i zagospodarowania przestrzennego. Właściciel od decyzji się odwołał, odwołanie uznał Wojewódzki Naczelny Sąd Administracyjny.

Wiceburmistrz Edward Olejko twierdzi, że sprawa jest mu znana i ma zamiar podjąć kroki, ułatwiające jej pozytywne rozstrzygnięcie.

Czy mieszkańcy Kosynierów doczekają się połączenia z Kółkową? Kiedy? Od czasu do czasu będziemy o to pytać.

FZ

Final Akademii Nowoczesnego Patriotyzmu w Warszawie

Uczniowie II Liceum Ogólnokształcącego na 5. miejscu

8 czerwca przedstawiciele klasy I b II LO wzięli udział w Wielkim Finale Akademii Nowoczesnego Patriotyzmu. Na Politechnice Warszawskiej mieli okazję spotkać i wysłuchać przemówień ludzi ze świata kultury i polityki.

– Patriotyzm to wartość nadrzędna, daje poczucie siły i dumy narodowej, uczy solidarności i dostrzegania potrzeb współobywateli. Dla nas, jako młodych ludzi, nigdy nie był obcy, wyrosliśmy na inicjatywach harcerskich, bierzemy udział w akcjach wolontariatu, w naszym liceum stworzyliśmy chór z szerokim repertuarem pieśni patriotycznych – mówili podczas swojego wystąpienia w Warszawie uczniowie klasy I b.

Projekt społeczny zrealizowany przez przedstawicieli II Liceum Ogólnokształcącego zatytułowany „Dzień Bezpiecznego Seniora” to dopiero początek. Idea nowoczesnego patriotyzmu zaowocowała utworzeniem Stowarzyszenia „Młodzi Kreatywni” przy II

LO w Sanoku, które pod koniec maja zostało oficjalnie zarejestrowane w Starostwie Powiatowym. – Chemy brać aktywny udział w życiu społecznym naszego środowiska i kraju. Nie wstydzimy się otwarcie manifestować swojego przywiązania do ojczyzny, flagi i tradycji narodowej. Stąd nasza pierwsza akcja jako stowarzyszenia „Wspieramy naszych na Mundialu”. W ramach tej akcji rozdaliśmy 100 flag samochodowych – mówili uczniowie. – Takie stowarzyszenie w obrębie klasy to prawdziwy ewenement. Co więcej, tworzą go uczniowie bardzo aktywni, zaangażowani społecznie i przedsiębiorczy – podkreśla wychowawczyni klasy Iwona Gibała-Błażewicz.

Edyta Szczepek



Podsumowanie XVII Edycji Konkursu Plastycznego

GRAND PRIX dla Kingi i Agnieszki

7 czerwca o godz. 10.30 w Sali Koncertowej Państwowej Szkoły Muzycznej w Sanoku odbyło się podsumowanie XVII Edycji Konkursu Plastycznego „Kolorowy Sanok”.

Konkurs organizowany jest w Medycznej Szkole Policealnej im. Anny Jenke od 2002 roku wspólnie z Zarządem Oddziału Powiatowego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci.

W maju komisja ocenia średnio ok. 250-300 prac. Nagrodzone prace są ekspozowane od czerwca do listopada w Muzeum Budownictwa Ludowego, promując tym samym Sanok.

Posiedzenie komisji odbyło się 4 czerwca 2018, przewodniczącym jest i był w ciągu wszystkich edycji, Jerzy Wojtowicz. Na konkurs zgło-



szono 244 prace, po terminie doszło jeszcze 6 prac, ale nie zostały ocenione.

Techniki wykonywanych prac: pastele olejne, pastele suche, kredki woskowe, farby plakatowe, wyklejanki, malarstwo na szkło, wycinanki, kolaż, fotoreportaż, mozaiki, wiele technik łączonych.

Prace były oceniane w siedmiu kategoriach:

1. przedszkola i klasy „zerówkowe”,
2. szkoły podstawowe, kl. 1-3,
3. szkoły podstawowe, kl. 4-6,
4. gimnazja łączone ze szkołą podstawową po reformie,
5. szkoły średnie, studenci, starsza młodzież,
6. warsztaty terapii zajęciowej, szkoły specjalne,
7. nauczyciele i pracownicy oświaty.

Tematem jest Sanok, przedstawiony w różnych porach roku, w różnej odsłonie.

Z edycji na edycję, można zobaczyć coraz więcej nowych obiektów, które stanowią inspiracje dla uczestników.

Zgromadzeni goście, jak również laureaci mogli podziwiać występ mażorettek z Jaćmierza oraz wysłuchać występu absolwentki Szkoły Medycznej w Sanoku.

Zarząd Oddziału Powiatowego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci postanowił odznaczyć Stanisława Chęcia – zastępcę burmistrza, Bolesława Szybiśta – prezesa oraz Janinę Bilik – księgową pracujących w firmie HERB Sp. z o.o.

Wśród wielu nagrodzonych osób GRAND PRIX zdobyły Kinga Czuchry i Agnieszka Tymcio, natomiast nagrodę specjalną otrzymała Dorota Rolnik.

Magda Roman

DiscoverEU

Prezent na osiemnastkę od europołów

Od wczoraj osiemnastolatki, obywatele UE mogą starać się o uzyskanie jednego z 15 tys. biletów Interrail, dzięki którym będą mogli udać się w podróż pociągiem po całej Unii Europejskiej. Wystarczy wejść na stronę www.youdiscover.eu i wypełnić aplikację online.

– Inicjatywa #DiscoverEU Parlamentu Europejskiego i Komisji Europejskiej to świetna okazja, aby nastolatki poznali swoich rówieśników z całego kontynentu. Zapraszam serdecznie wszystkie młode osoby do moich biur poselskich w Rzeszowie, Sanoku, Przemyślu i Tarnobrzegu, gdzie pracownicy chętnie pomogą w wypełnieniu aplikacji. Jak ja wkraczałam w dorosłość, to o takiej podróży mogłam jedynie poczytać w książkach przygodowych. Warto, aby nasza młodzież doceniła korzyści płynące z polskiego uczestnictwa w Unii Europejskiej – mówi Elżbieta Łukacijewska, członkini Komisji Transportu i Turystyki PE.

Zasady uczestnictwa w projekcie są proste – bilet może uzyskać każdy, kto do 1 lipca ukończy osiemnasty

rok życia. Zgłaszać można się pojedynczo lub w grupach do 5 osób od jutra do 26 czerwca. Wystarczy wypełnić internetowy formularz i odpowiedzieć na 5 pytań dotyczących przyszłorocznych eurowyborów. Następnie wylosowanych zostanie 15 tys. osób, które otrzymają darmowy bilet ważny na przejazdy pociągami i zniżki (np. na hotele czy restauracje) na terenie całej Unii Europejskiej.

Inicjatywa #DiscoverEU to naprawdę udany prezent od Parlamentu Europejskiego dla młodzieży. Trzymam kciuki za wszystkich mieszkańców Podkarpacia, którzy wchodzić w dorosłość i mają ochotę poszerzać horyzonty – to wasza szansa na podróż życia – podsumowuje Elżbieta Łukacijewska.

mn



Ojciec w rodzinie zastępczej

Wartość niepoliczalna



Wiele mówi się o potrzebie odejścia od zinstytucjonalizowanej opieki na rzecz rodzinnej pieczy zastępczej. Słyszymy o rodzinach zastępczych, o ludziach, którzy decydują się przyciągnąć pod swój dach dzieci skrzywdzone przez los. Rzadko pokazują się przed kamerami, nie mają „parcia na szkło”, to nie jest im do szczęścia potrzebne. Kim są zastępczy rodzice i w jakich okolicznościach podejmują decyzję, żeby drzwi swojego domu otworzyć szeroko dla potrzebujących pomocy? Dyrektor Centrum Pomocy Rodzinie Grzegorz Kozak namówił Włodzimierza Milasza, by ten zgodził się opowiedzieć o swoich doświadczeniach: ojca biologicznego i ojca sprawującego rodzicielstwo zastępcze.

W jakich okolicznościach zostali państwo rodziną zastępczą? Kiedy zapadła decyzja?

Osobą, która to wszystko rozkręciła, takim motorem napędowym, była i jest w naszej rodzinie moja żona. Skąd u niej taka potrzeba? Prawdopodobnie to się wiąże ze sposobem, w jaki ją wychowano. Wiem, że jej tata przejawiał chęć takiej pomocy. Stąd się to wzięło. Ja, mając świadomość, że są na świecie ludzie, którzy potrzebują pomocy, nie za bardzo się z tym spieszyłem. Jeżeli ktoś ma czule serce, tak jak moja żona, to myśl o stworzeniu rodziny zastępczej powracała, powracała, aż zbieg okoliczności sprawił, że zobaczyliśmy ogłoszenie: potrzebne były rodziny zastępcze.

To musiała być wspólna decyzja...

Jest to decyzja dwojga ludzi, którzy są skłonni pójść w tym samym kierunku, są skłonni ponieść pewne wyrzeczenia i są w stanie zaangażować się w pomoc innym. Wcześniej porozmawialiśmy z naszymi dziećmi.

Mają państwo biologiczne dzieci?

Tak, troje. Cała trójka zrozumiała, co chcemy zrobić i zaakceptowała to.

Ile to lat temu?

Nasze doświadczenie nie jest bogate. Robimy to od czterech lat, od 2014 roku. Nie jesteśmy rodziną zawodową, za to w stu procentach bierzemy udział w różnego rodzaju kursach, szkoleniach. Chcemy zdobywać wiedzę na temat sprawowania pieczy zastępczej. Jesteśmy zwykłymi ludźmi, rolnikami. Nasza wiedza na początku była zerowa. Chcemy się uczyć, dlatego uczestniczymy w każdym szkoleniu, spotkaniu.

Jaką drogę trzeba pokonać, żeby zostać rodziną zastępczą? Jak to wygląda od strony kontaktu z urzędami?

Żona, załatwiając pewne urzędowe sprawy, przeczytała ogłoszenie Po-

wiatowego Centrum Pomocy Rodzinie, że potrzebują takich ludzi. To był ten zapłon ostateczny. Wcześniej pojawiało się to w rozmowach, ale przez obowiązki schodziło to na dalszy plan. Gdy żona przyniosła ulotkę, zadzwoniła pod podany numer, kazano jej się zgłosić. Mając wstępną decyzję, została szybko skierowana. To było gdzieś na przełomie października i listopada, natomiast już w grudniu podjęliśmy pierwsze dwa szkolenia, a od nowego roku pojawił się u nas Adam. Bardzo szybko. Stwierdzam, że jest to dobre działanie.

Skąd wiedzieliście: co robić, jak się zachowywać w określonych sytuacjach? To przyszło z czasem, samo?

Nie zgłębialiśmy swojej wiedzy na ten temat w Internecie, zwłaszcza w Internecie, bo uważaliśmy, że jest to niewłaściwy sposób. Mimo że spotykają się tam rodziny, które blogują, wymieniają się doświadczeniami. Tu każdy musi iść swoją drogą. Musi się z tym od początku zapoznać. W Powiatowym Centrum Pomocy Rodzinie są odpowiedni ludzie, którzy w tym pomagają. Każda sprawa jest inna i metody wychowania są przeróżne. Każdy stosuje się do tego, co już w życiu przeszedł. Do tego, jakie czerpie informacje z kursów, przygotowań, dlatego nie należy tego unikać. Trzeba w tym uczestniczyć, żeby osiągnąć jakąś wiedzę.

Mam drugie rodzicielstwo, jestem zupełnie innym ojcem. Nie wiem, czy są kursy dla nowożeńców, dla ludzi młodych, jak wychowywać małe dzieci? Jak sobie radzić z problemami dorastających dzieci? Uważam, że każdy powinien takie kursy odbywać, przed wychowaniem dzieci albo tuż po narodzinach, bo to jest cenna wiedza. Tym bardziej, że pojawiają się nowe zagrożenia, takie jak Internet, narkotyki. Ja z tym nigdy nie miałem do czynienia, a wśród młodych ludzi jest to powszechne. Nie mówię, że Internet nie jest narzędziem przydatnym, bo bym skła-

mał. W wielu przypadkach można z niego skorzystać, ale nie należy przesadzać, tak jak ze wszystkim w życiu.

Nad iloma dziećmi sprawują państwo pieczę zastępczą?

Obecnie mamy dwoje dzieci, mieliśmy do niedawna trójkę, ale najmłodszą, Emilkę, przysposobiliśmy. To są takie historie wzruszające i wypływające z serca... Rodzice biologiczni Emilki zostali pozbawieni praw rodzicielskich, mogła trafić do innych osób, a że była już u nas trzy lata, więc teraz to już jest nasze dziecko.

Na początku wspominał pan o wyrzeczeniach. Co pan miał na myśli?

Wyrzeczenia są typowo materialne. Trzeba częstkę swojego czasu, a w dzisiejszych czasach czas jest bezcenny, poświęcić dziecku. Nie chodzi tu o czas, kiedy dziecko uczymy czy bawimy się, ale chodzi o różne formalne rzeczy, a to wizyty w PCPR, wizyty w domu naszego opiekuna, a to wizyty w różnych urzędach, ZUS-ach, komornikach, bo dzieci mają różne sytuacje życiowe, to składanie sprawozdań sądowych. To są wymierne minusy, które trzeba spełniać. Warto, trzeba wiedzieć, że to stoi przed nami. Nie można tego unikać.

Sprawując opiekę nad dzieckiem, angażujecie się w całą jego przeszłość...

Tak, my tego młodego człowieka poznajemy. Trzeba być i w szkole częściej, i kontrolować częściej, jeżeli szkoła jest poza miejscem zamieszkania. Trzeba poświęcić swój czas, żeby temu podolać.

Mieszkacie w...

...Wisłoku Wielkim. Dzieci teraz chodzą do szkoły do Nowosielec, jest to Zespół Szkół Rolniczych w Nowosielskach, Adam jest na kierunku Rolnik, a Katarzyna jest na kierunku Technik weterynarii.

Dobrze się uczą?

Bardzo dobrze się uczą. Musieliśmy zachęcać, musieliśmy wskazać plusek posiadania wiedzy, inwestowania w swój rozwój. Dlatego, że to było troszkę pod kreską. Adam był z orzeczeniem lekkiej niepełnosprawności, jego zachowanie i wyniki w szkole są dobre, natomiast Kasia przyszła ze średnimi wynikami, natomiast teraz kończy klasy z piątkami, w tamtym roku miała średnią powyżej 5.

Jest więc pewnie i radość, i satysfakcja, nie tylko wyrzeczenia.

Tak, jest radość. Tu są te plusy, które możemy w pewien sposób odczuć i gdy zachowanie naszych podopiecznych jest poprawne, to my się czujemy szczęśliwi z tego powodu. Jesteśmy zadowoleni, że udało nam się skierować potencjał tego młodego człowieka w dobrą stronę. Są też pochwały, formalne i nie. Jest to satysfakcja.

Jesteśmy świadomi zagrożeń, bo bycie rodziną zastępczą to jest niezwykle trudne zadanie. Trzeba mieć świadomość, że jeżeli się wszystko udaje, jest w porządku, to wszyscy są wokoło zadowoleni. Ale jeżeli zrobimy coś źle, to dzieci jakby ukarzą powtórnie i one będą jeszcze bardziej doświadczone. Jeśli nam się ta sztuka wychowawcza nie powiedzie, to my będziemy mieć ten pierwszy zawód, a one już powtórny. Trzeba bardzo uważać, żeby dzieci ponownie nie skrzywdzić.

Wspomniał pan o akceptacji biologicznego potomstwa, o rozmowie przed podjęciem decyzji o sprawowaniu pieczy zastępczej. Mógłby pan zdradzić więcej szczegółów?

Mamy trójkę własnych dzieci, trzech synów. Od 13 do 25 lat. Każde z nich było partnerem w rozmowach. Chcieliśmy wiedzieć, co one myślą, bo one też tworzą trzon tego przedsięwzięcia. Mój tata zmarł niedługo po przyjęciu Adama do naszej rodziny, zaakceptował to, ale ja z nim nie dyskutowałem na ten temat. Stwierdziłem, że nie ma takiej potrzeby, skoro on nie będzie aż tak mocno zaangażowany. I od mojego ojca, i od teściów dostaliśmy zielone światło. Jednak najważniejsze było zdanie dzieci. Warto było wtedy zapytać; dzięki temu nie mamy problemów wychowawczych ze swoimi dziećmi, z dziećmi, które przyjęliśmy na wychowanie. To się wszystko fajnie zaczęło, poukladało. Czasem młody człowiek mógłby to odebrać jako „głędzenie”, no, ale w rozmowie dopiero się wypracowuje pewne zamysły, nasze oczekiwania, oczekiwania młodych ludzi. Kiedy mamy się tego dowiedzieć, jak nie z rozmowy? Dlatego wiele czasu w rodzinie poświęcamy na rozmowę.

Święta spędzacie wspólnie?

Tak, spędzamy święta razem, w szerszym gronie, zawsze są teściowie, wujkowie... Dzieci, które mamy na wychowanie, mają swoje rodziny, czasami odwiedzają je. Na początku pod opieką, pod rygorami, bo tak trzeba.

Zdarza się, że jedziemy, odwiedzimy ich, posiedzimy chwileczkę i przywiozimy dzieci z powrotem do domu. Teraz, gdy są jakieś uroczystości typu komunii, chrzest to jadą, nawet na dwa dni. Nie ograniczamy tych kontaktów. Zapraszamy też ich rodziny do siebie. Córka właśnie ma urodziny i zaprosiła i siostrę, i brata z rodzinami.

Mówi pan: córka. O której z dziewcząt?

Kasia, córka, którą przyjęliśmy na wychowanie. Dzieci się do nas zwracają, mówiąc mamo, tato... Byłem zaskoczony, gdy Adam sam to zaproponował w pierwszym dniu, przy pierwszym spotkaniu... Na tyle byłem zaskoczony, że się od razu zgodziłem... Dzieci chcą mieć rodziny, chcą się czuć, jak w normalnej, naturalnej rodzinie. Jeśli chodzi o Kasię, to było różnie, raz do żony mówiła „pani”, raz „mama”. Po dwóch dniach powiedziałem do niej: „Po co masz się tak męczyć, będzie nam miło, jeśli będziesz do nas mówiła: mamo, tato”. I zostało to przyjęte z entuzjazmem.

Polecałby pan innym stworzenie rodziny zastępczej?

To nie tylko jest świadomość, że robi się coś dobrego. To jest świadomość, że buduje się swoje spojrzenie bardzo szeroko, to nie jest tylko pieniądź, zdobywanie nowych posad, jest to wartość swojego rozwoju, która jest niepoliczalna. To wielkie wyzwanie, ale także przygoda. Dlatego przygoda, że spotykamy się z różnymi ludźmi. Sami byliśmy organizatorami spotkań z rodzinami zastępczymi tutaj, w powiecie. Nie wszyscy, bo to by było za trudne, ale w małej grupie już się zapraszamy do siebie, odwiedzamy się czasami. No i właśnie to jest ta przygoda. Tak działając, można wymienić doświadczenia i można po cichu coś podglądać, pomóc sobie nawzajem.

Jakie cechy powinni mieć rodzice zastępczy? Pan sprawia wrażenie osoby zaradnej, mocno stąpającej po ziemi – jeśli mogę tak powiedzieć...

Finansowo nie uskarżam się na swój los... Tak, w jakimś sensie jestem zaradny. Żeby sprawować pieczę zastępczą, trzeba być rodziną otwartą. Otwartą na świat. Niezakończoną. Trzeba mieć świadomość, że różni ludzie będą nas odwiedzać, będą nas sprawdzać. Musimy mieć podejście pełne otwartości, przyjaźni, zaufania do innych.

Rozmawiała
Małgorzata Sienkiewicz-Woskiewicz

Muzyczna sobota w skansenie

P.A.G.E. i P.PIG najlepsi w Garażu

Trzecia edycja Przeglądu Zespołów Garażowych „Garaż 2018” już za nami. Po ostrej muzycznej rywalizacji, laur zwycięstwa wywalczyły zespoły P.A.G.E. i P.PIG.

Na koncercie finalowym, który odbył się 9 czerwca na scenie Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku, w przytłaczającym skwarze, wysłuchaliśmy 6 występów konkursowych. Zagrało: Key Story (Rzeszów), P.A.G.E (Rymaków), P.PIG (Rzeszów), KAPITAŁ (Krosno), THE ENDLESS RIVER (Lesko) oraz „niespodzianka” Emil Bonk and The New Band in The Town z Sanoka – zespół nie znajdował się na przedkoncertowej liście wykonawców. Jury w składzie: Eugeniusz „Siczka” Olejarczyk (KSU), Robert Bartusik (Radio Rzeszów), Konrad Oklejewicz (Młodzieżowy Dom Kultury), Martyna Sokółowska (isanok) oraz Paweł Dziuban (muzyk, multiinstrumentalista), po wysłuchaniu 2 wykonań każdego z artystów, podjęło następujący werdykt:

Dwa równorzędne pierwsze miejsca przypadły zespołom P.PIG oraz P.A.G.E.. P.PIG jako nagrodę, otrzymał zaproszenie na sesję nagraniową do Studia Nagrań „Stodoła”, natomiast P.A.G.E. na

sesję do Studia Nagrań Radia Rzeszów.

Wyróżnieniami nagrodzono następujących wykonawców: Emil Bonk and The New Band in The Town (Sanok), Kapitał (Krosno), którzy dodatkowo dostali zaproszenie do udziału w Bartniku Ziemi Sanockiej jesienią, Key Story (Rzeszów) oraz Endless River (Lesko), które zaproszono do Studia Nagrań Młodzieżowego Domu Kultury w Sanoku.

Nagrody indywidualne otrzymali: gitarzysta zespołu PAGE oraz perkusista zespołu P.PIG.

W części pozakonkursowej zagrał zespół Ahankara, zwycięzca ubiegłorocznej edycji „Garażu”. Koncert poprowadził Jakub Osika z Młodzieżowego Domu Kultury, który w profesjonalny sposób poradził sobie z opóźnieniami w występach, te zaś były wynikiem awarii samochodów muzyków lub kaprysów sprzętu.

Zwycięzcom gratulujemy i żywimy nadzieję na kolejne edycje.



Zespół P.A.G.E.. Na pierwszym planie po prawej gitarzysta wyróżniony nagrodą indywidualną

Komentarz

W imieniu organizatorów Kuba Osika

Na liście finału przeglądu widniało jedenaście zespołów. Dlaczego na scenie pojawiło się tylko sześć z nich? Problem polega na tym, że nie mamy stałego źródła finansowania tego projektu. Całą tegoroczną edycję festiwalu zorganizowaliśmy dosłownie za nieco ponad 2,5 tys. zł. W tej kwocie zawierają się nagrody, koszty organizacji i logistyki oraz wszystkie pozostałe wydatki. Nie starczyło jednak środków na zwroty kosztów podróży. Wiele zespołów, które zgłaszały się z innych województw, mazowieckiego, śląskiego czy lubuskiego, pomimo zakwalifikowania się do finału, zrezygnowało właśnie z tego powodu z uczestnictwa w przeglądzie. Trudno się dziwić, bo jednak często to dość spore koszty.

Muszę dodać, że zespoły spoza naszego województwa zgłaszają się jako pierwsze. Byliśmy zaskoczeni, jak wiele zgłoszeń przyszło z bardzo daleka. Ale, tak jak mówię, proza życia. Nie mamy obecnie środków, aby pokryć koszty podróży, a to działa na młodych muzyków zniechęcająco. Jeżeli ta idea będzie się w jakiegokolwiek formie rozwijała, koniecznie musimy pomyśleć o tym, jak zapewnić zespołom zwrot kosztów transportu. Szczególnie, że nagrody są bardzo atrakcyjne dla młodych wykonawców. Nagrania studyjne w Studiu Nagrań Radia Rzeszów i Studiu Nagrań „Stodoła”, czas na antenie radiowej i artykuły w prasie oraz Internecie, to solidna promocja.

Czy w tym roku istnieje szansa na powstanie płyty z nagrań z „Garażu”?

Zawsze „Garaż” nagrywamy, po to jest między innymi stół cyfrowy, jeżeli jakość pozwala na to, żeby wydać płytę, to oczywiście staramy się do tego doprowadzić. Wszystkie zapisy muzyczne zawsze udostępniamy zespołom, żeby miały lepszej jakości „rejestracje” swoich koncertowych wykonań, które mogą im później posłużyć za „demo”.

Wszystko się okaże po tym, jak przesłuchamy cały materiał i zobaczymy czy jest nad czym pracować. Ogólnie, w tym roku płyty jako takiej nie wydajemy. Dwa lata wcześniej mieliśmy pieniądze z projektu dzięki czemu wtedy musieliśmy zarejestrować materiał w formie wydawnictwa, aczkolwiek nigdy nie planowaliśmy formy sprzedażowej, miała być bardziej taka pamiątka dla zespołów na



podsumowanie ich zmagania „Garażowych”.

W takim razie, czy zapisy muzyczne z Garażu będą udostępnione szerszej publiczności w mediach społecznościowych?

Myślę, że tak. W tamtym roku nagrania znalazły się w Internecie, nie wiem dokładnie, jak to się rozwinęło. W każdym razie jest taka możliwość, jednakże najpierw musimy zobaczyć, co się nagrało i w jakiej jakości.

Co zadecydowało o przyznaniu głównej nagrody

przeglądu dla zespołów P.PIG i P.A.G.E.?

To były dwie kapele, których brzmienia wszystkim rzuciły się w ucho i nad nimi była gorąca dyskusja, kto jest minimalnie lepszy, kto minimalnie gorszy. Jury stwierdziło, że być może w P.PIG jest coś takiego niepowtarzalnego, eklektyzm muzyczny, połączenie stylów, czyli rapu z mocnymi metalowymi, rockowymi brzmieniami i mocnym growlingiem. P.A.G.E także pokazało solidną wizję własnej twórczości i profesjonalny poziom muzyczny. Osobiście nie potrafię wskazać, która propozycja bardziej mnie przekonała. Ale nie chcę wchodzić w kompetencje jury, do którego na szczęście nie należę. Mnie bardzo podobał się także polsko-ukraiński zespół z Rzeszowa KEY STORY, pomimo tego, że w opinii jurorów było u nich trochę nieczysto. Jury musi jednak doceniać zespoły, które zagrały naprawdę nieskazitelnie i selektywnie do samego końca. To drobne uchybienie spowodowało, że werdykt był taki, a nie inny. Ale, jak stwierdziłem wcześniej, nie chcę wchodzić w obrady jury, bo wiem, że to bardzo ciężki kawałek chleba.

Rozmawiał Andrzej Borowski



Frontman P.PIG



Perkusista P.PIG Jakub Bandura otrzymuje indywidualną nagrodę



Wokalistka Key Story z Rzeszowa

W szczytnym celu

Rodzinny piknik w sanockim skansenie

10 czerwca w Muzeum Budownictwa Ludowego odbył się 6. Wielki Piknik Rodzinny zorganizowany przez Fundację Czas Nadziei.

Niedzielnny piknik rozpoczęły taneczne występy prezentowane przez najmłodszych. W pierwszej kolejności na scenie pojawiły się dzieci z Samorządowego Przedszkola nr 3 w Sanoku, które zatańczyły m.in. taniec rzeszowski oraz krakowiaka. Tuż przed wykonaniem „Deszczowej piosenki”, zaczął padać ulewny deszcz, który, jak podkreślił prowadzący Zgadulek był zamierzonym efektem. Deszcz nie odstraszył przybyłych, którzy doskonale bawili się, podziwiając kolejne występy. Na scenie pojawiły się przedszkolaki z Ochronki im. Dzieciątka Jezus, prezentując taniec hiszpański. Po nich wystąpiły smerfy i smerfетки z Ochronki im. Edmunda Bojanowskiego.

Iluzjonista ze swoją pomocnicą, prezentując różne sztuczki, przenieśli mieszkańców w świat magii, a co odważniejszych zapraszali na scenę, aby z bliska mogli przyrzeć się iluzji. Przedstawiciele Centrum Uśmiechu Fruktaki, z Panem Gwizdkiem na czele, rozbawiali najmłodszych, angażując ich we wspólny śpiew oraz taniec. Dyrektor Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie Grzegorz Kozak przybliżył temat rodziny zastępczej. Ratownicy medyczni z Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej zaprezentowali symulację wypadku motocyklowego, objaśniając, co zrobić, gdy znajdziemy się w takiej sytuacji.



Organizatorzy zadbałi o szereg bezpłatnych atrakcji, zarówno dla dzieci, jak i dorosłych. Dużym zainteresowaniem wśród najmłodszych cieszyły się dmuchańce, do których chwilami ustawiały się kolejki. Niemalą atrakcją było malowanie twarzy oraz robienie balonowych zwierzątek w namiocie PWSZ. Nieco starsi aktywnie spędzali czas w parku linowym. W fotobudce można było wykonać pamiątkowe, rodzinne zdjęcie, a w biurze dietetyka zasięgnąć specjalistycznej porady odnośnie żywienia. Podobnie jak w każdą niedzielę tego roku, zainteresowani mogli zwiedzić skansen nieodpłatnie.

Podczas pikniku wolontariusze zbierali pieniądze dla chorej Julki, która do skansenu przybyła z mamą Martyną. W namiocie Miejskiej Biblioteki Publicznej można było nabyć serduszka nadziei, w zamian dostając upominek oraz kupon. Zostały sprzedane wszystkie serduszka, a uzyskane pieniądze zasilili konto Julii. Szczęśliwcy, do których „uśmiechnął się los” mogli wygrać powerbanka oraz nagrodę główną – tablet ufundowany przez firmę Komputronik. W związku z akcją „Pomóż Michałowi i innym” odbywała się rejestracja potencjalnych dawców szpiku.

W skansenie pojawili się wystawcy i rękodzielnicy oferujący swoje produkty. Były przyprawy, chleby, proziaki, miody. Zainteresowaniem cieszyło się stoisko z biżuterią, obok którego ubrany w charakterystyczny strój peruwiańczyk, mieszkający w Polsce już od kilkunastu lat, swoją grą na flecie przyciągnął grono słuchaczy.

Rafał Jasiński, prezes zarządu Fundacji Czas Nadziei zaprosił na scenę osoby, które w szczególny sposób włączają się w pomoc Fundacji. Organizatorzy ze sceny rozrzućli pluszowe maskotki.

Gwiazdą wieczoru na tegorocznym pikniku był zespół Cree, który porwał publiczność, początkowo własnymi autorскими utworami, a następnie największymi hitami z repertuaru zespołu Dżem. Sebastian Riedel, wokalista zespołu Cree przywołał pamięć i najsłynniejsze utwory swojego ojca – Ryszarda Riedla. Obecni wspólnie z zespołem podśpiewywali „Czerwony jak cegła”, „W życiu piękne są tylko chwile” czy „Sen o Victorii”. Po energicznym koncercie licytowano koszulki z podpisanymi piłkarzy, których dochód ze sprzedaży zasilili konto Fundacji. Koszulka z podpisem Łukasza Piszczka została wylicytowana za 450 zł, z kolei koszulkę podpisaną przez Roberta Lewandowskiego sprzedano za 500 zł. Na koniec, dla chętnych, wyświetlono film „Skazany na bluesa”.

W niedzielne popołudnie skansen tętnił życiem.

Edyta Szczepiek

Świat za horyzontem

Sukces ukuty w ogniu walki

Izrael to niewielki i zaledwie siedemdziesięcioletni kraj, położony na mało przyjaznym, pustynnym terenie, pozbawiony surowców naturalnych, otoczony wrogimi narodami, zmuszony do ciągłej walki w obronie własnego terytorium i niezależności. Jest to zarazem drugi na świecie pod względem indeksu zaufania rynek, według inwestorów Venture Capital. W 2015 roku Tel Aviv uplasował się na 5 miejscu wśród najlepiej ocenianych przez Startup Compass ośrodków dla rozwoju start-upów na świecie – była to najwyższa pozycja, jaką w międzynarodowym rankingu zajęło miasto poza USA.

Pamięć flash USB, pierwszy procesor Intelu używany w komputerach osobistych czy funkcja autouzupełniania w wyszukiwarce Google – to tylko przykłady izraelskich „wynalazków”. Co jest kluczem do sukcesu izraelskiej gospodarki i receptą na izraelską innowacyjność? – co sprawia, że to właśnie tam rozwija się przedsiębiorczość ambitna: wykorzystująca zasoby naukowców, inżynierów i managerów do komercjalizowania radykalnie innowacyjnych pomysłów? – na te pytania próbują odpowiedzieć Dan Senor i Saul Singer w książce „Naród start-upów: historia cudu gospodarczego Izraela”.

Wśród przytaczanych przez autorów historycznych anegdot i biznesowych przykładów, na pierwszy plan jako czynniki decydujące o sukcesie gospodarczym Izraela, które pośrednio i bezpośrednio mają wpływ na liczbę tamtejszych start-upów, wysuwają się: powszechna służba wojskowa (pełniona w warunkach wojennych lub zbliżonych do wojennych w jednej z najnowocześniejszych armii na świecie), imigracja, poziom wykształcenia społeczeństwa, „kulturowa” skłonność do polemiki (zwana także chucpą), pobłażliwość stosunek do porażek (które mają służyć nauce i wyciąganiu wniosków na przyszłość) oraz przyjazna innowacjom polityka rządu.

Izrael może się pochwalić największym na świecie odsetkiem inżynierów i naukowców w społeczeństwie (45% Izraelczyków ma wykształcenie uniwersyteckie) oraz najwyższym poziomem wydatków na badania i rozwój na świecie (4,25% PKB w 2016 – dla porównania wydatki Polski to zaledwie 1% PKB).

Zanim jednak inżynierom będzie dane kształcić się na wyższych uczelniach, muszą odbyć obowiązkową służbę wojskową, która trwa 3 lata dla mężczyzn i 2 lata dla kobiet. Młodzi ludzie trafiają do różnych jednostek, mniej lub bardziej elitarnych, gdzie stykają się z najnowszymi technologiami i te technologie rozwijają. Po odejściu do rezerwy, rekruci spotykają się na corocznych szkoleniach wojskowych – to pomaga utrzymywać sieci kontaktów, które są o wiele efektywniejsze niż elitarne kluby absolwentów wyższych uczelni.

Sposób organizacji armii ma wpływ na charakter i tożsamość Izraelczyków (i odwrotnie: to, w jaki sposób izraelska armia jest urządzona, skupia jak w soczewce cechy izraelskiego społeczeństwa). Fakt, że izraelskie wojsko opiera się na rezerwach, utrwała antyhierarchiczny etos: w tych samych wojskowych jednostkach spotykają się ludzie o różnych statusach społecz-

nych, młodzi ludzie mogą szkolić o wiele bardziej doświadczonych. W wojsku izraelskim jest stosunkowo niewielu wyższych rangą oficerów, duża odpowiedzialność spoczywa bezpośrednio na oficerach niższego szczebla i szeregowych żołnierzach, którzy muszą w sytuacji zagrożenia samodzielnie podejmować decyzje, od których nierzadko zależy ludzkie życie. Taka ekstremalna „szkoła przetrwania” i praktyczny trening umiejętności przywódczych bardzo przydają się w biznesie. Weterani mają też wycucie proporcji: potrafią odróżnić rzeczy ważne od błahych, mają solidne podstawy etyczne wyniesione z pola walki.

W izraelskiej armii podwładni mają prawo kwestionować decyzje przełożonych. Rozkazy są wypełniane w najlepszy możliwy sposób, ale żołnierze nie zawężają się jedynie do ślepego wypełniania wskazówek i zrzucania odpowiedzialności na dowódcę. Większy nacisk kładzie się na improwizację niż na dyscyplinę i kwestionowanie kompetencji szefa niż na ślepe respektowanie hierarchii, doceniane jest krytyczne, samodzielne myślenie. Powszechny jest brak przywiązania do utartych schematów i wcześniej wypracowanych rozwiązań – to, że jakieś rozwiązanie zadziałało w przeszłości, nie oznacza, że nie można kwestionować jego przydatności do nowych, zmieniających się warunków. Te cechy wyróżniają armię Izraela spośród innych wojskowych formacji na świecie, nawet takich, które z pozoru są organizacyjnie podobne – jak np. opierająca się na obowiązkowym poborze armia Singapuru. Izraelczycy to naród skłonny do sprowadzenia burzliwych dyskusji – jak wspominają autorzy książki kultura powątpiewania jest mocno zakorzeniona w historii narodu izraelskiego: Talmud to zapis debat rabinów, jak interpretować biblię i przestrzegać jej praw. Asertywność oraz umiejętność bronięcia swoich racji i pomysłów (chucpa) to cechy bardzo przydatne w biznesie.

Istotnym elementem kultury wojskowej jest raportowanie: żołnierze muszą umieć ocenić swoje decyzje, przeanalizować popełnione błędy i wskazać, czego ich nauczyły. Nie broni się ani nie usprawiedliwia złych decyzji, ale z drugiej strony uczy się, że błędy są do przyjęcia, o ile służą nauce i doskonaleniu. Z rezerwą podchodzi się też do sukcesów – nawet po wygranej wojnie robi się „rachunek sumienia” i ocenia, co można było zrobić lepiej. Kiedy ktoś poniesie porażkę w Korei Południowej, nie powinien być na widoku publicznym – w Izraelu społeczna cena porażki jest zupełnie inna: przedsiębiorcy, którym się nie udało nie są napiętnowani, ich doświadczenie jest wykorzystywane



przy kolejnych przedsięwzięciach, dostają drugą szansę na osiągnięcie sukcesu. Żołnierz, podobnie jak przedsiębiorca, musi umieć świadomie oceniać i ponosić ryzyko, nie może go paraliżować strach przed porażką.

Izraelczycy dużo podróżują, są otwarci na inne kultury, nie boją się wkraczać w obce środowiska. Państwa arabskie stosują wobec Izraela bardzo restrykcyjne embargo, które rozszerzają się również na firmy zagraniczne, które handlują z Izraelem. To nie ułatwia izraelskim przedsiębiorcom zdobywania zagranicznych kontraktów, na tym polu również muszą wykazywać się kreatywnością: dobierają właściwe gałęzi gospodarki, wybierają rynki krajów, które nie są uprzedzone do żydów (np. Chiny), niekiedy umowy handlowe wyprzedzają umowy dyplomatyczne (albo to biznes inspiruje dyplomację i politykę do zacieśniania więzi tam, gdzie jest to wymagane). Przedsiębiorcy izraelscy nie boją się używać kontaktów z politykami do zdobywania inwestorów zagranicznych – jak pokazuje choćby przykład „Better Place”, któremu sprzyjał Szymon Peres.

Źródłem witalności izraelskiej gospodarki jest imigracja. W momencie powstania państwa Izrael, w 1948 roku, liczba ludności kraju liczyła zaledwie 806 tys osób, w 2008 roku ta liczba wyniosła 7,1 mln osób, a w 2018 roku – 8,5 mln mieszkańców. Imigranci z definicji są ryzykantami, potrafią „zaczynać od nowa” – naród imigrantów to naród przedsiębiorców – a Izrael jest domem dla przybyszów z ponad 70 różnych narodowości i kultur.

Izraelczycy również emigrują, co też jest zjawiskiem pozytywnym dla gospodarki: część emigrantów wraca do kraju bogatsza o zagraniczne doświadczenia, kontakty i kapitał („cyrkulacja mózgow” – nie „drenaż mózgow”). To ekspatrianci we władzach zagranicznych firm często decydują o tym, żeby zainwestować w Izrael. Do roku 2016 Izraelczycy udało się stworzyć na terenie

USA 7 start-upów, których jednostkowa wartość osiągnęła ponad miliard USD – plasuje to Izraelczyków na czwartej pozycji wśród narodowości przedsiębiorców-imigrantów, którym udało się odnieść spektakularne sukcesy na terenie Stanów Zjednoczonych – za Hindusami, Kanadyjczykami i Brytyjczykami.

Kolejnym elementem układanki jest polityka rządu nakierowana na rozwój innowacyjnych przedsięwzięć. W Ministerstwie Gospodarki powołano Biuro Głównego Naukowca (Chief Scientist), które oferuje wsparcie finansowe dla innowacyjnych projektów technologicznych realizowanych przez przedsiębiorstwa w różnej fazie rozwoju (budżet 400 mln USD), a także współfinansuje inkubatory przedsiębiorczości (na zasadzie partnerstwa publiczno-prywatnych). Zagraniczne firmy inwestujące w Izraelu płacą obniżoną stawkę podatkową (10%) i mogą ubiegać się o inwestycyjne granty.

Synergia wszystkich opisanych powyżej czynników decyduje o pozycji Izraela na rynku innowacji i jest źródłem siły powstających tam start-upów. W Izraelu obecnych jest ponad 350 międzynarodowych korporacji, a większość z nich rozwija tam przedsięwzięcia o charakterze innowacyjnym. Zagęszczenie doświadczonych inżynierów, naukowców i ludzi biznesu w Izraelu sprzyja tworzeniu międzybranżowych sieci innowacji, w których międzynarodowe korporacje mogą szukać odpowiedzi na technologiczne wyzwania, gdzie naukowcy mogą szukać nowych zastosowań dla swoich wynalazków, a przedsiębiorcy – próbować adresować istniejące na rynkach potrzeby. Ponieważ rynek wewnętrzny jest niewielki, Izraelczycy myślą i projektują rozwiązania w skali globalnej. Kluczem do sukcesu gospodarczego nie jest zdobycie jakichkolwiek kontraktów na wykonanie prac inżynierskich, ale stworzenie odpowiedniego środowiska, w którym zagraniczne firmy będą chciały tworzyć swoje działy R&D, gdzie inwestorzy

kapitałowi będą skłonni wspierać innowacyjne (i zarazem ryzykowne) przedsięwzięcia. Na rynku izraelskim istnieją firmy, które pomagają tworzyć takie sieci powiązań i kojarzyć przyszłych partnerów biznesowych, przykładem może być CREATORS, działający w oparciu o model „reversed innovation”. Są to jednak już tylko nakładki na wypracowane w ciągu 70 lat standardy powszechne w społeczeństwie izraelskim, które wspiera przedsiębiorczość i zna cenę solidnego wykształcenia technicznego.

Które z izraelskich recept można by było wdrożyć w Polsce, a w szczególności na Wydziale Elektroniki Politechniki Wrocławskiej? – pozostaje mieć nadzieję, że nie będziemy nigdy musieli zbroić się tak, jak musi to robić Izrael w obliczu ciągłego zagrożenia ze strony sąsiadów – niemniej niektóre elementy szkolenia warto zacerpnąć z izraelskiej armii: nacisk na samodzielne myślenie, kwestionowanie utartych rozwiązań, świadomość, że wyżsi rangą też nie są nieomylni i mamy prawo wyrażać własne, odmienne zdanie i że mamy prawo ponieść porażki, bo najlepiej uczymy się na własnych błędach. Warto inwestować w relacje i tworzyć struktury, które temu sprzyjają – jak choćby kluby absolwentów, kontynuować koła zainteresowań nawet po zakończeniu studiów i rozszerzać je o kontakty z biznesem. Warto też być otwartym na świat i ludzi – siłą Izraela są imigranci i ekspatrianci – nie da się projektować przełomowych rozwiązań technologicznych na skalę globalną bez międzynarodowej współpracy.

To, co udało się utworzyć w Izraelu przypomina wielki nowoczesny technologiczny klastr, którego macki sięgają daleko poza granice kraju. Powinniśmy dążyć do nagromadzenia jak największej liczby powiązanych ze sobą przedsiębiorców prywatnych i publicznych, ośrodków naukowych oraz inwestorów, którzy wspólnie byłiby w stanie wypracować nowatorskie technologie na globalną skalę.

Helena Sokół

Tadeusz Barucki

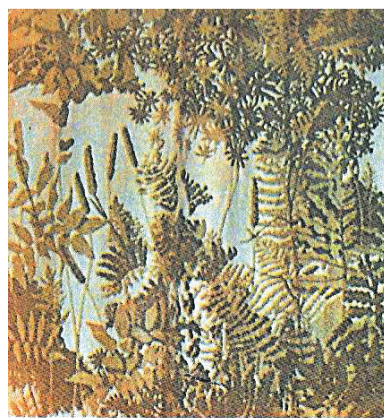
KSZTAŁTOWANIE ŚWIATA

Tak – w maksymalistycznym ujęciu – można by określić twórczość architektoniczną, starającą się zaproponować formę naszego otoczenia od jego najmniejszego sprzętu użytkowego, przez zawierające je wnętrza, budynek – mający ich cały szereg – a dalej i jego najbliższe otoczenie, np. z ogrodem, tworzące ze swymi sąsiadami zespół osiedla, czytelny już w urbanistycznym układzie miasta aż po planowanie wielkoprzestrzenne z – rodzącym się już – planowaniem krajobrazu włącznie. Takie aspiracje miał też niewątpliwie w swej działalności – światowej klasy – duński architekt Arne Jacobsen.



ard (1957) z klasami o własnych ogródkach dla zajęć na otwartym powietrzu aż po SAS Royal Hotel (1956-60), którego wnętrza ze sławnymi fotelami „Jajko” i „Łabędź”, a także detale takie jak zastawa stołowa stały się sceną filmu „Odyseja kosmiczna”. Trzeba tu zaznaczyć, że A. Jacobsen znany był nie tylko jako architekt, ale i znakomity designer.

A. Jacobsen – znany z niechętnego nastawienia do mediów – traktował mnie jednak bardzo serdecznie, może z racji swego zaciekania niecodziennym wówczas przybyszem, a może i z racji „profesjonalnego”, a nie „medialnego” języka naszej rozmowy. Z zaangażowaniem opowiadał mi o wysiłku, jaki potrzebny jest do uzyskania właśnie tych bardzo prostych form i o konieczności totalnego projektowania architektury. Określenia „totalny” nie można jednak tu mylić z pojęciem „totalitarny”, choć pewne niebezpieczeństwa z tego wynikające dostrzegł sam A. Jacobsen, relacjonując mi historię o firankach żony swego ogrodnika. Zdarzyło się bowiem, że właśnie w osiedlu Søholm (1955), zaprojektowanym i zrealizowanym z wszystkimi detalami wg jego koncepcji, przewidziano również w oknach wewnętrzne zasłony w jednolitym kolorze. I oto jednego dnia powracający do domu A. Jacobsen zauważył w oknach mieszkania swego ogrodnika zupełnie inne zasłony z niezwykle kolorowymi kwiatami. Oburzony tym, wezwał ogrodnika i wyładował na nim swój gniew, wynikający ze zniszczenia jego jednolitej koncepcji architektonicznej. Ale oto ogrodnik – zupełnie niespodziewanie – stanął w obronie swojej żony, która te nieszczęsne zasłony powiesiła, mówiąc, że takie właśnie się jej podobają. Zaskoczony tym A. Jacobsen zaczął nagle zastanawiać się nad tym, czy ma prawo narzucać innym swoje poczucie piękna? Czy może tu zaczyna się już „totalitaryzm”? A że A. Jacobsen – jako pochodzenia żydowskiego – sam był zmuszony do ucieczki przed hitleryzmem do Szwecji, refleksje te stały się dla niego nagle bardzo istotne.



Tkanina. Fot. T. Barucki



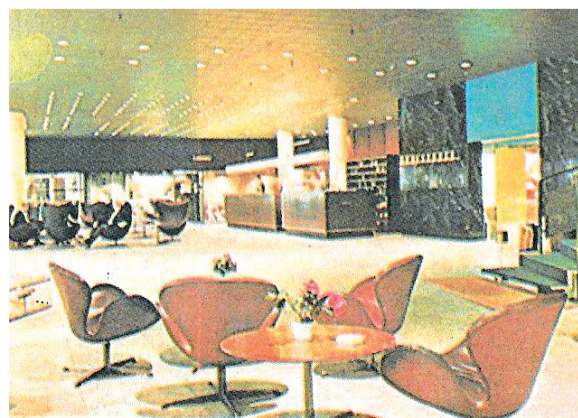
Kopenhaga. Osiedle Søholm. Fot. T. Barucki



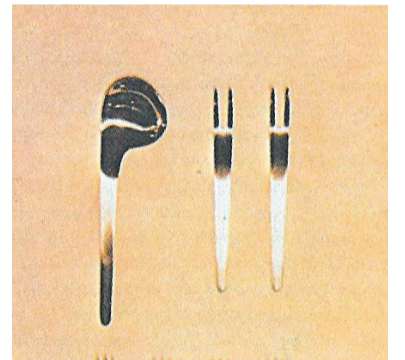
Kopenhaga. Nyager skol (A. Jacobsen). Fot. T. Barucki



Kopenhaga. Rodovre. Ratusz



Kopenhaga. SAS Royal Hotel. Fotele. Fot. T. Barucki



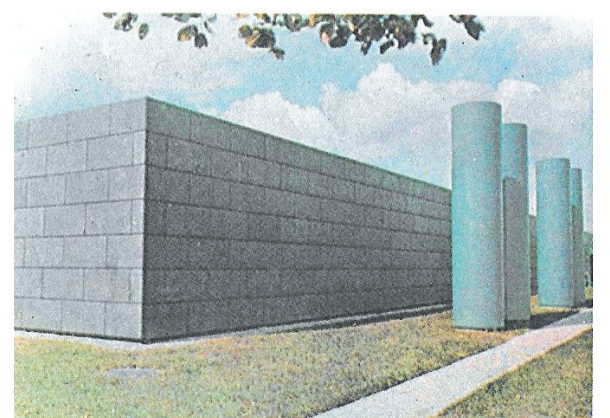
Sztućce. Fot. T. Barucki.



Lampa. Fot. T. Barucki



Detal ogrodu. Fot. T. Barucki

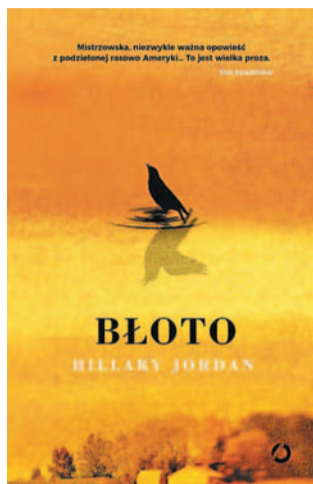


Kopenhaga. Rodovre. Biblioteka. Fot. T. Barucki

Gorąco polecają panie
z księgarni Autorskiej

AUTORSKA RECENZJA

„**Błoto**”
Hillary Jordan



„Błoto” to debiutancka powieść Hillary Jordan, która doczekała się swojej ekranizacji oraz czterech nominacji do Oscara, w tym za najlepszy scenariusz adaptowany. Jest rok 1946. Laura, jej mąż Henry i dwie córki przenoszą się na farmę w delcie Missisipi. Wygodne życie w mieście zostawiają za sobą, by prowadzić własną uprawę bawełny. Laura musi posłuchać męża i zdobyć się na ogromne wyrzeczenie, jakim jest mieszkanie w rozpadającej się chacie ze starym zrędem, ojcem Henrego. Wkrótce wszyscy przekonują się, że życie na farmie to nie sielanka. Dach ciągle przecieka, zwierzęta potrzebują więcej

uwagi, z czarnymi dzierżawcami zawsze jest jakiś problem, a na dodatek podwórko po deszczu zamienia się w błotniste bajoro. Jednocześnie z wojny wraca brat Henrego, Jamie oraz syn dzierżawcy ziemi, Ronsel. Nie wiedzą jeszcze, że ich spotkanie zapoczątkuje katastrofę. W miasteczku aż wrze, gdy syn Hapa wychodzi ze sklepu przednimi drzwiami, zachowując się, jakby był białym człowiekiem. Wie, że w delcie już nie ma dla niego miejsca. Po kilku latach nie zmieniło się nic. Nienawiść, którą wszyscy czują do czarnych, tylko się pogłębia. Wojna zmienia, przekonał się o tym także Jamie, który służył w

Korpusie Lotniczym, a jego głównym zadaniem było zrzuć bomb, nie tylko na esesmanów, ale i na niewinnych ludzi. Takie czyny pozerają człowieka od środka. Laura widzi w nim dobrego człowieka, pała do niego ognistym uczuciem. Wie, że romans z bratem męża nie może skończyć się dobrze, na dodatek przepelnia ją poczucie winy.

„Błoto” to proza idealna. O grzechach ojców, o podzielonej rasowo Ameryce, o wszędobylskiej nienawiści z powodu inności. Historia, której nie da się zapomnieć. Gorąco polecam.

Mariola K.

„**Bieszczadzkie opowieści Siekierzady**” Rafał Dominik

Chociaż to nieco starszy tytuł, to nadal ze względu na umiejscowienie akcji budzi ciekawość mieszkańców i turystów. Historie, o których przyjdzie nam czytać na kartach książki, swój początek miały w Cisnej, a dokładnie w pewnym miejscowym barze. Całość to zapiśki obserwacji właściciela na temat poszczególnych mieszkańców, często bywalców Siekierzady. W książce tej nie znajdziemy zaawansowanych opisów pięknych okoliczności przyrody. Nie będzie nam dane zagłębić się w osnowach miejscowych legend. Zderzymy się natomiast z ludźmi, którzy ze względu na niezależne od nich sytuacje losowe schodzą na drogę destrukcji. Im bardziej zatopimy się w lekturze, tym mocniej uderzy nas wypływający z niej ból i rozczarowanie. Wędrownka

przez kolejne karty będzie przypominać spacer po cmentarzu. Nie raz i nie dwa zakręci się łza w oku na myśl o tym, jak los potrafi być niesprawiedliwy. Ostatecznie czytelnik uświadomi sobie, że życie tutaj wygląda nieco inaczej. To, co uderza podczas lektury „Bieszczadzkie opowieści...”, to prosty, autentyczny przekaz, chociaż same opisy autora dotyczące konkretnych osób wydają się momentami niemal groteskowe. Całość może być niestety niezrozumiała dla osób, które nigdy nie były w Bieszczadach i nie znają ich specyficznego, zakapiorskiego klimatu. Bieszczadzkie historie przemówią jednak do okolicznych mieszkańców. Wtedy stanie się jasne, że za niejedną śmiercią stoi pomyłka, pomyłka wynikająca z niedostrzegania różnic między wolnością



a destrukcją. Po lekturze tej książki dotarło do mnie to, co kiedyś miałam okazję usłyszeć od przypadkowo napotkanego człowieka: w Bieszczadach jedzie się raz i już nigdy nie wraca...

Mariola M.

AUTORSKA
JEDYNA TAKA KSIĘGARNIA

„**Drogi do szczęścia. Rozmowy z siostrami zakonnymi**” Marzena Juraczko

Pośród wielu książek o poszukiwaniu szczęścia, ta pokazuje nam, jak ważne jest właściwe rozeznanie swojego powołania. Jak je rozpoznać? Czy decyzja o wybraniu życia zakonnego była od razu tą jedyną? A może siostry miały jakieś alternatywne drogi do szczęścia? Jak zareagowali na ich wybór najbliżsi? Autorka pragnie przełamać stereotypy o życiu zakonnym kobiet. W książce odnajdziemy siedem wywiadów, w których siostry zakonne z różnych zgromadzeń dzielą się swoimi spostrzeżeniami, dotyczącymi odkrywania powołania, codziennego życia w zakonie,



ZAPRASZAMY
NA SPOTKANIA
z MAGDĄ STACHULĄ
autorką bestsellerowej
Idealnej i Trzeciej

21 CZERWCA
godz. 18:00

Księgarnia Autorska, GALERIA SANOK

złoty litera

AUTORSKA

PREMIERA 20.06.2018

SA PRZECZY GORSZE NIŻ STRACH
BO STRACH TO DOPIERO POCZĄTEK

W PUŁAPCE



powinien znaleźć tę najlepszą dla siebie. Polecam serdecznie.

Marzena

Wspomnienia Witolda Mołodyńskiego (odc. 96)

Niespodzianki Courchevel

Był słoneczny dzień i aż raziło od bieli, ale dla nas ważne było poprawne opanowanie jazdy na nartach. Podzielono nas na grupy i dopiero przy obiedzie, kiedy spotkał się wszyscy razem, mogliśmy się podzielić wrażeniami. Po południu już razem ćwiczyliśmy to, czego nas nauczono do południa. Przy kolacji stwierdziliśmy, że nie bardzo możemy się rozpoznać w otaczających nas lustrach. Okazało się, że na tej wysokości nad poziomem morza trzeba mieć okulary przeciwsłoneczne. Przypomniałem sobie podobną sytuację sprzed kilku lat, gdy zwiedzałem Chamrousse. Nie było na co czekać z zakupami i na drugi dzień poszliśmy na lekcję w okularach, które – nawiasem mówiąc – były znacznie droższe niż w Paryżu.

W najbliższą niedzielę po obiedzie zrobiliśmy sobie taką rodzinną wycieczkę po okolicznych stokach, ażeby

poznać całą stację. Był tam jeden wyciąg ze zjazdem do drugiej doliny i położonej w niej stacji narciarskiej z możliwością powrotu. W pensjonacie na tablicy informacyjnej przeczytałem, że jest to trasa wiodąca przez trzy doliny, połączona tak, że można było do tych dolin i stacji narciarskich zjechać i powrócić w ciągu jednego dnia. Obejrzałem sobie plany tamtych stacji i zacząłem się tą koncepcją interesować, bo kiedyś coś podobnego chciałem zrobić w Bieszczadach.

Kiedy wracaliśmy z wycieczki, już niedaleko budynku, nasz młodszy syn Piotruś zjechał z ubitej trasy w duży śnieg i złamał nogę. Złamanie nie było otwarte i dawało nadzieję na uprawianie narciarstwa już za rok. Na razie do końca naszego pobytu przeleżał w gipsie w pokoju lub – jeśli wyszło słońce – na balkonie.

Drugi tydzień porannego szkolenia na nartach miał



nadal Andrzej ze swoją mamą. Ja hasałem po wyższych stokach, bijąc życiowe rekordy przejechanych kilometrów tras narciarskich. „Chodziło” jednak za mną zaliczenie tych trzech dolin w ciągu jednego dnia. Policzylem dokładnie straty czasu na wyciągach, ilości zjazdów i zacząłem szukać chętnych na taką wycieczkę. No cóż, nie znalazłem żadnych śmiałków, nie pomogły nawet ogło-

szczenia, więc kiedy przyszedł pogodny czwartek, wyruszyłem samotnie, uprzednio zgłaszając moją wyprawę w recepcji. Zabrałem suchy prowiant w zamian za obiad, pożegnałem się z rodziną i po śniadaniu wyruszyłem w drogę. Do Méribel zjechałem z przyjemnością, do trzeciej doliny również, ale do samej miejscowości le Belleville czy St. Martin już nie zjechałem ze strachu, że oddaliłem

się za bardzo i mogę nie zdążyć wrócić. Wróciłem na pierwsze pasmo i tam, podziwiając panoramę gór, zjadłem część mojego suchego prowiantu. Zrobiłem kilka zdjęć, rozglądałem się dokoła, czy nie ma kogoś do towarzystwa, ale nie było. Przy zjeździe do Méribel po zamrożonym cienistym stoku szybko wytracałem wysokość, ale w pewnej chwili wjechałem na mokry oświetlony przeciwstok i zo-

stałem raptownie zatrzymany. Poleciałem do przodu, jednak narty się nie odpięły. Z trudem wygramoliłem się z dużego, rozgrzanego śniegu, czując w prawej pięcie sromotny ból. Wokół ani żywej duszy, znikąd pomocy, a o zjeździe zakrętami ani mowy być nie mogło. Stok był stromy i do dna doliny, gdzie miał być wyciąg w stronę szczytu nad Courchevel, było jeszcze daleko.

Przykuśtykałem na zacieciony stok, którą prowadziła ujeżdżona trasa, zapięłam narty i tak „doślizgałem się” do wyciągu. Tam zgłosiłem swój wypadek i że sam wyjeżdżam na szczyt i będę próbował ześlizgami zjechać, więc żeby był obserwowany przez tamtejszy GOPR. Na dole obejrzano mi stopę, dano maść do smarowania i zalecono dzień odpoczynku.

W sobotę poszliśmy po południu pojeździć na prezydentem stoku, ale żadnego wysokiego narciarza nie spotkałem ani też przereklamowanej Bartolki.

Powrót był nieco dłuższy, bo był potężny korek wracających naraz z trzech dolin.

wm

Świat wokół nas

Zielone dywany

Przez ostatnie dni większa część męskiej populacji wodziła okiem za okrągłą piłką. Kobiety w tym czasie (choć i są wielkie fanki piłki nożnej) dotrzymują towarzystwa i jak np. ja - udaję, że coś z tego rozumiem. Ale na piękny, przystrzyżony, soczysty zielony trawnik zawsze patrzę z odrobiną zazdrości. Murawy piłkarskie czy boiska golfowe to, co dla niektórych, ideał ogrodowego trawnika. Jak dbać o nasze trawniki, jak je pielęgnować, a przy zakładaniu – czym się sugerować i na co zwrócić uwagę?

Mimo że wszelkiego rodzaju książki historyczne czy też podręczniki szkolne wspominają o tym, że pierwsze trawniki istniały w ogrodach Persji, starożytnej Grecji czy też Rzymu, nie ma jednoznacznych dowodów na potwierdzenie tej tezy. Istnieją jedynie niecisłe zapiski ówczesnych historyków greckich, mówiące o „zielonych połączach otaczających królewski pałac”. Najstarszy dowód na istnienie trawników datuje się na około 1300 rok. Jest nim manuskrypt przedstawiający chłopów koszących trawę przy pomocy kosy. Rozwój nastąpił na początku XIV wieku, kiedy to zaczęto tworzyć pierwsze ogrody na terenach Anglii. Początkowo znajdowały się one wewnątrz murów zamkowych, gdzie służyły jako miejsca potyczek rycerskich, a także tereny rekreacyjne. Ciekawostką jest fakt, że już w tym okresie mogliśmy zaobserwować podział trawników na ozdobne i sportowe. Działo się tak za sprawą możnowładców angielskich, którzy lubowali się w grze zwanej bowls, będącej odmianą dzisiejszych kręgli, rozgrywanych na prostokątnym polu pokrytym trawą. Wciąż bardzo ważnym punktem przy zakładaniu trawników jest odpowiedź na pytanie, jak ma on wyglądać i do czego będzie służył. Wybór odpowiednich gatunków traw, wachlarz możliwości jest bardzo szeroki. Od traw idealnych na sportowe wyczyny, charakteryzujących się wolnym przyrostem, zbitą darnią czy jak można tak nazwać twardością żdźbła. Taki rodzaj

trawnika jest odpowiedni dla osób, które dbałość o piękny ogród i jego elementy traktują w sposób priorytetowy. Ogród w stylu angielskim wymaga regularnego strzyżenia trawników, nawożenia, usuwania chwastów i mchów. Mieszankę traw dla uzyskania takiej murawy możemy stworzyć z:

- kostrzewa czerwona, *Festuca rubra*, często stanowi 80% w składzie mieszanki – wymaga łączenia z innymi roślinami z powodu powolnego ukorzenia się. Odpowiednia jest na trudne gleby – suche i piaszczyste. Wśród odmian kostrzewy na uwagę zasługują:
 - kostrzewa gazonowa – posiadająca atrakcyjny wygląd i nadająca się na piękne trawniki;
 - kostrzewa rozłogowa, *Festuca rubra rubra* – odporna na czynniki niekorzystne, jest mniej urodziwa;
 - kostrzewa krótkorozłogowa, *Festuca rubra trichophylla* – zielona również zimą, odporna na zacienienie i zdeptanie, najlepiej sprawdza się na lekkich piaszczystych glebach;
 - kostrzewa szczecińska, *Festuca duriuscula* – soczysty zielony, wykorzystywana na obiektach sportowych ze względu na dużą odporność na suszę i zdeptanie;
 - wiechlina, *Poa*, należy do traw zielonych przez cały rok. Na trawnik dywanowy wykorzystuje się wiechlinę łąkową, *Poa pratensis*, roślinę delikatną, podatną na choroby, jednak docenianą ze względu na powolny wzrost i piękne ulistnienie. Rośli-



na preferuje gleby lekkie i przepuszczalne. Nie lubi stanowisk zacienionych;

- mietlica pospolita, *Agrostis tenuis* – należy do traw dekoracyjnych, wyróżniających się piękną zielenią oraz delikatnymi listkami. Nie jest odporna na zdeptanie i powoli rośnie w dużych kępach. Sprawdza się na stanowiskach ubogich, suchych oraz zakwaszonych. Dobre rezultaty przynosi niskie koszenie trawy, najlepiej przy użyciu kosiarek bębnowych.

Inne wybierzemy jako element dekoracyjny, tworząc łąkę kwitnącą. W tej mieszance poza trawami znajdują się nasiona roślin kwitnących. Niestety, taki trawnik nie nadaje się do rodzinnych pikników na kocyku

czy gier ze znajomymi. Roślin takich nie może zabraknąć na naszym naturalnym trawniku – czerwone maki z błękitnymi chabrami, białe złocienie lub żółte jaskry z różowymi firletkami to jedne z piękniejszych kompozycji. Taki rodzaj trawnika nie wymaga częstego koszenia i jest świetnym środowiskiem dla zwierząt.

Rodzajów trawników, podziałów na różne kategorie jest bardzo wiele. Ale łączy je fakt, iż o każdy należy dbać. Jak to zrobić, aby nasz trawnik zawsze był ozdobą naszych ogrodów?

Pełny zakres prac pielęgnacyjnych na trawnikach obejmuje:

- nawadnianie,
- nawożenie,
- koszenie,
- wałowanie,
- napowietrzanie (aeracja),
- pionowe cięcie darni (wertikalizację),
- piaskowanie,
- zwalczanie chwastów, chorób i szkodników.

Nawadnianie jest jednym z podstawowych zabiegów przy pielęgnacji trawników. To nieprawda, że podlewamy go tylko po rozsianiu nasion. Wiele czynników wpływa na ilość i częstotliwość nawadniania. Ilość zatrzymanej wody zależy od rodzaju gleby (warstwy nośnej). Sygnałem do rozpoczęcia nawadniania jest wędnięcie i szarozielone przebarwienie roślin. Nie należy podlewać trawnika podczas upalnych dni w godzinach od 9⁰⁰ do 17⁰⁰. Odpowiednią porą są godziny poranne lub popołudniowe. W kolejnych latach użytkowania, momentem rozpoczęcia nawadniania jest wyschnięcie podłoża do głębokości 2-3 cm. Można to stwierdzić, gdy liście trawy docięnięte palcem do podłoża nie podnoszą się. Bardzo groźne w skutkach może być nadmierne podlewa-

nie. Na glebach zwięzłych iłastych i gliniastych, gromadzących duże ilości wody, następuje zachwianie warunków powietrzno-wodnych, co prowadzi do gnicia i wypadania roślin.

Nawożenie – dla wielu to abstrakcja. Koszę raz w tygodniu i mam jeszcze przyspieszać jego wzrost? Składniki mineralne, ze względu na intensywne ich pobieranie przez system korzeniowy traw i wielokrotne koszenie w sezonie wegetacyjnym, muszą być systematycznie uzupełniane. Trawniki intensywnie użytkowane charakteryzują się systemem korzeniowym rozmieszczonym w wierzchniej (8-10 cm) warstwie gleby. W związku z tym, nawozy powinny być dostarczone w dostępnej dla roślin postaci, a składniki powinny być uwalniane stosunkowo wolno. Pod wpływem nawożenia zwiększa się zwartość darni, a przez to zmniejsza się też parowanie gleby. Pierwsze wiosenne nawożenie stosuje się wtedy, gdy temperatura wierzchniej warstwy gleby wynosi 5 °C i trawnik jest już dokładnie wygrabiony.

Ciekawym i bardzo rzadko stosowanym zabiegiem na naszych trawnikach jest jego napowietrzanie. Polega on na wykonaniu otworów lub szczelin w darni, przez które do gleby może przedostawać się woda i powietrze. Na dużej powierzchni trawnika nie jest łatwo wykonać aerację ręcznie, a dodatkowo trudno zdecydować w niektórych przypadkach, czy zabieg ten jest niezbędny. Z pewnością dotyczy to trawników intensywnie użytkowanych (deptanych).

Złe dbanie o trawnik powoduje konieczność jego renowacji – czyli odnowienia. Jednak nie zapominajmy, że trawnik bez skazy, bez żółtych mniszków czy wszędobylskiego przetacznika to nie to samo.

Amelia Piegoń



Szymona Jakubowskiego gawędy o przeszłości

Ochotnicy-samobójcy

W maju 1939 roku na łamach dziennika „Ilustrowany Kurjer Codzienny” pojawił się apel o formowanie oddziałów „żywych torped”, gotowych do wykonywania samobójczych misji w przypadku wybuchu wojny. Kilka tygodni później w Sanoku rozpoczęto formowanie ochotniczego „batalionu śmierci”. W obliczu coraz bardziej realnej agresji niemieckiej, także na ziemi sanockiej, wielu młodych ludzi deklarowało gotowość oddania życia za ojczyznę.

Późną wiosną i latem 1939 roku sytuacja międzynarodowa stawała się coraz bardziej napięta. Wybuch wojny był już tylko kwestią czasu. Przygotowania do niej, po polskiej stronie, szły wielotorowo. Część pomysłów nigdy nie weszła w życie albo weszła w bardzo ograniczonym zakresie. Wśród nich na uwagę zasługują pomysły wykorzystania w walkach samobójców. Temat wciąż mało zbadany, a interesujący chociażby dlatego, że związany także z obecnym Podkarpaciem.

Niedługo przed wybuchem wojny powstały plany stworzenia polskich „żywych torped”. Zainteresowanie było spore, wiemy, że zgłaszały się również osoby z obecnego Podkarpacia. W czerwcu 1939 roku w ramach stacjonującego w Sanoku 2 Pułku Strzelców Podhalańskich utworzono nawet Samodzielny Batalion Szturmowy, zwany „batalionem śmierci”. Niestety, informacje na ten temat są nader skąpe.

6 maja 1939 roku w popularnym krakowskim dzienniku „Ilustrowany Kurjer Codzienny” ukazał się list otwarty trzech młodych chłopaków: Władysława Bożyczki, Edwarda Lutostańskiego i Leona Lutostańskiego, wzywających, w obliczu rosnącego zagrożenia, do poświęcenia ojczyźnie nawet życia. Kilka dni wcześniej w trójkę dyskutowali o tym, zwsz-



„Ilustrowany Kurjer Codzienny” z artykułem o werbunku ochotników

cza, że międzynarodowa sytuacja stawała się napięta. Hitler właśnie wypowiedział Polsce pakt o nieagresji, rosły niemieckie żądania graniczne, w Wolnym Mieście Gdańsku nasilały się pro-niemieckie wystąpienia, nasilały się graniczne incydenty.

Gotowi na śmierć

Medialny apel spotkał się z olbrzymim odzewem. Wpisał się w nagły wzrost patriotycznych nastrojów, podsycanych przez oficjalną propagandę. Z całej Polski zaczęły napływać zgłoszenia ochotników. Spora ich część stanowili mieszkańcy obecnego Podkarpacia, zwłaszcza jego południowej części. Na listach ochotników pojawiają się takie m.in. miejscowości jak: Miejsce Piastowe, Krosno, Sanok, Jasło.

Początkowo akcja miała charakter typowo medialny, w gazetach ukazywały się listy czytelników, deklaracje wstąpienia do formacji polskich „żywych torped”, wzorowanych na już formowanych w Japonii. Trzech inicjatorów zafascynowała bowiem głośna sprawa japońskiego żołnierza, który w czasie trwającej właśnie wojny japońsko-chińskiej w specjalnie skonstruowanej torpedzie rzucił się na siły wroga.

W miarę napływu kolejnych deklaracji sprawą zainteresowali się wojskowi, poważniej zaczynając zastanawiać się nad możliwością wykorzystania „żywych torped”. Liczbę ochotników szacuje się na 4700 młodych ludzi, w tym 180 kobiet. Armia do specjalnych szkoleń, które w większości nie odbyły się z powodu wybuchu wojny, zakwalifikowała ponad 300 z nich.

Szczególnie poważnie do pomysłu podeszło dowództwo Marynarki Wojennej. Z ochotników wybrano 87 osób, których zaproszono na spotkanie instruktażowe. Prawdopodobnie mieli oni testować prototypy 15 małych łodzi. Gruntowne szkolenie miało ruszyć 12 października 1939 roku. Z oczywistych powodów do tego jednak nie doszło.

Sprawą „żywych torped”, a może bardziej ochotników gotowych do wykonywania najbardziej niebezpiecznych zadań, mocno zainteresowała się także osławiona „dwójka”, czyli II Oddział Sztabu Głównego Wojska Polskiego, odpowiedzialny głównie za kontrwywiad, ale i ewentualne akcje dywersyjne. Pamiętajmy, że polski wywiad uważany był za bardzo dobry, odnosił spore sukcesy szczególnie na tere-

nie Niemiec. W ramach „dwójki” powstał nawet specjalny referat zajmujący się tą sprawą, zaś od końca czerwca 1939 zaczęto prace nad tworzeniem specjalnie wyszkolonych oddziałów do zadań specjalnych

Kamikadze z ziemi sanockiej

Jeden z takich specoddziałów powstał w Sanoku. W ramach stacjonującego tu 2 Pułku Strzelców Podhalańskich zaczęto formować Samodzielny Batalion Szturmowy. Czemu akurat na miejsce formowania spec-jednostki wybrano Sanok? Można tylko domniemywać. Te tereny leżały na zapleczu przewidywanych działań wojennych, jeszcze nie spodziewano się, że jedno z uderzeń nastąpi od południa, z terenów niby niepodległej, a faktycznie zależnej od III Rzeszy Słowacji. Potencjalne oddalenie od przewidywanej linii frontu dawało względny spokój i bezpieczeństwo potrzebne do formowania i szkolenia takich jednostek.

2 Pułk Strzelców Podhalańskich był dumą regionu. Jego załóżki powstały w pierwszych dniach niepodległości, w listopadzie 1918 roku, w jego składzie znalazło się wielu miejscowych młodych ludzi. Na przełomie 1918 i 1919 roku jednostka brała udział w walkach na froncie polsko-ukraińskim. W 1920 uczestniczyła w „wyprawie kijowskiej”, zajmując stolicę Ukrainy. W wojnie polsko-bolszewickiej uczestniczyła m.in. w walkach nad Dnieprem, słynnej obronie Brześcia nad Bugiem, później sierpniowej kontrofensywie. We wrześniu toczyła walki o zdobycie Grodna, której elementem była – 23 września 1920 roku – bitwa pod Kuźnicą Białostocką. W następnych latach tego dnia obchodzono pułkowe święto.



Uroczystość wręczenia pułkowego sztandaru w 1923 roku





Jeden z pododdziałów 2 PSP w 1925 roku

W okresie międzywojennym pułk, wchodzący w skład 22 Dywizji Piechoty Górskiej stacjonował w Sanoku, trwale wkomponowując się w życie społeczne. Pod jego egidą działały tutaj m.in. klub sportowy i klub narciarski, jednostka była współorganizatorem słynnego Zjazdu Ziem Górskich w Sanoku w 1936 roku. W 1932 roku brała udział w tłumieniu tzw. powstania leskiego, wywołanego przez zrewoltowanych bieszczadzkich chłopów.

Niestety, informacje o wchodzącej w skład pułku jednostce, nazywanej „batalionem śmierci” są znikome. Pewne jest tylko to, że istniała. Jej organizacja i zadania były zaś objęte ścisłą tajemnicą wojskową. Z nielicznych zachowanych źródeł można się jedynie dowiedzieć, że liczyła ok. 100 żołnierzy. Pojawiają się informacje o bliżej nieznanym akcie sabotażowej (prawdopodobnie rozbiście kolumny samochodowej) pod Boguminem na wcieloną w 1938 roku do Polski Zaolziu, w której ponoć zginęła duża część sanockich kamikadze, wielu dostało się do niewoli, a pozostali przeszli do konspiracji. Te informacje są jednak bardzo niepewne. W Boguminie stacjonował 3 pułk (a nie 2) i to on zapewne wziął na siebie pierwsze uderzenie wojsk niemieckich. Możliwe jednak, że na tamten teren „oddelegowano”, w bliżej nieznanym nam celach, część sanockiej formacji.

Faktem jest, że na odcinku południowo-zachodnim, w ramach Armii „Łódź” walczył 2 pułk, szybko jednak musiał pod naporem nieprzyjaciela

wycyfywać się. 10 września jednostka została rozbita, jej resztki wraz z niedobitkami 5 Pułku Strzelców Podhalańskich z Przemyśla zostały otoczone 22 września na drodze Tarnogród – Sieniawa i zmuszone do kapitulacji. Bardzo ciekawa i warta oddzielnego przypomnienia jest historia ocalenia sztandaru pułkowego. W czasie walk w okolicach Skrobaczowa został on oddany na przechowanie gajowemu Józefowi Gajowemu. W różnych miejscach był on przechowywany przez

o próbach stworzenia oddziałów samobójców w Armii Pomorza (mieli za pomocą drewnianych pływaków z zamontowanymi ładunkami wybuchowymi zniszczyć niemiecki most pontonowy pod Chełmnem), oraz jeszcze przed wojną w Warszawie. W stolicy doszło w czasie oblężenia do jedynego znanego nam przypadku użycia gotowych na wszystko ochotników do podkradania się pod niemieckie gniazda ckm i wysadzania ich w powietrze.



Defilada 2 Pułku Strzelców Podhalańskich

24 lata. Opiekun sztandaru zdecydował się na wyjawienie tajemnicy i przekazanie go do Muzeum Wojska Polskiego dopiero w 1963 roku. Trzydzieści lat później sztandar na krótko gościł w Sanoku, eksponowany w tuższym Muzeum Historycznym.

Pomysł trzech młodych ludzi intrygował wojskowych również w innych częściach kraju. Wiadomo

Po zajęciu Polski przez Niemców polskimi kamikadze zainteresował się niemiecki wywiad – Abwehra oraz Gestapo. Na podstawie publikowanych w przedwojennej prasie deklaracji niemieckiej służby tropiły potencjalnych ochotników. Część została aresztowana i zamordowana.

sj

Z kalendarium podkarpackiej historii 15 – 21 czerwca

Urodzili się

20.06.1886 w Zarszynie urodził się ksiądz Adolf Łabno, wieloletni proboszcz parafii Krakowiec w dekanacie Jaworów na obecnej Ukrainie, zmarły w grudniu 1944 roku.

Zmarli

21.06.1990 w Sanoku zmarł w wieku 78 lat Jan Łożański, ps. Orzeł i Jan Madejski, uczestnik kampanii wrześniowej, oficer Związku Walki Zbrojnej/Armii Krajowej, kurier podziemny na trasie z Warszawy do Budapesztu, wwieziony przez Sowieców i UB.

Wydarzyło się

15.06.1624 najazd hord tatarskich na wsie ziemi sanockiej. Napastnicy palą m.in. doszczętnie Bukowsko, miejscowy dwór i kościół, wielu mieszkańców uprowadzają w jasyr. Wielu z nich co prawda wróci później w rodzinne strony po rozbiściu Tatarów pod Haliczem, Bukowsko jednak na kilkadziesiąt lat popadnie w ruinę.

15.06.1945 Antoni Żubryd wraz z trójką współpracowników dokonuje udanego zamachu na szefa Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Sanoku ppor. Tadeusza Sieradzkiego.

15.06.1946 rozbiście placówki Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Haczowie przez oddział Antoniego Żubryda „Zucha”.

16.06.1822 pożar strawił zabudowania Klasztoru Karmelitów Bosych w Zagórze. Według oficjalnie przyjętej wersji do dramatu doszło w wyniku sprzeczki między zakonnikami, gdy na drewnianą posadzkę spadła oliwna lampka. Pożar przypieczętował los obiektu, od dłuższego czasu popadającego już w ruinę.

16.06.1867 decyzją władz miejskich (na czele z ówczesnym burmistrzem Erazmem Łobaczewskim), wytyczona została w Sanoku ulica Krakowska biegnąca od domu Ramera i placu koło domu Lisa aż do drogi na cmentarz. W 1894 roku przemianowano ją na ulicę Tadeusza Kościuszki.

17.06.1424 według zachowanego dokumentu niejaki Iwanko z Czażyna sprzedał swoją ojcowiznę za 500 marek Mikołajowi i Steczkowi – braciom z Tarnawy.

18.06.2008 goszczący w Sanoku w czasie kampanii wyborczej przed wyborami uzupełniającymi do Senatu minister kultury i dziedzictwa narodowego Bogdan Zdrojewski obiecał wybudowanie nowoczesnej Sali koncertowej przy Państwowej Szkole Muzycznej. Obietnica została zrealizowana. Znalazły się środki na budowę, która ukończona została w 2012 roku.

19.06.1943 w lesie w dolinie potoku Piwnego hitlerowcy zamordowali 28 osób narodowości cygańskiej pochodzących z Komańczy.

20.06.1905 podjęto decyzję o ustanowieniu i umieszczeniu w kościele parafialnym w Zagórze tablicy pamiątkowej ku czci zmarłego miesiąc wcześniej doktora Józefa Galanta, wybitnego miejscowego społecznika, prezesa lokalnych struktur Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”, szefa kółka rolniczego i kasy oszczędnościowej.

20.06.2014 rozpoczął się Światowy Zjazd Sanoczan. Przez cztery dni trwały rozmaite imprezy i uroczystości, w których brały udział rzesze przybyłych z różnych stron świata osób związanych z Sanokiem.

21.06.1945 w Mokrem i Woli Michowej w gminie Sanok członkowie Ukraińskiej Powstańczej Armii dokonali mordów na pojedynczych Polakach.

21.06.2013 zespół cerkiewny pod wezwaniem Archaniola Michała w Turzańsku został wpisany na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO.

21.06.2014 na fasadzie budynku Gimnazjum nr 2 im. Królowej Zofii w Sanoku odsłonięta została tablica pamiątkowa poświęcona wybitnym literatom trzech narodowości, absolwentom szkoły: Ukraińcowi Bohdanowi Ihorowi Antonyczowi, Żydowi Kalmanowi Segalowi i Polakowi Marianowi Pankowskiemu. Przy budynku szkoły zasadzono trzy dęby szypułkowe honorujące pamięć o wybitnych twórcach.

sj



Wizja hipotetycznej „żywej torpedy” wg relacji Jana Szumiary

Jeden z projektów „żywej torpedy”

Fot. zbiory „Podkarpackiej Historii”

Autor jest wydawcą i redaktorem naczelnym dwumiesięcznika „Podkarpacka Historia”, periodyku „Z dawnego Rzeszowa” oraz portalu www.podkarpackahistoria.pl. Kontakt: jakubowski@interia.pl.

LOKALE NIERUCHOMOŚCI

Sprzedam

★ Działka budowlana w Srogowie Dolnym – 7,25 arów z warunkami zabudowy wg projektu „Brzoza”. Nowy zjazd z drogi asfaltowej (kanalizacja i gaz). Cena: 40.900 zł. tel. 796-820-004

Posiadam do wynajęcia

★ Wynajmę lokal ok. 77m², na biuro, lokal, zakład usługowy lub mieszkanie (2 pokoje, kuchnia, łazienka) Sanok, Okulickiego tel. 603-379-139 lub 693-531-700

★ Lokal usługowy o pow. 50m² na parterze przy ul. Lipińskiego tel. 665-092-977

AUTO MOTO

Sprzedam

★ BMW-136 i Compact r. prod. 1995, cena: 3500 PLN tel. 665-788-017

Kupię

★ Kupię stare motory niezależnie od stanu tel. 795-934-654

RÓŻNE

Kupię

★ Sprawną przemysłową cyrkularkę tel. 698-733-334

PRACA

Usługi

★ KARO ŻALUZJE, Rolety, Plisy 600-297-210

★ Cyklinowanie, parkieciarstwo, renowacja schodów drewnianych tel. 506 717 530

★ Podejmę się koszenia łąk i nieużytków tel. 504-372-404

★ POŻYCZKA NA DOWÓD. Bez zaświadczeń, minimum formalności. Zadzwoń: 17-789-18-09

PODZIEL SIĘ Z DRUGIM

★ Oddam meble: wersalkę, tapczan i szafę dwudrzwiową (odbiór własny) tel. 13-46-913-42

★ Oddam zwykłą pralkę z wirówką tel. 519-782-462

★ Oddam dwa 1-osobowe tapczany i 3-drzwiową szafę w dobrym stanie. Tel. 13-46-913-42

★ Oddam meble dziecięce, kolorowe zrobione z płyty, używane tel. 882-525-550

INFORMATOR MEDYCZNY

★ Gabinet psychiatryczny lek. Aleksandra Mazur specjalista psychiatra, ukończony kurs terapii psychodynamicznej CM UJ w Krakowie. **Przyjmuje w Sanoku ul. Pogodna 1, poniedziałek 15.30 – 20.00.** Przemysł ul. Św. Jana 32, wtorek 15.30 – 18.00, piątek 15.30 – 18.00. Rejestracja telefoniczna, wizyty domowe tel. 602-733-424.

FORNIRO Wykonuje meble na wymiar dla każdego Sanok, ul. Przemyska 27A **Tel. 795-933-263**

MH-GEO
wiercenie studni
głębinowych
606605712
www.mhgeo.pl



DYŻURY
W RADZIE MIASTA
21 czerwca 2018 r.
(czwartek) pokój nr 8
dyżur pełni radna
Grażyna Rogowska-Chęć
w godz. 17–18

Burmistrz Miasta Sanoka,

działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (j. t. Dz. U. z 2018 r. poz. 121 z późn. zm.), podaje do publicznej wiadomości, że na tablicy ogłoszeń w budynku Urzędu Miasta, Rynek 1, w terminie od dnia 15.06.2018 r. do dnia 06.07.2018 r., zostanie wywieszony do publicznego wglądu wykaz nieruchomości przeznaczonych do zbycia. Wykaz obejmuje nieruchomość gruntową położoną w Sanoku, obręb Olchowce, przy ul. Witkiewicza, oznaczoną jako działka nr 58/165 o pow. 0,2570 ha – sprzedaż w trybie przetargu”.

Spółdzielnia Inwalidów „Spójnia” w Sanoku

oferuje do sprzedaży atrakcyjne pomieszczenia Produkcyjno-magazynowe o powierzchni użytkowej 617 m² razem z prawem wieczystego użytkowania działki o powierzchni 0,2366 ha przy ul. Kiczury 16. Szczegóły: **tel. 605 356 452.**

ZARZĄD POWIATU SANOCKIEGO

informuje,

że w okresie od 15 czerwca 2018 r. do 06 lipca 2018 r. na tablicy ogłoszeń w siedz. Starostwa Powiatowego w Sanoku przy ul. Rynek 1 i w Wydziale Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami Starostwa Powiatowego w Sanoku przy ul. Kościuszki 36, wywieszono wykaz nieruchomości Powiatu Sanockiego, przeznaczonych do sprzedaży w trybie przetargu ustnego nieograniczonego.

Wykaz obejmuje nieruchomość położoną w Nowosielcach gmina Zarszyn składającą się z działki nr 586/15 o pow. 0,0892 ha, zabudowanej małym budynkiem gospodarczym i nr 586/16 o pow. 0,0969 ha, objętych księgą wieczystą nr KS15/00029786/2 oraz działek nr 586/12 o pow. 0,0279 ha i nr 586/17 o pow. 0,0005 ha, które pełnią rolę drogi dojazdowej do działek nr 586/15 i nr 586/16.

Szczegółowe informacje można uzyskać telefonicznie - Nr tel. 013-4657612

FREZOWANIE
ROZWIERCANIE
KOMINÓW
F.P.H.U. „WIĘCUŚ” M. WIĘCKOWSKI, LESKO ul. Piłsudskiego 48
604 500 288 605 530 288
www.rozwiercaniekominow.pl

Wkłady żaro - kwaso odporne
sprzedaż - montaż



oferta ważna od 20 listopada do 10 grudnia
reklama-sanok.pl
tel. 510 248 147
100 zł netto
PROMOCJA!
ulotki a6 jednostronne
nakład 10 000 szt
cena 123 zł brutto



REKLAMA
NAJLEPSZE PROJEKTY, SOLIDNE WYKONANIE
GFX STUDIO
plansze i gadżety reklamowe
banery, ulotki, katalogi
strony i aplikacje internetowe
tanie druki czarno-białe
WWW.GFX.SANOK.PL



MOBILNE USŁUGI PRALNICZE
Maria Synowiec tel. 13 46 92 190, 886 132 129
- odbiór zabrudzonej pościeli, ręczników firan i zasłon
- pranie pościeli, firan zasłon i ręczników
- prasowanie pościeli, firan zasłon
- pranie i czyszczenie dywanów, chodników, wykładzin
- sprzątanie wewnątrz budynków
- mycie okien
- renowacja pościeli, firan i zasłon oraz odzieży
38-610 Berezka 2 A, e-mail: usynowcow@wp.pl



OBWIESZCZENIE

Burmistrz Miasta Sanoka, działając na podstawie art. 38 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. z 2017 r. późn. zm.), zawiadamia, że w dniu 7 czerwca 2018 r. została wydana Decyzja o znaku: TG.6220.6.2015 określająca środowiskowe uwarunkowania zgody na realizację przedsięwzięcia inwestycyjnego pod nazwą: „Budowa budynku handlowo - wystawowo - usługowo - magazynowo - produkcyjnego Nr 2 wraz z niezbędną infrastrukturą techniczną (miejscami postojowymi, dojazdami i dojazdami, przyłączami: energetycznymi, gazowym, kanalizacji sanitarnej, wodociągowymi, kanalizacji deszczowej, hydrantowej) oraz budowa zjazdu publicznego z drogi o nr ewid. 528 - ul. Mostowa”, obejmującego działki nr 864, 520/7 oraz część działek nr 519/4, 519/7, 519/2 położone w Sanoku, obręb Olchowce.

Z treścią przedmiotowej Decyzji można się zapoznać w Wydziale Geodezji, Architektury i Planowania Przestrzennego - Urzędu Miasta Sanoka, ul. Rynek 1, pok. 54 w godzinach pracy Urzędu.

Niniejsze obwieszczenie zostaje podane do publicznej wiadomości przez zamieszczenie na stronach Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta w Sanoku **bip.um.sanok.pl** oraz wywieszenie na tablicy ogłoszeń w siedzibie tutejszego organu i w miejscu planowanego przedsięwzięcia.

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU USTNYM NIEOGRANICZONYM

na dzierżawę nieruchomości stanowiącej własność
Gminy Miasta Sanoka

Przedmiotem przetargu jest oddanie w dzierżawę na czas oznaczony - 3 lata, z przeznaczeniem na cele garażowe części nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej w Sanoku, obręb Wójtowstwo przy ul. Poprzecznej, objętej księgą wieczystą nr KS15/00031733/3, oznaczonej jako działka nr 621/1 o powierzchni dzierżawy 0,0018 ha (0,1869 ha powierzchnia całej działki).

Wysokość wywoławczej opłaty z tytułu dzierżawy nieruchomości – 40,32 zł netto / miesięcznie Wadium – 25,00 zł

Dzierżawca zobowiązany będzie płacić Wydzierżawiającemu czynsz dzierżawny roczny w wysokości osiągniętej w przetargu, do której doliczany będzie podatek VAT według stawki obowiązującej w dniu wystawienia faktury. Aktualnie stawka podatku VAT wynosi 23%.

Przetarg odbędzie się w dniu 20 lipca 2018 roku, w budynku Urzędu Miasta w Sanoku, Rynek 1, w Sali Herbowej Nr 64, o godz. 9⁰⁰.

Warunkiem wzięcia udziału w przetargu jest wpłacenie wadium pieniędzmi w określonej wyżej wysokości na rachunek bankowy Gminy Miasta Sanoka nr: **31 8642 0002 2001 0060 4703 0003**, w taki sposób, aby pieniądze na koncie Miasta były najpóźniej w dniu 17 lipca 2018 r.


Ogłoszenie o przetargu podaje się do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Sanoka, Rynek 1 oraz opublikowanie w Biuletynie Informacji Publicznej Miasta Sanoka: **www.bip.um.sanok.pl** (zakładka „przetargi”).

Dodatkowe informacje o przedmiocie przetargu można uzyskać w Wydziale Geodezji, Architektury i Planowania Przestrzennego, pokój nr 51, w Urzędzie Miasta Sanoka, Rynek 1 lub pod numerem telefonu 13 46 52 841 w godzinach od 7³⁰ do 15³⁰.

Eko Wakacje
Zapraszają na wczasy
Gospodarstwo agroturystyczne położone jest w malowniczej okolicy, w miejscowości Berezka oddalonej 4 km od sztucznego Zalewu Solińskiego.
„Eko-Wakacje”
Maria Matuszewska
Berezka 21 B
38-610 Polańczyk
woj. podkarpackie
tel. 13 4692348
tel. kom. 664 273 875



TYGODNIK SANOCKI
AKTUALNOŚCI KULTURA HISTORIA SPORT ARCHIWUM OGŁOSZENIA REDAKCJA
Zapraszamy na nasz portal internetowy
www.tygodniksanocki.pl



Projekt nowelizacji ustawy

Uporzędkować odpady komunalne

Obowiązkowy monitoring na składowiskach, skrócenie czasu magazynowania odpadów, dodatkowe wymogi dla firm przetwarzających i magazynujących śmieci oraz kaucje za składowanie – to niektóre z rozwiązań zaproponowanych przez resort środowiska w projekcie nowej ustawy o odpadach.

MŚ przekazało do konsultacji projekty nowelizacji ustaw o Inspekcji Ochrony Środowiska oraz o odpadach. Zmiany, jak podkreśla się w uzasadnieniu, mają ułatwić i poprawić skuteczność walki z szarą strefą w obszarze gospodarowania odpadami. Chodzi m.in. o ograniczenie zjawiska porzucania odpadów w miejscach do tego nieprzeznaczonych i terenach, na których zakończono działalność w zakresie gospodarki odpadami niezgodnie z przepisami. Nowe przepisy mają też ograniczyć nasilające się zjawisko pożarów nagromadzonych odpadów.

„W odpowiedzi na pojawiające się patologie w gospodarce odpadami i skalę problemu, o której świadczą m.in. wzrost statystyk pożarów odpadów, przygotowaliśmy propozycje zmian legislacyjnych, które mają przeciwdziałać takim sytuacjom w przyszłości. Znalazły się one w projektach ustaw o gospodarce odpadami i o Inspekcji Ochrony Środowiska” – powiedział, prezentując projekt, Henryk Kowalczyk, minister środowiska.

PSP jak WIOŚ

Projekt nowelizacji ustawy o odpadach przewiduje m.in. rozszerzenie nadzoru straży pożarnej w zakresie informacji o istniejących miejscach magazynowania i składowania odpadów poprzez nadanie Komendantowi Powiatowemu (Miejskiemu) Państwowej Straży Pożarnej analogicznych narzędzi, jakimi obecnie dysponuje Wojewódzki Inspektor Ochrony Środowiska przed wydaniem decyzji na zbieranie czy przetwarzanie odpadów. Do uzyskania zezwolenia na taką działalność konieczne będzie uzyskanie opinii komendanta. Jak tłumaczy autorzy projektu pozwoli to wyeliminować z wydawania zezwoleń dla miejsc, które nie spełniają wymagań przeciwpożarowych, np. ze względu na brak dróg przeciwpożarowych czy zbiorników wód przeciwpożarowych, a także wydawanie tych zezwoleń osobom, które zostały skazane prawomocnym wyrokiem.

Rok na składowanie i monitoring

Nowa ustawa zakłada też skrócenie z 3 lat do 1 roku okresu obowiązywania zezwoleń na magazynowanie odpadów. Jak napisano w uzasadnieniu, dotychczasowe trzyletnie terminy stanowią często podstawę do nadużyć w taki sposób, że sam okres magazynowania jest krótszy, a część czasu firma poświęca na zlikwidowanie spółki, co prowadzi do uniknięcia odpowiedzialności za usunięcie odpadów.

Dodatkowo zaproponowano, aby w przypadku zbierania odpadów maksymalna łączna masa wszystkich rodzajów odpadów, które jednocześnie są magazynowane nie może przekroczyć połowy całkowitej pojemności instalacji lub innego miejsca magazynowania odpadów, co powinno przyczynić się do ograniczenia zwożenia i magazynowania nieograniczonej ilości odpadów.

Ponadto wprowadzono obowiązek „prowadzenia wizyjnego systemu kontroli miejsca magazynowania odpadów, w którym magazynowane lub składowane są odpady”. Ma to ułatwić nadzór nad działalnością w zakresie gospodarowania odpadami, a w przypadku pożaru pomoże ustalić przyczynę i ewentualnych sprawców zdarzenia.

Bat na śmieciowych recydywistów

W projekcie zaproponowano też przepisy umożliwiające wstrzymanie przez WIOŚ działalności w przypadku stwierdzenia w trakcie kolejnych kontroli takich samych naruszeń (tzw. recydywa), tj. prowadzenia działalności polegającej na zagospodarowaniu odpadów (zbieranie, przetwarzanie odpadów) z naruszeniem warunków posiadanych decyzji bądź w przypadku ich braku.

Jak tłumaczy autorzy projektu, obecnie coraz częściej dochodzi do zbierania odpadów celem ich przetworzenia lub przekazania kolejnemu posiadaczowi – a w konsekwencji porzucenie tych odpadów i wykreślenie działalności z CEIDG lub KRS. Przybywa też przypadków tzw. recydywy stwierdzanych przez WIOŚ naruszeń w trakcie kontroli tych samych podmiotów (zanim wykryła działalność). W efekcie często wymierzanie administracyjnych kar pieniężnych jest nieskuteczne ze względu na zbyt niskie kwoty kar lub długie procedury administracyjno-sądowe.

Magazynowanie odpadów tylko na własnej działce

Kolejnym, nowym instrumentem prawnym, którego celem jest ograniczenie procedury gospodarowania odpadami w sposób niezgodny z obowiązującymi przepisami jest wprowadzenie (w przypadku zbierania odpadów niebezpiecznych oraz odzysku odpadów poprzez wypełnianie terenów niekorzystnie przekształconych) nowego obowiązku posiadania przez posiadacza odpadów tytułu prawnego wyłącznie w formie prawa własności do terenu, na którym dokonywane jest gospodarowanie odpadami.

Do wniosku o wydanie zezwolenia na zbieranie odpadów i zezwolenia na przetwarzanie odpadów konieczne będzie dołączenie dokumentu potwierdzającego prawo własności gospodarującego odpadami do terenu, na którym będą zbierane odpady niebezpieczne lub na którym będą przetwarzane odpady przez wypełnianie terenów niekorzystnie przekształconych.

Ponadto we wniosku o wydanie zezwolenia na zbieranie odpadów miejsca i sposobu magazynowania oraz rodzaju magazynowanych odpadów dodano obowiązek przedstawienia dodatkowych informacji, w tym dotyczących m.in. maksymalnej masy poszczególnych rodzajów odpadów i maksymalnej łącznej masy wszystkich rodzajów odpadów, która jednocześnie może być magazynowa-

wana, wraz ze wskazaniem całkowitej pojemności (wyrażonej w Mg) instalacji lub innych miejsc magazynowania odpadów. Analogicznie informacja będzie zawierała zezwolenie na zbieranie oraz zezwolenie na przetwarzanie odpadów. Jednocześnie do obu wniosków wymagane będzie dołączenie dokumentu potwierdzającego ustanowienie zabezpieczenia roszczeń.

Dodatkowo w przypadku ubiegania się o zezwolenie lub pozwolenie na gospodarowanie odpadami do wniosku wymagane będzie dołączenie zaświadczenia o niekaralności.

Kaucja za składowanie

Projekt przewiduje wprowadzenie na etapie uzyskiwania zezwolenia na przetwarzanie odpadów oraz zezwolenia na zbieranie odpadów obowiązku ustanawiania zabezpieczenia roszczeń. Według projektodawcy celem rozwiązania jest zmniejszenie liczby występowania problemów w zakresie prawidłowego postępowania z odpadami w przyszłości.

Zatwierdzenie wysokości i formy zabezpieczenia roszczeń będzie następowало w zezwoleniu. Zabezpieczenie roszczeń będzie obejmowało nie tylko miejsca, w których odbywa się gospodarowanie odpadami, uregulowane zezwoleniem na zbieranie odpadów lub zezwoleniem na przetwarzanie odpadów, ale również inne miejsca działalności danego posiadacza odpadów – również poza miejscem objętym ww. zezwoleniami.

Kaucja ustanawiana byłaby na wypadek konieczności pokrycia kosztów wykonania zastępczego w postępowaniu egzekucyjnym poniesionych w celu usunięcia odpadów i ich zagospodarowania lub skutków prowadzonej działalności polegającej na zbieraniu lub przetwarzaniu odpadów.

Obowiązek ten nie dotyczyłby odpadów obojętnych, a jedynie tych odpadów, którymi nieprawidłowe gospodarowanie odpadami mogłoby spowodować ryzyko dla zdrowia i życia ludzi oraz środowiska.

Wilczy bilet dla śmieciarzy-recydywistów

Projekt wprowadza też nowe podstawy odmowy wydania przez organ właściwy decyzji na gospodarowanie odpadami w przypadku stwierdzenia naruszeń przepisów dotyczących gospodarki odpadami przez podmiot wnioskujący – tzw. „wilczy bilet”. Przepis ma dotyczyć osób fizycznych, które zostały skazane prawomocnym wyrokiem sądu za przestępstwo przeciwko środowisku. W stosunku do osób prawnych lub jednostek organizacyjnych ustawa wprowadza zakaz wydania powyższych zezwoleń, jeżeli współnik, udziałowiec, akcjonariusz lub członek zarządu został skazany prawomocnym wyrokiem sądu za przestępstwo przeciwko środowisku albo był współnikiem, udziałowcem, akcjonariuszem lub członkiem zarządu innego przedsiębiorcy lub przedsiębiorcą będącym osobą fizyczną, w stosunku do którego wydano decyzję o cofnięciu zezwolenia.

Wprowadzono również przepisy umożliwiające właściwemu organowi odmówić wydania zezwolenia na zbieranie odpadów lub zezwolenia na

przetwarzanie odpadów przedsiębiorcy będącemu osobą prawną lub jednostką organizacyjną albo przedsiębiorcy będącemu osobą fizyczną, który został trzykrotnie ukarany za naruszenie niektórych przepisów ustawy o odpadach oraz ustawy o Państwowej Straży Pożarnej.

Jak tłumaczy autorzy projektu, zmiana ta ma na celu przeniesienie uprawnień starostów do wydawania decyzji odpadowych do innych organów ochrony środowiska. Niejednokrotnie starostwa wydawały decyzje na zbieranie odpadów pomimo zawiadomienia przez Inspekcję Ochrony Środowiska o nielegalnym przywozie z zagranicy i magazynowaniu odpadów bez weryfikacji wymogów ppoż. „Powyższe postępowanie pokazuje słabość tego szczebla decyzyjnego i powoduje poważne konsekwencje z tym związane” – stwierdzono w uzasadnieniu projektu.

Import śmieci pod większą kontrolą

W projekcie zaproponowano zmiany w ustawie o międzynarodowym przemieszczaniu odpadów poprzez dodanie obowiązku pozyskania przez Główny Inspektorat Ochrony Środowiska informacji od Państwowej Straży Pożarnej (PSP) na temat funkcjonowania instalacji odbiorcy odpadów przed wydaniem zezwolenia na przywóz odpadów do Polski.

Negatywna opinia PSP dot. zakładu przetwarzania odpadów będzie mogła przełożyć się na sprzeciw wobec planowanego przywozu odpadów do danej instalacji.

Dodano też zmianę w zakresie przedstawienia informacji na temat ilości i sposobu zagospodarowania odpadów wytwarzanych w związku z przetwarzaniem sprowadzonych odpadów, co pozwoli na dokładniejsze śledzenie sposobu zagospodarowania odpadów powstałych wskutek przetwarzania odpadów przywiezionych do Polski, a w konsekwencji może przełożyć się na zgromadzenie dowodów pozwalających Głównemu Inspektorowi Ochrony Środowiska na zgłoszenie ewentualnego sprzeciwu wobec przywozu odpadów do Polski opartego na jednej z przestanki wymienionych w art. 12 rozporządzenia 1011/2006.

Ponadto zmiana ww. ustawy wprowadza całkowity zakaz przywozu do kraju odpadów w celu unieszkodliwiania. Dotychczas ww. regulacja z pewnymi wyjątkami była przedmiotem rozporządzenia Ministra Środowiska z dnia 24 czerwca 2008 r. w sprawie rodzajów odpadów, których przywóz w celu unieszkodliwiania jest zabroniony. Autorzy projektu uznali jednak, że nie ma merytorycznych podstaw, dla których krajowe spalarnie odpadów miałyby optymalizować koszty funkcjonowania poprzez spalanie odpadów z zagranicy.

Ponadto projekt ustawy zawiera całkowity zakaz przywozu do Polski odpadów komunalnych oraz odpadów powstających z przetwarzania odpadów komunalnych.

Nowa ustawa wprowadza też zmiany w związku z nasilającymi się naruszeniami w gospodarce odpadami, w szczególności gdy odpady wykorzystywane są poza instalacjami np. do uwalniania wyrobisk kruszywo-

naturalnych, w obszarze rekultywacji składowisk oraz nieczynnych żwirowni.

Projekt przewiduje nadanie inspektorom ochrony środowiska uprawnień eksperckich służących możliwości natychmiastowego określenia rodzaju odpadów bez przeprowadzania badań laboratoryjnych.

Proponuje się, aby ustawa weszła w życie z 14 dni od dnia ogłoszenia z wyjątkiem przepisów dotyczących wymogu prowadzenia wizyjnego systemu kontroli miejsca magazynowania odpadów, które wejdą w życie po upływie 12 miesięcy od dnia ogłoszenia niniejszej ustawy.

Więcej inspektorów i nocne kontrole

Z kolei projekt nowelizacji ustawy o inspekcji ochrony środowiska przynajmniej szereg nowych kompetencji tej formacji. Kontrole będą mogły być przeprowadzane o dowolnej porze dnia i nocy. Inspektorzy będą mogli prowadzić kontrole interwencyjne – bez wcześniejszego zawiadomienia. Obowiązek powiadomienia z 7-dniowym wyprzedzeniem ma pozostać dla kontroli planowanych. Projekt zapewnia inspektorowi IOŚ możliwość pomocy innych organów kontroli lub policji. IOŚ będzie mógł także prowadzić obserwację i rejestrację zdarzeń, również przy wykorzystaniu dronów

Zgodnie z propozycjami, inspektorów ma być więcej, projekt przewiduje zatrudnienie w IOŚ 600 nowych pracowników. W ocenie skutków regulacji szacuje się, że pozwoli to w skali kraju znacząco zwiększyć liczbę kontroli. Ma też pozwolić na prowadzenie kontroli ponadwojewódzkich, obejmujących swoim zasięgiem teren całego kraju, co często – jak się podkreśla w OSR – jest niezbędne do przeciwdziałania szarej strefie w gospodarce odpadami, czy zapobieganiu przestępstwom w międzynarodowym przemieszczaniu odpadów.

Łączny roczny koszt nowych rozwiązań w ustawie o IOŚ oszacowano na 113 mln zł, w tym na podwyższenie wynagrodzenia dla pracowników IOŚ 70 mln zł, a wynagrodzenia dla dodatkowych 600 pracowników IOŚ – 43 mln zł. Budżet państwa ma to kosztować dodatkowo 100 mln zł rocznie, przekazywane do NFOŚ.

Propozycje MŚ to pokłosie licznych pożarów składowisk odpadów, do których dochodziło w ostatnich tygodniach w różnych częściach kraju. Płonęło m.in. wysypisko w Zgierz, składowisko opon w Trzebini, czy wysypisko w miejscowości Wszedzień k. Mogilna (kujawsko-pomorskie). Zdaniem służb, wiele wskazywało na to, że niektóre pożary wysypisk nie były przypadkowe, chodziło o nielegalne pozbycie się odpadów.

Z informacji wojewódzkich inspektorów ochrony środowiska wynika, że w ostatnich latach odnotowano aż 129 przypadków porzucenia odpadów. Z kolei w latach 2013-2017 organy administracji wszczęły 5236 postępowań mających na celu przymuszenie podmiotów odpowiedzialnych za nielegalne zgromadzenie odpadów do ich usunięcia.

Źródło:
Serwis Samorządowy PAP

IV liga podkarpacka

Sprawdzony patent wciąż działa

Pierwsza połowa stała pod znakiem walki o każdy metr murawy, choć okazji bramkowych nie brakowało. Wynik mogli otworzyć gospodarze, ale Patryk Strawa obronił strzał Kamila Adamiaka. Potem okazję mieli goście, jednak w idealnej sytuacji Kamil Aab zbyt daleko wypuścił sobie piłkę. Po drugiej stronie boiska w podobny sposób szansę zmarnował Mateusz Kuzio.

Po przerwie emocji było znacznie więcej. Lekką przewagę w środku pola uzyskali piłkarze Piasta, dla których zaporą nie do przejścia okazał się Piotr Krzanowski. Po wolnym Damiana Demskiego nasz bramkarz popisał się kapitalną interwencją, wybijając piłkę niemal z okienka, a w końcówce instynktownie obronił główkę Waldemara Jarocha. Stalowcy szukali szans w kontrach, co okazało się skuteczną taktyką. Pierwszego gola zdobył Sieradzki, trafiając po solowym rajdzie i ograniu obrońcy. Chwilę później sytuacji do podwyższenia wyniku nie wykorzystał Słysz, rehabilitując się jednak w ostatniej minucie, także po indywidualnej akcji. W doliczonym czasie była okazja, by definitywnie dobić przeciwnika, jednak tym razem Sieradzki nieznacznie się pomylił.

EKOBALL GEO-EKO STAL SANOK – PIAST TUCZEMPY 2-0 (0-0)

Bramki: Sieradzki (72), S. Słysz (90).

Ekoball Stal: Krzanowski – Wójcik, Śmietana, Florek, Ząbkiewicz – Adamiak, Tabisz (90. Hydzik), Jaklik, Sieradzki, Pielech (58. S. Słysz) – Kuzio (62. Femin).

Czwarte z rzędu zwycięstwo u siebie bez straty bramki, trzeci raz z podobnym scenariuszem: rywal nie był gorszy, ale trafiali tylko stalowcy. Jak zwykle na listę strzelców wpisał się Bartosz Sieradzki, a wynik ustalił rezerwowi Szymon Słysz, zdobywając pierwszego gola w seniorskiej drużynie.



Szymon Słysz (po lewej) ustalił wynik, strzelając pierwszego gola w seniorskiej drużynie Ekoballu

W innym meczu:

WISŁOK WIŚNIOWA – LKS PISAROWCE 4-4 (3-1)
Bramki: Sobolak 2 (68, 72), Domaradzki (13), Posadzki (53).

Już dzisiaj (godzina 18) Ekoball zakończy sezon meczem z LKS Pisarowce na jego stadionie przy ul. Stróżowskiej. Nasz zespół zajmuje w tabeli 10. miejsce z dorobkiem 45 pkt, ale strata do 6. pozycji to zaledwie 3 „oczka”. Pojedynek będzie miał znaczenie prestiżowe, bo zwycięstwo pozwoli wyprzedzić bezpośrednich rywali, którzy obecnie mają o punkt więcej.

Inne ligi seniorskie

Przełom Besko przypieczętował awans

Na trzy kolejki przed końcem sezonu krośnieńskiej okręgowki Przełom Besko był już praktycznie pewny awansu do IV ligi, ale piłkarze postanowili go przypieczętować w efektywny sposób. W meczu na szczycie lider pokonał 2. w tabeli Partyzanta Targowiska i rozpoczęła się feta.

Klasa okręgowa

Przełom Besko – Partyzant Targowiska 3-1 (1-1)

Bramki: Pasternak (25), Miklaszewski (46), K. Kijowski (83).
Czarni Jasło – Gimball Tarnawa Dolna 1-1 (1-1)
Bramka: Poliniewicz (12).



Piłkarze Przełomu Besko mogli fetować awans do IV ligi

Podkarpackie ligi młodzieżowe

Dublet juniorów młodszych

Sezon finiszuje, a najlepiej kończą go juniorzy młodszy Ekoballu. Drużyna Sebastiana Jajko pewnie wygrała mecze ze Strugiem Tyczyn i Sokółem Nisko.

Juniorzy starsi

EKOBALL SANOK – STAL MIELEC 0-3 walkower
Ekoball nie skompletował składu (powód – szkolne wycieczki).

Juniorzy młodszy

EKOBALL SANOK – STRUG TYCZYN 6-2 (4-1)

Bramki: Płaziak 2 (8, 35), Kalemba 2 (15, 78), Błażowski (29), Milczanowski (60).

Pewny rewanż ekoballowców za porażkę w pierwszej rundy. Dublety ustrzelili Tomasz Płaziak i Krystian Kalemba, a po голу dołożyli Łukasz Błażowski i Adrian Milczanowski.

SOKÓŁ NISKO – EKOBALL SANOK 1-3 (0-2)

Bramki: Płaziak 2 (37, 69), Kalemba (9).

Znów wygrana po dobrej grze, zwłaszcza do przerwy. Ponownie 2 gole zdobył Płaziak, który ma świetną końcówkę sezonu. Wcześniej wynik otworzył niezawodny Kalemba.

Trampkarze starsi

EKOBALL SANOK – SIARKA TARNOBRZEG 0-0

Pierwsza połowa dla gości, druga dla gospodarzy, efektem sprawiedliwy podział punktów.

EKOBALL SANOK – CZARNI JASŁO 3-1 (1-1)

Bramki: Piotrowski 2 (46, 50), Janusz (20).

Zespół Dawida Romerowicza prowadził po wolnym Nikodem Janusza, rywale szybko wyrównali. O zwycięstwie zdecydowały kornery, po których trafił Łukasz Piotrowski – nogą i głową.

Trampkarze młodszy

ZIOMKI RZESZÓW – EKOBALL SANOK 0-1 (0-1)

Bramka: D. Cyprych (23).

Wygrana ekipy Damiana Popowicza po zaciętym meczu. Gola na wagę zwycięstwa zdobył Dominik Cyprych.



Juniorzy młodszy Ekoballu odnieśli dwa pewne zwycięstwa

Młodzicy starsi

EKOBALL SANOK – IGLOOPOL DĘBICA 3-1 (1-1)

Bramki: Milczanowski 2 (13, 52), Nowosielski (49).

Także ekipa Jakuba Jaklika wywalczyła punkty. Formę potwierdził Brajan Milczanowski, dwa razy wpisując się na listę strzelców. Jego trafienia przedzielili gol Dawida Nowosielskiego.

STAL STAŁOWA WOLA – AP SANOK 3-1 (1-1)

Bramka: Zięba (16).

Zaczęło się pomyślnie, od trafienia Mateusza Zięby, ale potem strzelali już tylko rywale...

AP SANOK – APPN MIELEC 0-1 (0-0)

Porażka akademików mimo przewagi na boisku. O wyniku zdecydował jeden błąd po rzucie wolnym.

Młodzicy młodszy

SPARTA LEŻAJSK – EKOBALL SANOK 4-1 (1-1)

Bramka: A. Filipczak (20).

Dobry początek, kilka okazji i gol Augusta Filipczaka, a później oddanie inicjatywy i strata aż 4 bramek...

AP SANOK – STAL MIELEC 2-5 (2-2)

Bramki: Maciejko (9), Koczera (11).

Do przerwy Akademia toczyła zacięty bój, bramki zdobyli Klaudia Maciejko i Kamil Koczera, ale potem skuteczniejsi byli rywale.

Młodziczki młodszy

AP SANOK – AQUILLA STAŁOWA WOLA 14-0 (6-0)

Bramki: Maciejko 10 (3, 8, 9, 32, 33, 34, 35, 37, 38, 39), Gruszecka 2 (4, 36), Sowa (13), Bartkowska (11).

Kolejna drużynowa dwucyfrowka zawodniczek AP i indywidualna Klaudii Maciejko. Dwa gole dołożyła Laura Gruszecka, a po jednym zdobyły jeszcze Sandra Sowa i Jagoda Bartkowska.

Klasa A

Szarotka Nowosielce – Victoria Pakoszówka 1-0 (0-0)

Bramka: B. Gołda (55).

Jawornik Czarna – LKS Zarszyn 1-4 (1-1)

Bramki: Stępień 3 (61, 87, 90), Buczek (27).

LKS Górki – Sanbud Długie 2-4 (1-3)

Bramki: Kucharski 3 (10, 36, 38), Bieleń (60).

Szarotka Uherce – Orzeł Bażanówka 3-2 (0-2)

Bramki: Kowalczyk (4), Pańko (44).

Bukowianka Bukowsko – Lotniarz Bezmiechowa 1-2 (1-0)

Bramka: Świder (45).

Sanovia Lesko – LKS II Pisarowce 9-3 (6-3)

Bramki: Słowik (8), Sitek (14), Żańczak (29).

Orkan Markowce – Bieszczady Ustrzyki Dolne 2-9 (2-4)

Bramki: Bobowski (18), Daniło (22).

Klasa B

Grupa I

Gabry Łukowe – Osława Zagórz 3-4 (0-4)

Bramki: Tokarz (59), Wylota (62), Sywanicz (85) – Śniezek (9), Bańczak (15), Wróbel (33), Gierczak (45).

Zalew Myczkowce – Remix Niebieszczany 2-7 (1-4)

Bramki: Czubek 2 (75, 80), Stach (4), Pogorzelec (8), Garbowski (22), M. Pałys (30), J. Pałys (66).

Pionier Średnia Wieś – Juventus Poraj 3-4 (1-0)

Bramki: Pilch 2 (53, 59), Latusek (55), Łukaszyc (79).

LKS Tyrawa Wołoska – LKS Olszanica 1-2 (0-1)

Bramka: Biłas (58).

Bieszczady Jankowce – LKS Czaszyn 2-0 (0-0)

Grupa II

Orion Pielnia – ULKS Czerteż 6-0 (3-0)

Bramki: Szymański 2 (12, 81), Woźny 2 (50, 66), Zacharski (20), Pluskwik (39).

LKS Płowce/Stróże Małe – LKS Milcza 7-1 (4-0)

Bramki: Wilczyński 2 (10, 40), Szmyd 2 (43, 57), Kowalewicz (41), Szatkowski (47), Boutsikaris (69).

Górniki Strachocina – LKS Głębokie 6-2 (4-0)

Bramki: Woźniak 2 (36, 38), Galant 2 (63, 86), G. Adamiak (2), R. Adamiak (31).

LKS Odrzechowa – Iskra Wróblek Szlachecki 3-3 (3-3)

Bramki: Kijowski 2 (34-samobójcza, 38-samobójcza), Łysoń (40).

Pogórze Srogów Górny – Florian Rymanów Zdrój 2-3 (0-1)

Bramki: Popowicz 2 (57, 89).

Jutrzenka Jaćmierz – Beskid Posada Górna 0-2 (0-1)

PIŁKA NOŻNA

Turniej „Sokolik Cup” w Starym Sączu (rocznik 2008)

Akademia zatrzymała Sporting Lizbona!

Niesamowita przygoda zespołu 10-latków z Akademii Piłkarskiej – mieli okazję zagrać z klubami, których nazwy zna każdy kibic w Europie. W meczu ze Sportingiem Lizbona podopieczni Mariusza Sumary i Wojciecha Koguta wywalczyli sensacyjny remis!

Turniej miał kapitalną obsadę, startowały 32 drużyny z 11 krajów! Wysoki poziom gwarantowały m.in. Feyenoord Rotterdam, Olympique Marsylia czy Hertha Berlin. Piłkarze Akademii odnieśli tylko dwa zwycięstwa, pokonując miejscowe ekipy – Sokolika i Sandecję Nowy Sącz, ale remis ze Sportingiem, czy minimalna porażka z Olympique musiały zrobić wrażenie. Nasi piłkarze zajęli 24. pozycję, wyprzedzając m.in. Liverpool czy Crystal Palace. Było też jedno wyróżnienie indywidualne, bo najbardziej walecznym zawodnikiem całego turnieju wybrany został Bartosz Szczeppek.

– Właśnie ambicja i waleczność była naszym największym atutem. Zwłaszcza w meczu ze Sportingiem, podczas którego chłopcy dali z siebie wszystko.



Bartosz Szczeppek wybrany został najbardziej walecznym piłkarzem turnieju

Docenił to trener portugalskiej drużyny, przybijając z nami piątki. Takie turnieje i mecze kształtują przyszłych piłkarzy grających na wysokim poziomie – powiedział trener Sumara.

Sponsorzy wyjazdu na turniej:

Firmy LIMEKO, PGNiG, INSTJOSZ, MONT-INOX, ELMi, DOMET, SIGMA i Burmistrz Miasta Sanoka.

Akademia Piłkarska Sanok – Hertha Berlin 0-2
Akademia Piłkarska Sanok – Sandecja Nowy Sącz 2-1
 Bramki: Dydak 2.
Akademia Piłkarska Sanok – Pogoń Szczecin 0-2
Akademia Piłkarska Sanok – Sokolik Stary Sącz 3-1
 Bramki: Szczeppek, Dydak, Sokolowski.
Akademia Piłkarska Sanok – Olympique Marsylia 0-1
Akademia Piłkarska Sanok – FCB Escola Varsovia 0-0
Akademia Piłkarska Sanok – Karpaty Lwów 0-4
Akademia Piłkarska Sanok – Arkonia Szczecin 1-2
 Bramka: Rzeziński.
Akademia Piłkarska Sanok – Sporting Lizbona 0-0
Akademia Piłkarska Sanok – Žalgirys Wilno 0-2

Akademia Piłkarska Sanok – SMS Mościska 4-1
 Bramki: Szczeppek 2, Sokolowski, Dydak.
Akademia Piłkarska Sanok – SMS Rzeszów 0-3
Akademia Piłkarska Sanok – Siarka Tarnobrzeg 2-2
 Bramki: Dydak, Sokolowski.
Akademia Piłkarska Sanok – Orlik II Przemyśl 0-1
Akademia Piłkarska Sanok – BKS Lublin 2-0
 Bramki: Stadnik, samobójcza.
Akademia Piłkarska Sanok – Legia Warszawa 3-3
 Bramki: Sokolowski, Dydak, Siwiński.
Akademia Piłkarska Sanok – Orzełek Przeworsk 4-0
 Bramki: Stadnik 2, Nazarkiewicz, Dydak.
Akademia Piłkarska Sanok – Partizan Bardejov 3-0
 Bramki: Dydak 2, Sokolowski.
Akademia Piłkarska Sanok – SMS Mościska 2-3
 Bramki: Dydak, Maciejko.
Akademia Piłkarska Sanok – Talencik Radom 0-0
Akademia Piłkarska Sanok – Wisła Kraków 1-3
 Bramka: Karczyński.
Akademia Piłkarska Sanok – AP Stalowa Wola 1-1
 Bramka: Sokolowski.

Turniej „Wilczki Cup” w Lesku (rocznik 2007)

Podium bez podpowiedzi

Niezły występ drużyny Ekoballu Geo-Eko, która wywalczyła 3. miejsce w stawce 8 zespołów.



Drużyna Ekoballu Geo-Eko zakończyła turniej na 3. pozycji

Międzynarodowy Turniej „Twierdza Przemyśl”

Sensacyjny remis z Legią Warszawa

Jeszcze przed wyjazdem na „Sokolik Cup” drużyna Akademii Piłkarskiej zagrała w Przemyślu, zamykając czołową dziesiątkę w stawce 24 drużyn, co należy uznać za dobry wynik. Zwłaszcza biorąc pod uwagę obsadę, bo startowały m.in. Legia Warszawa i Wisła Kraków. Z tą pierwszą nasz zespół wywalczył remis.

Podopieczni trenerów Sumary i Koguta rozegrali aż dwaście 20-minutowych pojedynków. Ich bilans to pełna symetria – po 4 zwycięstwa, remisy i porażki, choć z dodatnim bilansem bramko-

wym. Najlepszy w wykonaniu akademików był mecz z Partizanem Bardejov, choć remis z Legią zapewne dłużej pozostanie w ich pamięci. Jak i spotkanie z Wisłą, bardzo dobre mimo porażki.

Gdy nasi zawodnicy wygrywali, to najczęściej wysoko (m.in. dwucyfrowka z Wilczkami II), gdy przegrywali, to po walce. A porażkami zakończyły się tylko mecze z Karpatami Lwów i Wilczkami I. Pięć zwycięstw pozwoliło na zajęcie 3. pozycji.

– Chłopcy musieli radzić sobie bez moich podpowiedzi, takie były założenia. Chciałem sprawdzić, kto podejmuje jakie decyzje, kto potrafi wcielić się w rolę lidera i kto jak współpracuje z pozostałymi – powiedział trener Tomasz Mateja.

Ekoball Geo-Eko Sanok – Kolejorz II Zagórz 3-0
 Bramki: Podstawski 2, Andrzejewski.
Ekoball Geo-Eko Sanok – Karpaty Lwów 2-5
 Bramki: Podstawski, Andrzejewski.
Ekoball Geo-Eko Sanok – Otryt Lutowiska 7-0
 Bramki: Rolnik 2, Andrzejewski 2, Podstawski, Król, Nowak.
Ekoball Geo-Eko Sanok – Wilczki II Lesko 10-0
 Bramki: Król 5, Podstawski, Nowak, Andrzejewski, Czerwiwiec, Żak.
Ekoball Geo-Eko Sanok – Wilczki I Lesko 3-5
 Bramki: Król 3.
Ekoball Geo-Eko Sanok – Kolejorz I Zagórz 8-0
 Bramki: Andrzejewski 2, Król 2, Podstawski, Czerwiwiec, Nowak, Rolnik.
Ekoball Geo-Eko Sanok – Olimpic 2014 Zręcin 2-0
 Bramki: Nowak, Rolnik.

SIATKÓWKA

XIII Memoriał Leszka Pogorzela

Zwycięstwo gorliczanek

Międzynarodowy Turniej Młodziczek o Puchar Ziemi Sanockiej zakończył się pewnym zwycięstwem drużyny Ekstrim Gorlice, która wygrała wszystkie mecze, tracąc tylko jednego seta. Siatkarki Sanoczanki PBS Bank zajęły 3. miejsce.

Gospodynie stać było na walkę o turniejowy triumf, ale zarówno pierwszy pojedynek z Ekstrimem, jak i ostatni z Elbą Prešov, mimo zwycięstw w pierwszych partiach przegrały po zaciętych tie-breakach. Za to z Volley Elite Academy Bardejov poradziły sobie bez problemów, co dało im 3. pozycję. Warto zaznaczyć, że wygrany set w meczu z gorliczankami, był tym jedynym, który straciła najlepsza drużyna memoriału. Miejsce 2. przypadło siatkarkom z Prešova.

Najlepszą zawodniczką turnieju wybrana została Gabriela Liana z Ekstrimu. Natomiast w poszczególnych drużynach wyróżnienia otrzymały: Elba – Nina Medoniová, Volley Elite Academy – Pata Jasajova, Eks-

trim – Julia Filus, Sanoczanka – Anna Szerszeń.

– To były kolejne mecze, w których młoda drużyna zdobywała boiskowe doświadczenie. Niestety, zabrakło go w dwóch przegranych na przewagi pojedynkach, które równie dobrze mogliśmy rozstrzygnąć na swoją korzyść. Najważniejsze jednak, że zespół gra coraz lepiej, co dobrze prognozuje na przyszłość – powiedział trener Ryszard Karaczkowski.

Skład Sanoczanki: Karolina Maciejczyk, Angelika Buško, Martyna Kulikowska, Magdalena Moskał, Kinga Kulak, Martyna Zięba, Anna Szerszeń, Dominika Dąbrowska, Amelia Przybylska, Aleksandra Sabat, Natalia Władysław i Anna Wołoszczak.



Siatkarki Sanoczanki PBS Bank pokazały się z dobrej strony

Sanoczanka Sanok – Ekstrim Gorlice 1:2 (22, -25, -12)
Volley Elite Academy Bardejov – Elba Prešov 1:2 (13, -9, -11)
Ekstrim Gorlice – Elba Prešov 2:0 (15, 22)
Sanoczanka Sanok – Volley Elite Academy Bardejov 2:0 (11, 20)
Ekstrim Gorlice – Volley Elite Academy Bardejov 2:0 (14, 13)
Sanoczanka Sanok – Elba Prešov 1:2 (7, -23, -13)

Mistrzostwa Województwa w Siatkówce Piłkowej

Podwójny awans braci

Turniej w Ropczycach obejmował walkę w dwóch kategoriach wiekowych – najpierw grali juniorzy, a dzień później kadeci. Świetnie zaprezentowali się Damian i Dominik Bodziakowie z TSV, zdobywając medale w obydwu grupach.

Rzecz jasna trudniejsze było zadanie w rywalizacji juniorskiej. Podopieczni Doroty Kondyjińskiej wygrali 4 mecze, co dało im 3. miejsce i awans do półfinału mistrzostw Polski. Awans uzyskały również trzy pary z Rzeszowa, mające w składach młodzieżowych reprezentantów Polski, czy też zawodników, którzy grali już w I lidze.

Nazajutrz odbył się turniej kadetów. Bodziakowie rozpoczęli i zakończyli go porażkami z najlepszym zespołem AKS-u Rzeszów, jednak w międzyczasie znowu były 4 zwycięstwa. Ostatecznie siatkarze TSV wywalczyli 2. pozycję, także premiowaną awansem do półfinału krajowego championatu w tej grupie wiekowej.



Bracia Bodziakowie wraz z trener Kondyjińską

Kolumnę opracował:
BARTOSZ BŁĄŻEWICZ

ŻEGLARSTWO

Trzy puchary w jeden weekend

Drugimi regatami sezonu był Puchar Prezesa Krośnieńskiego Okręgowego Związku Żeglarskiego, inaugurujący XVI edycję Pucharu Soliny, a wliczany też do Pucharu Polski Jachtów Kabinowych. Najlepiej z naszych zawodników wypadł Wacław Skiba z Bieszczadzkiego Towarzystwa Żeglarskiego, 2. w klasie T3.



Wacław Skiba z załogą łodzi „Wamot” wypływał 2. miejsca we wszystkich trzech punktach kl. T3

W sobotę rozegrano trzy wyścigi, których łączna punktacja tworzyła klasyfikację Pucharu Prezesa KOZZ. Skiba wygrał drugi bieg, w pozostałych zajmując 2. i 4. miejsca, co ostatecznie dało mu 2. pozycję. W T3 startowało jeszcze trzech naszych zawodników – 4. był Marek Sawicki, 5. Marcin Wójcik (obaj z Naftowca), a 6. Jan Wilk (BTŻ).

W klasie T2 ścigało się dwóch żeglarzy z Albatrosa. Miejsce na podium wywalczył 3. Łukasz Rydzik (3., 4. i 3.), a 5. był Zdzisław Adamski. Trzech reprezentantów mieliśmy jeszcze w T1, ale zajęli dalsze pozycje – 5. Stanisław Baran (BTŻ), 6. Jerzy Kusiak (niezrzeszony), 7. Mateusz Moczarny (Naftowiec).

Drugiego dnia rozegrano jeszcze jeden wyścig, doliczany już tylko do klasyfikacji pucharowych cyklów. Ostatecznie w I rundzie Pucharu Soliny nasi żeglarze zajęli następujące pozycje: T1 – 5. Baran, 7. Kusiak, 8. Moczarny; T2 – 3. Rydzik, 5. Adamski; T3 – 2. Skiba, 4. Sawicki, 5. Wilk, 6. Wójcik.

WROTKARSTWO

Medalowe żniwa na torze

Tym razem młodzież MKS-u gościła w Dusznikach-Zdroju, gdzie rozegrano Torowe Mistrzostwa Polski. Bezapelacyjną bohaterką naszej ekipy była Julita Krawiec, zdobywczyni aż 6 medali. Jeden wywalczyła w sztafecie z Mają Pytlowany i Julią Kogut.

W juniorkach D2 Krawiec zdobyła srebro na 1000 m oraz brąz na 300, 500 i 1500 m, co dało jej wicemistrzostwo w wieloboju. Szósty medal to srebro w sztafecie, wraz z Pytlowany i Kogut.

– Ogromne brawa, bo dziewczyna ma potencjał na lata – powiedział trener Piotr Bluj.

Pozostałe lokaty w czolowych dziesiątkach: juniorki D2 – 7. Kogut (5. na 500 m, 6. na 1000 m, 8. na 1500 m i 9. na 300 m), 10. Pytlowany (7. na 1000 m, 9. na 500 m oraz 11. na 300 i 1500 m). Aleksandra Lenart w juniorkach B i Natalia Jagniszczak w kadetkach zajęły dalsze miejsca.



Srebrna sztafeta dziewcząt MKS-u wraz z trenerem Blujem

KOLARSTWO

Czasówka na serpentynach

Tym razem uczestnicy Sanockiej Ligi Szosowej ścigali się w czasówce na trasie z Olchowic na szczyt serpentyn Gór Słonnych, liczącej ponad 10 km. W rekordowej frekwencji – startowało blisko 40 osób – najszybszy okazał się Bartosz Milczanowski.



Zwycięzca finiszował ze zdecydowanie najlepszym czasem 23.07. Jego przewaga nad rywalami wynosiła ponad minutę. Miejsce 2. generalnie zajął Kamil Dudek (24.12), natomiast 3. Mateusz Wawrzyński (24.27). Wśród kilku kobiet wygrała Małgorzata

Sebastianka (38.14), wyprzedzając Annę Zajęc (52.17) i Małgorzatę Warchoł (54.06). Zawody połączono ze szczytnym celem, a wszystkie pieniądze zebrane z opłat startowych (ponad 700 złotych) przekazano Fundacji „Czas Nadziei”.

Wyniki w kategoriach wiekowych:

M1 – 1. Kamil Dudek (24.12), 2. Konrad Zieliński (24.50), 3. Hubert Jakubowski (26.21); **M2** – 1. Bartosz Milczanowski (23.07), 2. Mateusz Wawrzyński (24.27), 3. Paweł Król (25.33); **M3** – 1. Marcin Musiałowski (25.12), 2. Mariusz Przybyła (25.37), 3. Marcin Samborowski (26.58); **M4** – 1. Zbigniew Pisiak (28.14), 2. Dariusz Grudniak (29.06), 3. Jan Chmiel (49.58).

Kolumnę opracował: **BARTOSZ BŁAŻEWICZ**

NORDIC WALKING

Zwycięstwo z rekordem

Przed trzecią rundą Pucharu Europy, która rozegrana zostanie już w najbliższy weekend, weteran Andrzej Michalski pokazał niesamowitą moc. Podczas zawodów Herzog Start Lauf w niemieckim Straubinger w wielkim stylu wygrał wyścig na 5 km.

Atestowaną trasę nasz kijkarz przemaszerował w czasie 30.12,4, odnosząc zwycięstwo generalne w stawce blisko 270 osób! Większość dystansu pokonał samotnie. Najgroźniejszego rywala wyprzedził o... równie 2 minuty.

– Przyznam szczerze, iż nie spodziewałem się, że będzie aż tak dobrze. Dość powiedzieć, że o kilkanaście sekund poprawiłem rekord życiowy. Teraz tylko utrzymać formę do weekendu – powiedział Michalski.

TENIS

Sześć medali skrzatów SKT

Na kortach Sanockiego Klubu Tenisowego rozegrano Mistrzostwa Województwa Skrzatów, podczas których nasi zawodnicy zdobyli 6 medali. Turniej singlowy zdominował Michał Tarapacki, a w deblu zwycięstwo odniósł Krystian Jajko, w parze z reprezentantem Stalowej Woli.

Podczas singlowego turnieju chłopców Tarapacki rozegrał 3 mecze, w finałowym pokonując 6/1, 6/0 Dawida Kielba z Sanu Stalowa Wola. Natomiast 3. miejsce zajął Jakub Myćka ex aequo z Kacprem Czyrkiem (Strefa Sportu Rzeszów). Barwy SKT reprezentowali jeszcze Jajko (jeden wygrany mecz) oraz Karol Bernat i Karol Hrywniak (porażki w I rundzie).

W grze deblowej Jajko wystąpił wraz z Kielbem: w półfinale pokonali 7/5, 6/4 Tarapackiego i Myćkę, a w finale – 6/0, 6/1 Kacpra i Filipa Czyrków ze Strefy Sportu. Drugi brązowy medal trafił do pary, którą Bernat

tworzył wraz z Karolem Krawczykiem z MKT Stalowa Wola.

Singlową rywalizację dziewcząt zdominowały tenisistki Czarnych Rzeszów – w finale Milena Zajęc pokonała 6/0, 7/5 Serafinę Isalewą. Miejsce 3. zajęły ex aequo Izabela Malinowska i Aleksandra Kozak (obydwie Prince Krosno). Układ sił zachowany został w zmaganiach deblowych, bo rzeszowianki wygrały z krośniankami 6/0, 6/2. Brązowe medale zdobyły pary: Martyna Sokulska (SKT)/Roksana Kapuścińska (ABC Rzeszów) oraz Izabela Kawalec (Czarni)/Weronika Kawa (niezrzeszona).

ŁYŻWIARSTWO SZYBKIE

Nagrody w skansenie

Jak przed rokiem klub Górnik podsumował sezon okolicznościowym spotkaniem w skansenie. Obok trenerów, działaczy, zawodników i ich rodziców uczestniczyli w nim także sponsorzy i zaproszeni goście.

Podsumowania sezonu 2017/18 dokonali prezes Jarosław Adamczuk i trener Marek Drwięga. Znowu były dobre wyniki i powody do zadowolenia. Sprinter Piotr Michalski startował na olimpiadzie w Pjongczang, zdobył mistrzostwo kraju i sztafetowy brąz Mistrzostw Europy, osiągając też życiowy wynik podczas Mistrzostw Świata (7. miejsce). Piotr Nałęcki

wywalczył aż 7 złotych medali Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży i brąz na Viking Race, młodszy również mieli sukcesy.

Dla wszystkich zawodników przygotowano upominki. Ponadto nagrody finansowe otrzymali: Szymon Hostyński, Julia Mandzelowska i Jagoda Kopczak.

Obok przedstawicieli Górnik w spotkaniu uczestniczyli także: burmistrz Tadeusz Pióro, poseł Piotr Uruski, Edyta Dziadosz z Urzędu Gminy Sanok i Bolesław Szybist, prezes firmy Herb.

Serdecznie dziękujemy za współpracę:

Miasto Sanok, MOSiR, PGNiG SA, Urząd Marszałkowski, Metalnaft, Herb, Firmy Transportowe Markos i Chryszko, Grządziel Transsprzęt, Sklep Sansport Aneta Podczerwińska.

Sanocki Klub Łyżwiarski Górnik dziękuje sponsorowi **PGNiG SA** za współpracę w sezonie 2017/18.

PGNiG



WĘDKARSTWO

Muchowe Mistrzostwa Europy

Tobiasz i Fejkiel w reprezentacji

Podczas championatu w Czechach miejsce 5. zajęła kadra Polski, w której rezerwowym był Robert Tobiasz z koła nr 1, a jednym z zawodników dawny reprezentant „jedynki” Michał Fejkiel, mistrz Polski z 2016 roku.



Kadra Polski na MME w Czechach. Pierwszy z lewej Robert Tobiasz, drugi z prawej Michał Fejkiel

Zawody rozegrano w pięciu turach. Wędkarze trzy razy łowili na Węłtawie, a dwukrotnie na zbiorniku Kvetonov. Ostatecznie białoczerwonym przypadła 5. pozycja w stawce 17 drużyn, uplasowali się tuż za... kobiecą reprezentacją gospodarzy. Indywidualnie Fejkiel zajął 31. lokatę w stawce około 90 muszkarzy, a Tobiasz łowił tylko w turach na wodzie stojącej. Tytuł mistrzowski zdobyła męska kadra Czech, wyprzedzając Francję i Hiszpanię.

– Te trzy reprezentacje okazały się poza zasięgiem rywali. Czesi wykorzystali atut własnej wody, a Francuzi i Hiszpanie pokazali, jak punktować małymi rybami, tuż powyżej ustalonego na mistrzostwa wymiaru. Indywidualne miejsce na początku czwartej dziesiątki nie jest złe, choć oczywiście jakiś niedosyt pozostał. Mimo wszystko mogę być zadowolony, bo łowiłem dość skutecznie, tracąc niewielki procent ryb – powiedział Fejkiel.

VIII Bieszczadzki Puchar Głowatki

Tym razem łowiono tylko pstrągi

Impreza już po raz piątą rozgrywana była w międzynarodowej obsadzie. Tym razem do rywalizacji przystąpiło ponad 40 osób, wędkujących na odcinku Sanu od Hoczwi do Sanoka. Ryby żerowały średnio, w efekcie sklasyfikowano tylko 8 zawodników. Jak zwykle o zwycięstwie decydowała najdłuższa sztuka. Bańczak wyciągnął pstrąga na 35,5 cm, co wystarczyło do wygranej. Natomiast Bałda i Kucharski mieli „potokowce” mierzące odpowiednio 34,5 i 33,5 cm. Cała trójka łowiła metodą spinningową.

Jako że wymiarowych głowac nie było, główne trofeum – okazała rzeźba głowatki – pozostanie w Zagórzu do przyszłorocznej edycji imprezy.

Wymiarowej głowacicy znów nie było, więc punktowano tylko pstrągami. Największego złowił Tomasz Bańczak z koła w Zagórzu, sięgając po zwycięstwo. Kolejne miejsca zajęli zawodnicy koła nr 1 – Piotr Bałda i Piotr Kucharski.



W nagrodę za zwycięstwo T. Bańczak (z lewej) otrzymał wędzisko

Sławikowe Mistrzostwa Okręgu Krośnieńskiego
Złoty medal kadeta

Na stawach w Hłomczy nasze miasto reprezentował tylko Sławomir Chorążak z koła nr 3, jednak ilość nie przeszyła w jakość. Młody wędkarz zdobył złoty medal wśród kadetów.

W pierwszej turze Chorążak wygrał sektor, łowiąc blisko 2 kg ryb. Druga była trochę słabsza, a nieco ponad 1,5 kg dało mu 2. miejsce ex aequo

z jeszcze jednym zawodnikiem. I właśnie to zadecydowało o sukcesie kadeta z „trójki” – jedna rybka mniej i nie byłoby tytułu mistrzowskiego.



Mistrz Sławomir Chorążak

Kolumnę opracował: BARTOSZ BŁĄŻEWICZ

LEKKOATLETYKA

Międzywojewódzki Mecz Juniorów Młodszych

Komunalni wsparli kadre Podkarpacia

Podczas zawodów w Krakowie drużyna Podkarpacia zajęła 2. miejsce z dorobkiem 287 pkt i stratą tylko 2 „oczek” do Śląska. Pomogli w tym reprezentanci Komunalnych, zwłaszcza Oliwia Pelczarska, zwyciężczyni rzutu oszczepem. W rozgrywanym przy okazji mityngu formą błysnął Albert Komański, najszybszy na 100 i 200 m.

Konkurs oszczepniczek Pelczarska rozpoczęła od wyniku 26,39 m, rozkręcając się z każdą kolejną próbą, za wyjątkiem spalonej w drugiej serii. Po przedostatnim rzucie na 36,71 m objęła prowadzenie, triumf pieczętując finałowym 38,54 m. Dzięki temu wygrała z przewagą ponad 2 m.

W trójskoku tuż za podium uplasował się Jakub Koczera z wynikiem 12,80 m, to jego rekord. Przypadło mu też 5. miejsce w skoku wzwyż, podobnie jak Pelczarskiej w pchnięciu kulą. Ponadto w wyścigu na 800 m pozycję 8. zajęła Martyna Łuszcz, a wśród chłopców 10. był Piotr Mackiewicz. Dalsze lokaty zajmowali: Kinga Szpojnarowicz, Michał Tarkowski i Kacper Koczera (wszyscy 100 m i skok w dal) oraz Wiktoria Husak (oszczep).

Mityngowe zmagania okazały się popisem Komańskiego, który odniósł dwa pewne zwycięstwa. Szczególnie cenne było to na 100 m, bo z rekordem życiowym w postaci wyniku 11,07 (przewaga 0,17 nad kolejnym sprinterem). Czołową dziesiątkę zamknął Sebastian Romańczyk. Natomiast dystans dwukrotnie dłuższy Komański wygrał z czasem 22,41.



Po kontuzji nie ma już śladu – Albert Komański pokazał, że wraca do wielkiej formy

Dwie medalowe lokaty wywalczyła także Emilia Janik, 2. zarówno na 200 m (czas 27,09), jak i w skoku w dal (5,18 m – rekord życiowy). Jeżeli chodzi o pozostałych zawodników Ryszarda Długosza, to Romańczyk był jeszcze 4. w trójskoku, a Julian Haudek 5. na 1500 m.

Letnie Mistrzostwa Podkarpacia Grup Naborowych

Sześć razy podium, jedno zwycięstwo

W eliminacjach nasza sprinterka miała 2. czas, ale podczas finałowego wyścigu udało się jej poprawić go o kilka setnych sekundy, efektem wygrana z wynikiem 9,42. Miejsca od 5. do 7. zajęły odpowiednio Amelia Tarkowska, Oliwia Tomkowicz i Martyna Sieniawska. Mimo dokuczliwego bólu uda dwie medalowe pozycje wywalczyła Natalia Łożańska, 2. na 300 m (rezultat 51,00 – strata zaledwie 0,11 do zwyciężczyni) oraz 3. w skoku w dal (3,84).

Na podium stanęła także Natalia Myćka, 3. w biegu na 600 m (2.12,69). Ponadto na dystansie o połowę krótszym 4. była Ostrowska, natomiast w skoku w dal – 4. Tarkowska, a 10. Maja Josz.

W kategorii dzieci starszych startowało dwóch lekkoatletów Komunalnych. Kacper Hnat wywalczył srebro na 60 m (8,20) i brąz w skoku w dal (4,96), natomiast Brajan Myćka był odpowiednio 7. i 10.

– To był dobry start, podczas którego moi podopieczni pobili kilka rekordów życiowych – podkreślił trener Marcin Zapal.

Zawody w Przemyślu rozegrano z udziałem 200 dzieci, trenujących w ramach programu „Lekkoatletyka dla każdego”. Z dobrej strony pokazali się Komunalni, zajmując 6 medalowych pozycji. Jedyne zwycięstwo odniosła Martyna Ostrowska, najszybsza w biegu młodszej grupy na 60 metrów.



Ekipa Komunalnych w komplecie. Od lewej: Martyna Ostrowska, Brajan Myćka, Natalia Łożańska, Amelia Tarkowska, trener Marcin Zapal, Martyna Sieniawska, Oliwia Tomkowicz, Natalia Myćka, Maja Josz i Kacper Hnat

VI Bieg Uliczny w Czeluśnicy
Fedak drugi

Kolejny weekend ze startem Grzegorza Fedaka, który znów stanął na podium, tym razem zajmując 2. miejsce w kat. 40-49 lat.

Wyścig w podjasielskiej miejscowości rozegrano z udziałem ponad 60 zawodniczek i zawodników, którzy walczyli na trasie liczącej 6 kilometrów. Dystans ten Fedak pokonał w czasie 22.47,31, co dało mu 8. pozycję w klasyfikacji łącznej i 2. w M40. Strata do zwycięzcy tej grupy, którym okazał się biegacz klubu ze Zręcina, wyniosła równą minutę.

SDK

: KINO

Wyszczekani

Czas trwania: 92 min. / Produkcja: USA, 2018 /
Dystrybutor filmu: UIP / Reżyseria: Raja Gosnell
22.06.2018 godz. 16.00
23.06.2018 godz. 15.00
24.06.2018 godz. 15.00
25.06.2018 godz. 17.00

Bóg nie umarł: Światło w ciemności

Czas trwania: 105 min. / Produkcja: USA, 2018
/ Gatunek: dramat / Reżyseria: Michael Mason
20.06.2018 godz. 19.30
21.06.2018 godz. 19.30
22.06.2018 godz. 20.15

Han Solo: Gwiezdne wojny

Czas trwania: 135 min. / Produkcja: USA, 2018
/ Gatunek: przygodowy, sci-fi / Reżyseria: Ron Howard
17.06.2018 godz. 19.15 3D
18.06.2018 godz. 19.30 2D
19.06.2018 godz. 16.30 3D
20.06.2018 godz. 17.00 3D
1.06.2018 godz. 17.00 3D
22.06.2018 godz. 17.45 3D
23.06.2018 godz. 17.00 3D

Dla osób, które zadzwonią do redakcji 15 czerwca o godz. 12.00 i odpowiedzą na pytania dotyczące bieżącego numeru, przygotowaliśmy po jednym podwójnym zaproszeniu na seans.

: Koncert CelloManiax kwartet wiolonczelowy

17 czerwca o godz. 18.00 w SDK wystąpi kwartet wiolonczelowy CelloManiax. Bezpłatne wejściówki do odebrania w Sanockim Domu Kultury.

Kolumnę opracował: Andrzej Borowski

BWA

: „WAKACYJNY OGRÓD SZUKI”

W BWA Galerii Sanockiej rozpoczynają się warsztaty artystyczne. Wszystkie zajęcia są bezpłatne i odbywają się w siedzibie BWA Galerii Sanockiej. Poniżej lista dostępnych warsztatów:

WARSZTATY FILMU ANIMOWANEGO

termin: 2 - 6 lipca
godz. 10.00-13.00
dzieci w wieku 8-12 lat

Podczas warsztatów dzieci zapoznają się z wybranymi technikami tworzenia animacji poklatkowej. Mali twórcy wymyślą scenariusz, stworzą bohaterów, którzy będą chodzili, mówili, uśmiechali się.

WARSZTATY TEATRALNO-PLASTYCZNE

termin: 9 - 13 lipca
godz. 10.00 - 13.00
dzieci w wieku 8-12 lat

Gry i zabawy teatralne, przygotowanie i wykonanie oprawy plastycznej, zakończone premierą spektaklu. Premiera spektaklu odbędzie się 13 lipca o godzinie 18.00.

WARSZTATY EKSPRESJI TWÓRCZEJ

termin: 16 - 20 lipca
godz. 10.00 - 13.00
dzieci w wieku 9-12 lat

Podczas warsztatów ekspresji twórczej dzieci przygotowują, pod okiem instruktorów, projekty prac plastycznych, inspirowanych sztuką ulicy/street-artem i pop-artem.

Zapisy: telefonicznie lub osobiście w siedzibie galerii (tel: 13 46 360 30, poniedziałek – piątek 10.00-17.00, sobota 10.00-14.00), ilość miejsc ograniczona.

Projekt „Wakacyjny ogród sztuki” realizowany jest w ramach Gminnego Programu Profilaktyki Rozwiązywania Problemów Alkoholowych na rok 2018 w zakresie zagospodarowania czasu wolnego dzieci i młodzieży – program alternatywny.



DNI SANOKA

16-17 czerwca 2018

BŁONIE

STREFA DLA DZIECI. LUNAPARK - PRZEZ CAŁY WEEKEND

Sobota

Eksplzja Kolorów
15:00

Disco Polo Night
19:00

ŁOBUZY
19:00

SHANTEL
20:30

MARKUS P
22:00

POWER PLAY
23:30

Niedziela

Music'SAN

Sound'n'Grace
17:00

Joe Cocker Project
19:00

Elektryczne Gitary
21:00

BŁONIE

Dni Sanoka 16-17 czerwca

Lista koncertów na plakacie zamieszczonym powyżej. Z informacji, które nie znalazły się na plakacie należy wspomnieć o tym, że 16 czerwca przed „Eksplzją Kolorów” o godz. 15.00 zagra Łukasz Sabat Electro, który również wystąpi dnia następnego o godz. 16.00. Podczas imprezy dodatkowymi atrakcjami będą m.in.: strefa dla dzieci, wesołe miasteczko oraz gra terenowa.

: Szpik dla Michała

16 i 17 czerwca w godzinach 15:00 – 20:00 na Błoniach odbędzie się akcja rejestracji potencjalnych dawców szpiku.

MBP

: Wernisaż

15 czerwca o godz. 17.00 w MBP odbędzie się wernisaż wystawy obrazów Zdzisława Twardowskiego

ARTYKUŁ SPONSOROWANY

Sekret zdrowego snu

Sen jest nieodłączną częścią naszego życia i tylko Ci, którzy cierpią na bezsenność, wiedzą, co oznacza utratę możliwości wysypiania się. Odpoczywając, umysł porządkuje informacje – decyduje, które wiadomości utrwalić, a o czym zapomnieć.

Ważne, żeby organizm miał czas na taką codzienną auto-naprawę. Choć ilość snu jest kwestią indywidualną, jednak są pewne fizjologiczne granice minimalnej długości snu potrzebnej do pełnego wypoczynku organizmu. Według lekarzy sen poniżej 5 godz. jest zbyt krótki, a jego optymalna długość powinna wynosić ok. 8 godz.

Sama długość snu nie jest jedynym czynnikiem wpływającym na nasze samopoczucie. Bardzo istotną kwestią jest jego jakość, a tu pierwsze skrzypce gra to, na czym śpimy. Wiele osób do tej pory śpi na wersalkach i innych tego typu meblach, których konstrukcja jest przeznaczona tak naprawdę do siedzenia. Tym samym nie są w stanie zapewnić pełnego podparcia anatomicznych krzywizn kręgosłupa – narażając nas na dyskomfort, a z czasem na poważniejsze schorzenia.

Jak zły sen wpływa na człowieka?

Niedobry sen, jak i zła jego jakość, mają wpływ na nasze samopoczucie i koncentrację, a w dłuższym okresie na zdrowie – choroby układu krążenia,

depresje, cukrzyca. Niewyspani jesteśmy apatyczni, zdekoncentrowani i bardziej narażeni na niekorzystne bodźce ze środowiska. Spada także nasza odporność na stres i na infekcje. Natomiast to na czym śpimy, odbija się na kondycji kręgosłupa i całego ciała. Złe dobrany materac może spowodować zanik naturalnych krzywizn kręgosłupa, bądź też w drugą stronę, wywołać ich patologiczne pogłębienie. Z biegiem czasu przy złym dobranym materacu może także dojść do rozwinięcia się skolioz.

Jak dobrze dobrany materac pomaga w prawidłowym wysypianiu się?

Odpowiednio dobrany materac pozwala nam bez problemu zapaść w głęboki, regenerujący sen. Podpiera on także nasze ciało na całej jego długości, dzięki czemu, przy pełnym rozluźnieniu, kręgosłup zachowuje prawidłowe ułożenie. Nacisk punktowy, jaki wywiera nasze ciało na materac, jest redukowany do minimum, dzięki temu krew płynąca w układzie krwiono-

Zapraszamy do salonu snu

Sanok (Stary spichlerz)
ul. Lipińskiego 73
tel. 579 070 294

spioch

www.spioch.eu

śnym nie napotyka przeszkód spowodowanych nadmiernym uciskiem na naczynia krwionośne. Podobnie jest z układem nerwowym i limfatycznym.

Dobrze dobrany materac nie powinien powodować przegrzewania organizmu, zapewniając cyrkulację powie-

trza na wysokim poziomie. Dzięki ściągającym pokrowcom, stanowiącym barierę dla rozwoju niepożądanych mikroorganizmów, zapewnimy sobie higieniczny, zdrowy sen. A jak powszechnie wiadomo – zdrowy sen to dobry dzień.

mn

PROMOCJA

spioch
www.spioch.eu

MATERACE **20%** taniej*

Termin promocji:
8.06 – 30.06

*promocją nie są objęte materace z kolekcji Hilding Family, materace TOP oraz akcesoria